

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 czerwca 2016 roku

**Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie w V Wydziale Karnym w składzie:**

Przewodniczący SSO Piotr Janiszewski

Sędziowie - SSo Cezary Puławski

Ławnicy - Jacek Kanski ; Agnieszka Wypych ; Lucyna Wysocka

Protokolanci: Joanna Burczyńska ; Mikołaj Żaboklicki ; Anna Troska ; Dorota Nędza ;

Agnieszka Remiszewska ; Aneta Kiersnowska ; Kinga Karakin ; Joanna Fudecka ; Iwona Wydrzyńska ; Daniel Jutrzenka ;

w obecności Prokuratora : Piotra Kowalika ; Piotra Zalewskiego ; Radosława Masłosza

po rozpoznaniu w dniach : 8. 11.2012 r ; 16.01.2013 r. ; 8.02.2013 r. ; 13.03.2013 r. ; 15.04.2013 r. ; 10.05.2013 r. ; 16.09.2013 r. ; 9.12.2013 r. ; 8.01.2014 r. ; 3.02.2014 r. ; 5.03.2014 r. ; 16.04.2014 r. ; 29.05.2014 r. ; 22.09.2014 r. ; 10.10.2014 r. ; 13.11.2014 r. ; 19.06.2015 r. ; 22.09.2015 r. ; 20.11.2015 r. ; 2.12.2015 r ; 8.02.2016 r. ; 30.03.2016 r. 7.04.2016 r. ; 1.06.2016 r. ; 22.06. 2016 r.

. sprawy:

**1.T. S. (1)** urodz. (...) w W., syna A. i G. z d. M.

**2. A. K. (2)** ; urodz. (...) w W. , syna T. i E. z d. S.

**3. R. M. (2)** ; urodz. (...) w W. ; syna W. i E. z d. Ż.

oskarżonych o to, że:

I.W dniu 14 czerwca 2011 r. na parkingu na ul. (...) w K., powiatu (...), województwa (...), działając wspólnie i w porozumieniu, w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia M. B. (1) i D. B., usiłowali dokonać ich zabójstwa w ten sposób, ze strzelając z broni palnej w postaci : pistoletu sportowego (...) nr. (...) kal. 5,6 mm ; rewolweru kal. 5,6 mm wykonanego na bazie rewolweru gazowego (...) mod. (...) kal. 9 mm. /380/ , umożliwiającego odstrzeliwanie naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm „long rifle” oraz naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm „short” i nieustalonego pistoletu kal. 6,35 mm, spowodowali u M. B. (1) obrażenia ciała w postaci rany postrzałowej z wlotem od strony grzbietowej w okolicy nadgarstka i wylotem po stronie dłoniowej w okolicy kłębu kciuka dłoni lewej ze złamaniem III kości śródreżca oraz rany postrzałowej uda prawego w połowie długości od strony przyśrodkowej, które to obrażenia naruszały prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała M. B. (1) na okres powyżej 7 dni, w rozumieniu art. 157 § 1 kk oraz u D. B. obrażenia ciała w postaci rany postrzałowej klatki piersiowej, z otworem wlotowym średnicy około 0,5 cm w linii pachowej tylnej okolicy barkowej prawej, które stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu – chorobę realnie zagrażającą życiu, w rozumieniu art. 156 § 1 pkt. 2 kk, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonych z miejsca zdarzenia

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 156 § 2 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

przy czym R. M. (2) i A. K. (2) czynu tego dopuścili się w ciągu pięciu lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne

tj. tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 156 § 2 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

a nadto :

T. S. (1)

oskarżonego o to, że :

II. W okresie od nieustalonego dnia w 2011 r do dnia 6 września 2011 r w K. , powiatu (...), województwa (...), bez wymaganego zezwolenia posiadał broń palną w postaci rewolweru kal. 5,6 mm, wykonanego na bazie rewolweru gazowego (...) mod. (...) kal. 9 mm. / 380 /, umożliwiającego odstrzeliwanie naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm „long rifle „ oraz naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm „short”

tj. o czyn z art. 263 § 2 kk

A. K. (2)

oskarżonego o to, że :

III. W dniu 14 czerwca 2011 r. na parkingu na ul. (...) w K. , powiatu (...), województwa (...), bez wymaganego zezwolenia posiadał broń palną w postaci pistoletu sportowego (...) nr. (...) kal. 5,6 mm

tj. tj. o czyn z art. 263 § 2 kk

R. M. (2)

oskarżonego o to, że :

IV. W dniu 14 czerwca 2011 r. na parkingu na ul. (...) w K. , powiatu (...), województwa (...), bez wymaganego zezwolenia posiadał broń palną w postaci nieustalonego pistoletu kal. 6,35 mm.

tj. tj. o czyn z art. 263 § 2 kk

orzeka

I. Oskarżonych T. S. (1) ; A. K. (2) oraz R. M. (2) uznaje za winnych popełnienia zarzucanego im czynu z pkt. I , z tym, że przyjmuje , że przestępstwa tego oskarżeni dopuścili się działając z zamiarem ewentualnym, a w przypadku oskarżonych A. K. (2) i R. M. (2) przyjmuje, że nie działali oni w warunkach powrotu do przestępstwa określonych w art. 64 § 1 kk i za to na podstawie art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 156 § 2 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk skazuje ich , a na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza oskarżonemu T. S. (1) karę 8 / ośmiu / lat pozbawienia wolności , zaś oskarżonym A. K. (2) i R. M. (2) kary po 13 / trzynaście / lat pozbawienia wolności

II. Oskarżonego T. S. (1) uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu przestępstwa z pkt. II, z tym, że przyjmuje, że czynu tego dopuścił się w okresie co najmniej od miesiąca maja 2011 r. do dnia 6 września 2011 r. i za to na podstawie art. 263 § 2 kk skazuje go na karę 1 / jednego / roku pozbawienia wolności

III. Oskarżonego A. K. (2) uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu przestępstwa z pkt. III i za to na podstawie art. 263 § 2 kk skazuje go na karę 2 / dwóch / lat pozbawienia wolności

IV. Oskarżonego R. M. (2) uznaje za winnego dokonania zarzucanego mu przestępstwa z pkt. IV i za to na podstawie art. 263 § 2 kk skazuje go na karę 2 / dwóch / lat pozbawienia wolności

V. Na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk wymierza oskarżonym kary łączne : T. S. (1) karę 8 / ośmiu / lat pozbawienia wolności , zaś oskarżonym A. K. (2) i R. M. (2) kary po 13 / trzynastu / lat pozbawienia wolności

VI. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz : Adw. M. N. (1) – Kancelaria Adwokacka (...) W. Al. (...) kwotę 5535 / pięć tysięcy pięćset trzydzieści pięć/ złotych wraz z VAT tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego R. M. (2) i Adw. K. P. - Kancelaria Adwokacka (...) W. Al. (...) kwotę 1918,80 / tysiąc dziewięćset osiemnaście złotych osiemdziesiąt groszy / wraz z VAT tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego T. S. (1)

VII. Zasądza od oskarżonych opłaty na rzecz Skarbu Państwa w kwotach po 600 zł i obciąża ich kosztami postępowania w sprawie w częściach równych

Sygn. akt V K 58/12

## UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego sąd ustalił następujący stan faktyczny :

W dniu 14 czerwca 2011 roku około godz. 13:00 M. B. (1) pojechał samochodem marki L. (...) nr rej. (...) koloru srebrnego, wraz ze swoim bratem D. B. na stację paliw (...) przy ul. (...) w M.. Do braci B. dojechał następnie autobusem M. N. (2), a potem M. P. (1), którego na miejsce przywiózł M. G. (1). Ze stacji paliw wszyscy czterej udali się z kolei na cmentarz przy ulicy (...) w K., gdzie bracia B. umówili się wcześniej na spotkanie z A. K. (2) , w związku z zaistniałym pomiędzy nimi , a kolegą A. K. (2) – D. K. (1) konfliktem. Kierowcą samochodu L. był M. B. (1); jego brat D. B. siedział z przodu na miejscu pasażera; za nim na tylnym siedzeniu siedział M. N. (2), natomiast M. P. (1) zajmował miejsce za kierowcą. M. B. (1) zaparkował samochód na przycmentarnym parkingu, przodem do wyjazdu z parkingu, po jego prawej stronie. W trakcie oczekiwania na umówione spotkanie, zapalili oni marihuanę, którą posiadał M. P. (1).

Jak wspomniano bracia B. umówili się wcześniej na parking przy cmentarzu w K. z A. K. (2), który przed tym spotkaniem telefonicznie skontaktował się z T. S. (1) mówiąc mu, że są problemy z braćmi B. i żeby pojechał wraz z nim na spotkanie z nimi . A. K. (2) nie wyjaśnił mu jednak o co konkretnie chodzi i dopiero gdy S. pojechał po niego , to ten poinformował go, że D. K. (1) miał dług u braci B. , ponieważ około dwa tygodnie wcześniej otrzymał od nich pół kilograma marihuany, którą miał sprzedać swoim znajomym mieszkającym nad morzem, jednakże po powrocie z wyjazdu , nie miał ani marihuany, ani też pieniędzy. I z tego właśnie tytułu D. K. (1) posiadał u braci B. dług wynoszący 8 tys. złotych. T. S. (1) i A. K. (2) uzgodnili, że podczas spotkania z B. zwrócą się do nich o odroczenie spłaty tego długu. Swój samochodem marki S. (...) nr rej. (...) koloru ciemnoniebieskiego T. S. (1) pojechał około godziny 12 - tej po A. K. (2) do domu jego matki E. K. w K. , po czym tychże samochodem kierowanym przez T. S. (1) udali się pod cmentarz w K., a po drodze telefonicznie skontaktowali się z D. K. (1), który miał na nich oczekiwać pod blokiem w którym zamieszkiwał R. M. (2). D. K. (1) i R. M. (2) wsiedli tam do samochodu którym jechali T. S. (1) i A. K. (2). W samochodzie zażyli kokainę, którą miał przy sobie D. K. (1), a następnie we czwórkę pojechali pod cmentarz w K. na spotkanie z braćmi B., z którymi w kontakcie telefonicznym pozostawał A. K. (2). Dodać też wypada, że T. S. (1); A. K. (2) oraz R. M. (2) wzięli ze sobą broń palną,

A mianowicie T. S. (1) posiadał wówczas rewolwer kal. 5,6 mm wykonany na bazie rewolweru gazowego (...) mod. (...) kal. 9 mm ; który około miesiąca maja 2011 r. zakupił na targu w W. od mężczyzny narodowości ormiańskiej za kwotę 2000 zł ; A. K. (2) miał pistolet sportowy (...) nr. (...) kal. 5,6 mm , który jak to ustalono stanowił własność właściciela firmy jubilerskiej z P. – S. G. (1) i został mu skradziony w wyniku rozboju dokonanego w jego sklepie w dniu 19.03.2011 r, kiedy to łupem sprawców padła też złota biżuteria oraz złoty zegarek ; zaś R. M. (2) posiadał nieustalony pistolet kal. 6,35 mm / prawdopodobnie był to przerobiony pistolet gazowy R. mod. (...) kal 9 mm (...) dostosowany do odstrzeliwania amunicji 6,35 mm, którego wcześniej oskarżony używał w czasie napadów na sklepy jubilerskie /. Bron

ta miała tłumiki. Po przyjeździe na parking pod cmentarzem T. S. (1) objechał samochód marki L. i zatrzymał swój pojazd z jego prawej strony w odległości 4 – 5 metrów od niego i prostopadle do przednich drzwi od strony pasażera. Z samochodu L. wysiedli wówczas M. B. (1); D. B. oraz M. P. (1) i stanęli przy bagażniku pojazdu, natomiast M. N. (2) nie mógł opuścić samochodu, ponieważ z jego strony była włączona blokada drzwi i dlatego też zaczął przechodzić na drugą stronę pojazdu w celu wyjścia drzwiami od strony kierowcy. Natomiast z samochodu marki S. wysiedli T. S. (1); A. K. (2) i R. M. (2) oraz D. K. (1), przy czym opuszczając samochód oskarżeni wzięli ze sobą posiadaną broń, chowając ją za paskiem spodni, a ponadto ją przeładowali. T. S. (1) i A. K. (2) podeszli do braci B., po czym T. S. (1) rozpoczął rozmowę z D. B. na temat wspomnianego długu, który posiadał D. K. (1), zwracając się o danie jeszcze czasu K. na zebranie pieniędzy i oddanie tego długu; jednakże D. B. odmówił, mówiąc, że czas już minął i nie będzie żadnego przedłużenia terminu tej spłaty. Rozmowa ta była prowadzona w nerwowej atmosferze, także ze strony oskarżonych, a następnie doszło do obopólnej bijatyki w której uczestniczyli z jednej strony T. S. (1) i A. K. (2), a z drugiej – D. B. i M. B. (1), przy czym oskarżony S. starł się z D. B., a A. K. (2) z M. B. (1). W trakcie tego starcia wszyscy jego uczestnicy używali wzajemnie wobec siebie siły fizycznej, w postaci wymiany ciosów, a T. S. (1) został również kopnięty. W tym czasie R. M. (2) oraz D. K. (1) stali z tyłu, nie biorąc udziału w omawianym tu starciu, podobnie zresztą jak i M. P. (1) / M. N. (2) jak podano znajdował się w samochodzie L. usiłując opuścić tenże pojazd /. Po zakończeniu owej trwającej kilka minut bijatyki bracia B. zaczęli oddalać się w kierunku samochodu marki L. i w momencie T. S. (1) oddał dwa lub trzy strzały z posiadanej przez siebie broni palnej, którą był jak wspomniano rewolwer kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonany na bazie rewolweru gazowego (...) mod. (...) kal. 9 mm w kierunku nóg D. B. oraz samochodu marki L., jednak strzał w stronę D. B. nie spowodował u tego pokrzywdzonego obrażeń. Natomiast strzał w kierunku samochodu T. S. (1) oddał w momencie, gdy D. B. znalazł się już w pojeździe zajmując miejsce na siedzeniu pasażera. Strzał ten był kierowany w stronę środka prawych przednich drzwi samochodu L. tzn. od strony kierowcy i spowodował tzw. nieprzelotowe uszkodzenie postrzałowe tychże drzwi. Po oddaniu tych dwóch lub trzech strzałów rewolwer T. S. (1) uległ zacięciu. Oskarżony bowiem jeszcze dwukrotnie nacisnął na spust, jednakże nie doszło do wystrzałów, w związku z czym odrzucił ten rewolwer na ziemię. Dodać wypada, że po pierwszym strzale oddanym przez T. S. (1); świadek M. N. (2) położył się na podłodze samochodu w którym cały czas do tej pory przebywał. Po odrzuceniu rewolweru, T. S. (1) podbiegł następnie do samochodu L. i przez otwarte drzwi pojazdu, usiłował wyciągnąć stamtąd D. B., który jak podano siedział już na miejscu pasażera w samochodzie L., a ponadto T. S. (1) próbował zabrać kluczyki od tego pojazdu. Pomiędzy oskarżonym S., a D. B. doszło do szarpaniny, a gdy oskarżony leżał na nogach pokrzywdzonego, to ten bił go rękoma po plecach. W tym czasie A. K. (2) z posiadanej przez siebie wówczas broni, którym był jak wspomniano pistolet sportowy (...) nr. (...) kal. 5,6 mm oddał co najmniej trzy strzały w kierunku drugiego pokrzywdzonego tzn. M. B. (1). Pierwszy strzał został przez oskarżonego K. oddany w momencie, gdy M. B. (1) stał przy samochodzie L., a następnym w czasie, gdy pokrzywdzony M. B. (1) wsiadł już do tego pojazdu zajmując miejsce za kierownicą. Jeden z pocisków utkwiał w kole kierownicy samochodu, a M. B. (1) został postrzelony w lewą dłoń oraz w prawe udo. W trakcie wspomnianej już wcześniej szarpaniny T. S. (1) z siedzącym w samochodzie L. na miejscu pasażera D. B.; do pojazdu od strony pasażera podszedł R. M. (2) i strzelił do pokrzywdzonego D. B. trafiając go w prawą tylną część barku. Przypomnieć tu wypada, że oskarżony M. użył tu posiadanego przez siebie niustalonego pistoletu kal. 6.35 mm, który był prawdopodobnie przerobionym pistoletem gazowym (...) mod. (...) kal 9 mm (...) dostosowanym do odstrzeliwania amunicji 6,35 mm. Pokrzywdzony M. B. (1) uruchomił następnie samochód i gdy ruszył, to T. S. (1) zorientowawszy się już, że nie zdoła wyciągnąć kluczyków, wyskoczył z pojazdu. M. B. (1) kierujący samochodem marki L. w którym jak podano znajdował się także jego brat D. B., a ponadto także i M. N. (2) oraz M. P. (1), który również wsiadł do tego pojazdu; wjechał w krawężnik będący z prawej strony wjazdu na parking, po czym cofnął do tyłu i pojechał w kierunku kościoła. A. K. (2) oddał strzał w tył odjeżdżającego L., po czym pistolet oskarżonego uległ zacięciu. Po odjeździe pokrzywdzonych oraz dwóch towarzyszących im osób, T. S. (1) zabrał swój rewolwer leżący na ziemi, a następnie wraz z A. K. (2), R. M. (2) oraz D. K. (1) także odjechał z miejsca zdarzenia swoim samochodem marki S., którym kierował. Po tym jak pokrzywdzeni odjechali z parkingu spod cmentarza w K., po przejechaniu około 500 metrów M. P. (1) zmienił za kierownicą M. B. (1), ponieważ na skutek postrzału w prawe udo nie był już w stanie dalej kierować samochodem. Natomiast pokrzywdzony D. B. w trakcie jazdy zaczął tracić przytomność i zaczął się dusić. M. P. (1) zawiózł obu braci B. do szpitala w W., gdzie dojechali około godziny 14.05. Ze szpitala w W., D. B. został jeszcze tego samego dnia tzn. 14.06.2011 r. przewieziony o godzinie 16.10 do Instytutu (...) przy ulicy (...) w W., gdzie rozpoznano u niego w wyniku rany postrzałowej klatki piersiowej uszkodzenie

śródpierścia ciałem obcym metalowym z punktem wejścia w okolicy stawu barkowego oraz krwiak śródpierścia i w dniu 14.06.2011 r. przeprowadzony został w trybie pilnym zabieg operacyjny polegający na usunięciu ciała obcego z górnego śródpierścia oraz drenażu krwiaka śródpierścia. W dniu 14.06.2011 r. pielęgniarka z Instytutu przy ulicy (...) wydała funkcjonariuszom policji pocisk wydobyty z ciała D. B.. Dodać wypada, że w okresie późniejszym D. B. doznał udaru niedokrwiennego mózgu z niedowładem połowicznym lewostronnym i w związku z tym podjął leczenie w placówkach służby zdrowia i pozostaje nadal pod stałą opieką lekarską. Udar ten miał związek z obrażeniami doznanymi przez niego w dniu 14.06.2011 r.

Z kolei u M. B. (1) stwierdzono w Szpitalu w W. ranę postrzałową lewej dłoni ze złamaniem I kości śródstopia oraz ranę postrzałową uda prawego i w dniu następnym tzn. 15.06.2011 r. został on wypisany do domu, bez usunięcia pocisku z prawego uda. W dniu 16.06.2011 r. M. B. (1) zgłosił się z kolei do (...) Instytutu (...) przy ulicy (...) w W..

Biegły sadowy z zakresu medycyny Z. P. w wydanej opinii stwierdził, że M. B. (1) doznał rany postrzałowej z wlotem od strony grzbietowej w okolicy nadgarstka i wylotem po stronie dłoniowej w okolicy kłębu kciuka dłoni lewej ze złamaniem III kości śródrezcza oraz rany postrzałowej uda prawego w połowie długości od strony przysiódkowej, które to obrażenia naruszały prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała pokrzywdzonego na okres powyżej 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk. Natomiast u D. B. ujawniono obrażenia ciała w postaci rany postrzałowej klatki piersiowej z otworem wlotowym średnicy około 0,5 cm w linii pachowej tylnej okolicy barkowej prawej, które stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu – chorobę realnie zagrażającą życiu, w rozumieniu art. 156 § 1 pkt. 2 kk.

Po przyjeździe na teren parkingu pod cmentarzem w K. policjantów z Komendy Powiatowej Policji w W.; w dniu 14.06.2011 r. o godzinie 15.45 przeprowadzili oni oględziny miejsca zdarzenia, w wyniku których ujawnili leżące na podłożu betonowym dwie łuski, które zabezpieczono, a ponadto o godzinie 16.15 dokonali oględzin samochodu osobowego marki L. nr. (...) i wówczas stwierdzili m.in. że na prawych przednich drzwiach w odległości 49 cm od ich lewej krawędzi oraz 3,5 cm od górnej krawędzi listwy przy szybie znajduje się okrągłe wgniecenie o średnicy 1 cm; a na tylnych drzwiach pasażera widoczne jest wgłębienie – wgniecenie o nieregularnych kształtach w poprzek drzwi zawierające się w okręgu o średnicy 27 cm. Tego samego dnia o godzinie 22.00 zostały przeprowadzone oględziny wewnętrzne samochodu L. w trakcie których funkcjonariusze policji w przycisku elektronicznym z lewej strony koła kierownicy ujawnili zdeformowany pocisk koloru szarego o długości około 1 cm, który to pocisk został zabezpieczony.

Natomiast jeśli chodzi o oskarżonych i świadka K., to po zawiezieniu D. K. (1) i oskarżonego R. M. (2) do W. i pozostawieniu ich tam; oskarżeni S. i K. pojechali z kolei na działkę należącą do matki A. K. (2) w okolice S.. W czasie pobytu na tej działce T. S. (1) wyczyścił swój rewolwer oraz pistolet marki (...) benzyną, po czym pokrył go farbą koloru czarnego. Oskarżony został też poinformowany telefonicznie, że D. K. (1) wraz z R. M. (2) udali się do kolegi K. zamieszkałego w D.. Po upływie około tygodnia; T. S. (1) zawiózł A. K. (2) do W. do jego dziewczyny M. B. (2) do W., natomiast broń palną oskarżonego K. w postaci jak wspomniano pistoletu marki (...) wyrzucił do jednej z glinianek w Z., zaś swój rewolwer T. S. (1) zawiązał w skarpetę oraz worek foliowy, a następnie ukrył w wazonie stojącym na grobie swojej babci T. M., na cmentarzu w K.. W dniu 6.09.2011 r. oskarżeni S.; K. i M. zostali zatrzymani w samochodzie na ulicy (...) przez funkcjonariuszy policji K. S.; T. B. (1) oraz A. S. jako podejrzani o dokonanie kilku napadów rabunkowymi na właścicieli salonów jubilerskich. W trakcie przesłuchania w tej sprawie w Prokuraturze Rejonowej (...) w dniu 7.09.2011 r. T. S. (1) podał, iż uczestniczył również w zdarzeniu na parkingu przy cmentarzu w K. w dniu 14.06.2011 r., a ponadto przedstawił jego przebieg oraz ujawnił również pozostałe biorące udział w tym osoby. W dniu 12.10.2011 r. oskarżony S. wskazał funkcjonariuszom policji miejsce ukrycia swojej broni w wazonie na grobie swojej babci na cmentarzu w K..

W toku prowadzonego w sprawie postępowania ujawniono, że pistolet (...), który jak podano posiadał w trakcie zdarzenia oskarżony A. K. (2), stanowił własność właściciela firmy jubilerskiej z P. – S. G. (1) i został on mu skradziony w wyniku rozboju dokonanego w jego sklepie w dniu 19.03.2011 r, kiedy to łupem sprawców padła też złota biżuteria oraz złoty zegarek.

Dodać też wypada, że w trakcie postępowania przygotowawczego w stosunku do oskarżonych zostały wydane opinie sadowo – psychiatryczne.

I tak jeśli chodzi o A. K. (2), to biegli nie stwierdzili u niego choroby psychicznej; upośledzenia umysłowego, ani też organicznego uszkodzenia (...), natomiast rozpoznali cechy osobowości nieprawidłowej. Ten stan psychiczny w odniesieniu do zarzucanego czynu nie znosił ani nie ograniczał jego zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem / poczytalność tempore criminis nie budzi wątpliwości /.

Również u oskarżonego T. S. (1), biegli psychiatrzy nie ujawnili choroby psychicznej; upośledzenia umysłowego, ani też organicznego uszkodzenia (...), natomiast rozpoznali uzależnienie od amfetaminy i kokainy; używanie szkodliwe alkoholu cechy osobowości nieprawidłowej, a czasie czynu oskarżony znajdował się w stanie po spożyciu kokainy. Jednak ten stan psychiczny w odniesieniu do zarzucanego czynu nie znosił ani nie ograniczał jego zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem / poczytalność tempore criminis nie budzi wątpliwości /.

Także u ostatniego oskarżonego, a mianowicie R. M. (2) biegli psychiatrzy nie stwierdzili choroby psychicznej; upośledzenia umysłowego, ani też organicznego uszkodzenia (...). Rozpoznali zaś cechy osobowości nieprawidłowej, celową postawę obronną, a w wywiadzie szkodliwe używanie marihuany. Ten stan psychiczny w odniesieniu do zarzucanego czynu nie znosił ani nie ograniczał jego zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem / poczytalność tempore criminis nie budzi wątpliwości /.

Zauważyć też należy, że wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 7.03.2013 r. – XII K 75/12 D. K. (1); T. S. (1); A. K. (2) oraz R. M. (2) zostali uznani za winnych dokonania rozbojów, przy posługiwaniu się bronią palną na właścicielach sklepów jubilerskich w W. i P. / tj. czynów z art. 280 § 2 kk /, a T. S. (1) i A. K. (2) zostali ponadto uznani za winnych popełnienia przestępstw polegających na posiadania bez wymaganego zezwolenia broni palnej oraz amunicji i skazani na karę łączną: D. K. (1) i T. S. (1) – po 7 lat pozbawienia wolności; A. K. (2) – 14 lat pozbawienia wolności, zaś R. M. (2) – 12 lat pozbawienia wolności. Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności sąd zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie: D. K. (1) – od dnia 28.08.2011 r, a T. S. (1); A. K. (2) i R. M. (2) od dnia 6.09.2011 r; wszystkim do dnia 7.03.2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 20.01.2014 r – II Aka 228/13 po rozpoznaniu apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych od w/w wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 7.03.2013 r. zmienił zaskarżony wyrok między innymi w ten sposób, że karę pozbawienia wolności orzeczoną za jeden z czynów wobec oskarżonego A. K. (2) obniżył do 13 lat i wymierzył w tejże wysokości orzeczoną w stosunku do tego oskarżonego karę łączną; zaliczając na jej poczet okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 6.09.2011 r do 13.09.2011 r.

Powyżej przedstawiony stan faktyczny sąd ustalił na podstawie takich dowodów zebranych w sprawie jak: wyjaśnienia oskarżonego T. S. (1) - k. 419 – 420; k. 473 – 474; k. 566 – 575; k. 682 – 687; k. 1290 – 1294; k. 1617 – 1620; k. 1666 v – 1667; zeznania świadka D. K. (1) – po części k. 365 – 370; protokół eksperymentu procesowego – k. 399 – 401 i zeznania – k. 484 – 493; k. 712 – 715; po części k. 2295 v – 2297 v; po części zeznania świadków: B. B. (2) - k. 39 – 40 v; k. 1748 – 1749; K. K. (4) - k. 70 – 71 v; k. 2073 v – 2074; S. G. (2) - k. 74 – 75; k. 2074 v - 2075; M. B. (1) - k. 86 – 86 v; k. 110 – 114; k. 1686 – 1691; M. P. (1) - k. 115 – 121; k. 1838 v – 1841; M. N. (2) - k. 127 – 134; k. 1841 – 1842 v; D. B. - k. 147 – 150; k. 2225 v – 2227 v; zeznania świadków: M. G. (1) - k. 167 – 168; k. 1842 v; W. R. - k. 310 – 311; M. M. (3) - k. 323 – 324; J. J. - k. 325 – 326; B. M. - k. 327 – 328 /; K. W. (1) - k. 329 – 330; M. D. - k. 331 – 332; K. K. (5) – k. 929 – 931; po części k. 1875 – 1880; E. K. – k. 2509 v – 2510 v; K. S. – k. 2991 – 2991 v; T. B. (1) – k. 2991 v – 2992 v; T. P. – k. 3204 v – 3205; protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz ze szkicem – k. 8 – 11 wraz z dokumentacją fotograficzną – k. 441; protokoły oględzin samochodu L. – k. 12 – 15; k. 79 – 85 z dokumentacją fotograficzną – k. 256 – 258; k. 753 – 754; dokumentacja medyczna; opinia neurologiczna i karta turnusu rehabilitacyjnego dotycząca: D. B. - k. 179 – 194; k. 226 – 231; k. 1782 – 1787; k. 1801 – 1822; k. 1827 – 1835; k. 2284 - 2288; k. 2344 - 2349 oraz M. B. (1) - k. 232 – 239; k. 948; notatki urzędowe funkcjonariusza policji T. P. - k. 241 – 243; k. 855 – 857; protokół zatrzymania rzeczy – pocisku wydobytego z ciała pokrzywdzonego

D. B. – k. 253 – 255 ; protokół oględzin miejsca – ukrycia broni na cmentarzu w K. – k. 613 – 614 z dokumentacją fotograficzną – k. 1141 – 1142 ; opinie biegłego z zakresu medycyny Z. P. – k. 379 – 380 ; k. 2508 – 2508 v ; opinie sadowo – psychiatryczne dotyczące : A. K. (2) – k. 626 – 628 ; T. S. (1) – k. 629 – 632 i R. M. (2) – k. 1268 – 1271 ; protokół oględzin akt sprawy 1 Ds. 352/11/MM Prokuratury Rejonowej (...) z załącznikami w postaci m.in. protokołu przesłuchania świadka S. G. (1) – k. 776 – 804 ; decyzja i postanowienie dot. S. G. (1) – k. 816 – 818 ; opinie biegłego z zakresu badania broni i balistyki J. D. - k. 1046 – 1049 ; k. 1145 – 1148 ; k. 1706 – 1707 ; k. 2566 v – 2567 ; k. 2742 – 2764 ; k. 2821 v – 2823 v ; opinia biegłej z zakresu fizykochemicznych badań kryminalistycznych – dr Z. M. – k. 1088 – 1091 ; opinia biegłego z zakresu wariografii kryminalistycznej I. S. – k. 1066 – 1083 ; k. 2425 – 2427 ; opinia biegłego z zakresu analizy kryminalnej A. J. – k. 1249 – 1263 ; opinia biegłego psychologa W. G. dotycząca D. B. – k. 2290 – 2293 ; k. 2352 – 2355 ; k. 2508 v – 2509 v ; odpis wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 7.03.2013 r – XII K 75/12 – k. 2811 – 2816 ; odpis wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20.01.2014 r – II Aka 228/13 – k. 2817 – 2819.

Oskarżony T. S. (1) w trakcie przesłuchania w dniu 7.09.2011 r w Prokuraturze Rejonowej (...) w sprawie dotyczącej napadów na jubilerów podał w szczególności , że około 3 miesięcy wcześniej strzelał do braci B., którzy mieli zatargi z A. K. (2), ale nie wie o co chodziło. Zdarzenie to było około godziny 13 przy cmentarzu w K.. A. K. (2) umówił się na spotkanie z M. B. (1) i D. B.. Oskarżony pojechał po A. K. (2) do W., a później pojechali po D. K. (1) i R. M. (2) . W trakcie jazdy któryś z braci B. zadzwonił, że są na miejscu. Gdy zajechali na miejsce, to stanęli S. - samochodem oskarżonego – za samochodem B., którym był srebrny L.. Wysiedli z niego D. B. i M. B. (1) oraz trzecia nieznana oskarżonemu osoba; natomiast z pojazdu oskarżonego wysiedli : sam oskarżony, A. K. (2), R. M. (2) i D. K. (1). Oskarżony zobaczył wówczas u jednego z braci B., tj. wyższego o blond włosach pistolet koloru czarnego. Gdy oskarżony zobaczył ten pistolet, to zaczęli do nich strzelać i strzelał oskarżony , a potem A. K. (2). Bronią oskarżonego mogła być broń z napadu na jubilera w P.. R. M. (2) i D. K. (1) stali przy S.; natomiast oskarżony stał z prawej strony L. w odległości 4- 5 metrów od tego L.. S. i L. stały w odległości 10-15 metrów od siebie. Jeden z braci B. o czarnych włosach znajdował się z prawej strony samochodu przy przednich drzwiach, natomiast drugi B. o blond włosach stał razem z nieznanym oskarżonemu mężczyzną przy prawych tylnych światłach samochodu L. i obok był też A. K. (2) . Gdy oskarżony zobaczył broń u B. o blond włosach to zaczął strzelać do B. o czarnych włosach i celował po nogach, ale jak poszła kula to nie wie. Oddał trzy strzały, bo zacięła mu się broń. Oskarżony trafił w samochód; chyba w przednie drzwi. Wie, że ten czarny B. został trafiony, ale nie wie w co. On wtedy schował się do L.. Oskarżony podbiegł do jego samochodu i chciał otworzyć drzwi, żeby go wyciągnąć. On zamknął drzwi od wewnątrz. W tym momencie strzał oddał B. w blond włosach w stronę A. K. (2) i wszedł do samochodu L. i ruszył. Ten trzeci mężczyzna wszedł do L.. Oskarżony wtedy złapał za przednie prawe drzwi. W tym momencie B. o blond włosach ruszył i przeciągnął oskarżonego kilka metrów po asfalcie. W tym czasie A. K. (2) oddał kilka strzałów do samochodu. Ten L. odjechał kawałek, po czym cofnął. B. o blond włosach zaczął krzyczeć i A. K. (2) oddał jeden strzał w jego kierunku, ale oskarżony nie wie czy go trafił. Ta broń A. K. (2) była używana przy napadach na jubilerów i to była przerobiona broń gazowa. B. o blond włosach chyba dostał w rękę. K. strzelał do B. o blond włosach z 10 metrów. Broń oskarżonego była zacięta i nie dało się jej odblokować. Strzelał tylko do B. o czarnym kolorze włosów. B. o blond włosach strzelił w stronę A. K. (2) wtedy, gdy oskarżony trzymał się drzwi L. i próbował wyciągnąć z samochodu B. o czarnych włosach. B. oddał chyba jeden strzał w stronę K., który zaczął strzelać najpierw do B. o blond włosach, a później w tył odjeżdżającego L. w stronę kościoła. M. i K. stali cały przy S.. Stali jak wryci i nie wiedzieli co się dzieje. To A. K. (2) miał zatarg z B.. Po tym pojechali zawieźć M. i K. do domu. Oskarżony i A. K. (2) wzięli K. i M. na to spotkanie z B., bo nie wiedzieli ile ich będzie. Chcieli złać B. i nic więcej. Taki był zamiar. Po zobaczeniu broni podskoczyła u oskarżonego adrenalina. Po zawiezieniu K. i M. do W., pojechał z A. K. (2) do siebie. Następnie przebrał się i pojechali na działkę matki K. za S.. To jest turystyczny domek letniskowy i byli tam około tygodnia. Po powrocie do K. oskarżony zawiózł A. K. (2) do W. na ul. (...), po czym zatrzymał się na glinkach w Z. i wyrzucił swoją broń do glinianki. Nie wie co się stało z bronią A. K. (2), który miał ze sobą broń jak byli w S.. Pamięta, że K. wracał ze swoją bronią. / k. 419 – 420 /.

Na posiedzeniu w Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Śródmieścia w dniu 8.09.2011 r. w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania w dniu 8.09. 2011 roku oskarżony ponownie przyznał się do winy i odpowiadając na pytania podał, że pojechali na spotkanie pod cmentarz i tam mieli się spotkać z braćmi B.. Oni wysiedli z samochodu

i oskarżony zobaczył, że jeden z braci ma pistolet. W tym momencie oskarżony zaczął, jako pierwszy strzelać do braci B., a następnie zaczął strzelać A. K. (2). Po tym zajściu porozjeżdżali się. Odwieźli kolegów do W., a oskarżony z K. pojechał do niego na działkę. Po tygodniu wrócili z działki i odwiózł K.. Kiedy oskarżony wracał przez Z. to pistolet wyrzucił do jeziora. W strzelaninie uczestniczyli A. K. (2), D. K. (1) i R. M. (2). Było dwóch braci B. i jeden wyszedł z samochodu i był z nimi chyba jakiś ich kolega. Oskarżony nie wie czy ktoś jeszcze był w samochodzie. Blondyn posiadał broń, ale oskarżony nie wie, który to był z braci. Nie wie, z jakiej odległości strzelał, ale chyba z 5 czy 10 metrów. Strzelał do tego czarnego, a broń była kupiona w W. na targu. Nie wie, co się stało z bronią, która brała udział przy napadzie na jubilera w P.. Oskarżony wszedł na pomost i wyrzucił broń na środek jeziora. T. S. (1) wyjaśnił ponadto, że on sam oraz A. K. (2) oddali kilka strzałów. Nie wie oskarżony ile oddał strzałów, ale chyba ze trzy. Oddał strzał do tego czarnego B., który po tym strzale wszedł do samochodu. Drugi z braci, który miał pistolet zatrzymał się wysiadł i oddał strzał w kierunku A. K. (2) i wszedł do samochodu, po czym odjechał z miejsca zdarzenia. K. i M. stali i się patrzyli. Nie mieli zamiaru do nikogo strzelać, ale zobaczyli broń. Oskarżony kierował strzał w kierunku nóg B.. / k. 473 – 474 /.

Podczas kolejnego przesłuchania w dniu 21.09.2011 r. oskarżony T. S. (1) zmienił swoje wyjaśnienia i nie przyznając się do dokonania zarzucanego mu czynu, podał w szczególności, że do złożenia wcześniejszych wyjaśnień został zmuszony przez policję przez użycie siły fizycznej w postaci bicia, co miało miejsce w P.. Bicie to polegało na tym, że oskarżony miał wciskaną lufę pistoletu do ucha, był kopany po zębach, brzuchu i genitaliach, zaś gumową pałką pałkową był też bity po piętach oraz rękach, które posiadał skute, nadto założono mu knebel. I po 5 godzinach przesłuchania oskarżony stwierdził, że nie chce już być bity oraz, że zezna tak jak chcą tego funkcjonariusze policji i został przewieziony następnie do prokuratury celem złożenia wyjaśnień, gdzie jednak odmówił składania zeznań i nie przyznał się do niczego. Wówczas jeden z funkcjonariuszy zadzwonił do swojego przełożonego i powiedział, że oskarżony się nie przyznaje, po czym oświadczone mu, że „będzie powtórka z rozrywki”. Oskarżony został następnie przewieziony do P., gdzie w pokoju było już kilku policjantów z przygotowaną reklamówką celem dokonywania duszenia go i po godzinie oskarżony oświadczył, że przyzna się i ponownie go zawieziono do Prokuratury, gdzie zeznał tak jak mu kazano. Prokurator wówczas oświadczył mu, że ma zeznać przed Sądem tak jak mu powiedziano, co oskarżony uczynił, bowiem bał się, że ponownie zostanie zawieziony do P.. Po przesłuchaniu przed Sądem oskarżony został odwieziony na B.. T. S. (1) wyjaśnił ponadto, że został zatrzymany w samochodzie na ul. (...) w W. o godz. 11:10 razem z A. K. (2) oraz R. M. (2) i nie ujawniono wówczas zarówno przy nim, jak też i w pojeździe żadnej broni. Po zatrzymaniu przez 5 godzin był bity i został poinformowany przez funkcjonariuszy, że oni wiedzą, że to on strzelał i że obok niego stał A. K. (2) (który też strzelał) - bowiem mają na to niezbite dowody. Ponadto funkcjonariusze policji oświadczyli mu, że posiadają jego odciski palca na samochodzie, i że posiadają wiedzę, że był ciągnięty, a nadto, że mu się zaciął pistolet, on sam zaś wówczas twierdzi, że mu się nie zaciął - bo nie strzelał. Dodatkowo T. S. (1) wyjaśnił, że przez 5 godzin bicia przez funkcjonariuszy policji zapamiętał całą wersję zdarzeń, a ponadto czytał o tym zdarzeniu w Internecie i śledził też kronikę policyjną oraz wieści (...). Funkcjonariusze policji kazali mu zeznać, że strzelał do braci B. wraz z A. K. (2), a on sam poinformował ich, że wyrzucił broń do glinek w Z. - dla świętego spokoju. / k. 456 – 461 /.

W trakcie posiedzenia w Sądzie Rejonowym w Wołominie w dniu 21.09.2011 r. oskarżony S. nie potwierdził odczytanych mu wyjaśnień z dnia 7.09.2011 r z k.419 – 420, natomiast potwierdził te z dnia 21.09.2011 r z k. 456 – 461. / k. 466 – 467 /.

Kolejne przesłuchanie T. S. (1) miało miejsce w dniu 12.10.2011 r i oskarżony oświadczył, że przyznaje się do tego, że w dniu 14 czerwca 2011 r. był na miejscu gdzie była strzelanina z braćmi B.. Uczestniczył w niej, miał broń i to był rewolwer bębnowy kal. 0,22, Oskarżony stwierdził w szczególności, że podtrzymuje wyjaśnienia odnośnie zachowania funkcjonariuszy policji. W tej sprawie składał też zawiadomienie, był przesłuchany jako pokrzywdzony w Prokuraturze na ulicy (...). Odnośnie kwestii przebiegu strzelaniny i zajętego przez niego stanowiska podczas przesłuchania w dniu 21 września 2011 r., to stanowisko to było jego linią obrony i nie miał wtedy jeszcze kontaktu z adwokatem. To co wyjaśnił w dniu 7 września 2011 r. w Prokuraturze Rejonowej (...) i w dniu 8 września 2011 r. przed Sądem, jest prawdą. Uzupełniając te wyjaśnienia, oskarżony podał, że przed południem zadzwonił do niego A. K. (2), że mają problemy z braćmi B., ale nie wyjaśniał mu o co chodzi. Jak oskarżony pojechał po południu po niego do W. to w samochodzie mówił mu o co chodzi. Powiedział mu, że K. wziął od braci B. w komis pół kilo marihuany na



sprzedaż. Jak miał sprzedać to miał oddać pieniądze. On miał jechać z marihuaną do swoich znajomych, nad morze. Z tego co oskarżony wie, to jak wrócił to nie było ani towaru ani pieniędzy. On to wziął od nich około dwóch tygodni przed tą strzelaniną. Później jak przyjechał, to nie miał ani pieniędzy ani towaru, żeby się rozliczyć. Oskarżony ustalił wtedy z A. K. (2), żeby porozmawiać z nimi, żeby dali czas na oddanie długu, bo to większa kwota była. Nie wie po ile on od nich wziął, ale mogła być to kwota około 6000-8000 zł. Oskarżony ustalił z K., że pojedą i porozmawiają z braćmi B., że zna braci B. z tego, że jedno mówią, a inne robią to na wszelki wypadek wzięli broń z P. - czyli z tego napadu w P., gdzie zabrali ten pistolet oraz rewolwer, który w oskarżony kupił na targu w W. . Rewolwer też był kalibru 0,22. Broń wzięli na wszelki wypadek znając charakter braci B. i mieli ją z przodu w schowku samochodu. Nie jechali z zamiarem aby zabić braci B., ale broń była na wszelki wypadek. Liczyli na to, że broni nie użyją, brali pod uwagę, że może być bijatyka, szarpanina, ale nie zamierzali do nich strzelać. Nie wiedzieli czy B. sami przyjadą czy przyjadą na parę samochodów. Oskarżony zabrał A. K. (2) z P. i jak zajechali pod blok M., ps. (...), to czekał tam z nim D. K. (1), który miał się sam stawić przy bloku M., a stawili się we dwóch. Oskarżonemu ciężko jest powiedzieć czy oni mieli broń. Nie wie czy któryś z nich miał. Ta broń z P., to nie wie czy była przerobiona, ale był to kaliber „22”. A ta broń bębnekowa była przerobiona z rewolweru gazowego (...). Na tej ich broni nie było tłumików. Oskarżony używał chyba tego bębnekowego a A. miał ten z P.. Po tym wszystkim oskarżony wyrzucił broń K. do glinianek, o czym już mówił, a swoją broń ukrył.

Ta marihuana to był prywatny interes K.. Jak podjechali po K. i M., to K. nie już nie mówił na ten temat. W samochodzie K. wyciągnął kokainę i wciągali wszyscy po ścieżce. Oskarżony prowadził samochód marki S. (...) nr rej (...). K. wyjął jedną torebkę kokainy w której jest 0,7 grama, tak sprzedają. Po zażyciu kokainy byli wyluzowani i oskarżony odpalił samochód i zaczęli jechać w stronę cmentarza w K.. A. K. (2) był cały czas z braćmi B. w kontakcie telefonicznym i chyba do nich dzwonił też D. K. (1). Jak zajechali na cmentarz to bracia B. stali już swoim L. koloru srebrnego metalik przodem w kierunku wyjazdu na kościół mniej więcej na środku parkingu. Oskarżony objechał ich z prawej strony i stanął prostopadle do drzwi przednich pasażera, samochodu marki L.; gdzieś w odległości 5-10 metrów od tego samochodu. W czasie drogi wyciągnęli pistolety ze schowka i położyli je w kieszeniach bocznych drzwi, a gdy się zatrzymali na parkingu, i wysiedli to wzięli je ze sobą. Oskarżonemu wydaje się, że B. nie wiedzieli tej broni. Wydaje mu się, że K. z M. mogli widzieć ich broń, ale do końca nie jest tego pewien. Jak przyjechali, to B. siedzieli w samochodach. Gdy oskarżony i A. K. (2) wyszli z samochodu, to wyszli i B.. Oskarżony nie rozróżnia B. po imionach, nie wie też który jest młodszy, a który jest starszy. Jak kierowca, czyli ten blondyn, wyższy, szedł obejść swój samochód to oskarżony zobaczył w jego ręku pistolet. To była większa broń niż jego i przypominała mu G.. Oskarżony wtedy krzyknął coś tam do K. i zaczął strzelać w tego drugiego B., o ciemnych włosach. Celował w nogi i w samochód, a w korpus nie celował. Wydaje mu się, że po tym jak wysiedli B. to wyszedł jeszcze z ich samochodu jakiś wysoki chłopak. Wydaje mu się, że w ich samochodzie była jeszcze jedna osoba ale nie wysiadała. Jak oskarżony wysiadł z samochodu, to za nim wysiadł M. i K., którzy stali za nimi. Oskarżonemu wydaje się, że strzelił dwa albo trzy razy, ale potem były niewypały; bębenek się przekręcał ale w spłonkę uderzało i nie wystrzeliwało. Wydaje mu się, że ja jeszcze ze dwa razy tak strzelił. Czyli w sumie strzelił dwa albo trzy razy, kiedy padły strzały i dwa razy były niewypały. Praktycznie celował w samochód nie w B.. Wcześniej wyjaśnił, że czarny B. został trafiony. Ale jak przeczytał zarzut, i całą tą sytuację sobie przeanalizował, to uznał, że nie mógł go trafić w klatkę piersiową. Strzelił w tego czarnego i wtedy jego brat, czyli blondyn oddał strzał w kierunku A. K. (2) i wtedy K. zaczął strzelać do niego. Wówczas obaj B. wsiedli do samochodu, a ten trzeci co wyszedł z samochodu B. to po pierwszym strzale oskarżonego wszedł do samochodu i położył się. Oskarżony jest pewien, że on nigdzie nie odbiegł. Jak ten czarny B. wsiadł do samochodu to oskarżonemu zacięła się broń i podbiegł do drzwi i po prostu wsunął się przez uchylone drzwi do samochodu. Był do połowy w samochodzie i próbował wyciągnąć kluczyki ze stacyjki. W tym czasie B. ruszyli i oskarżony leżał na nogach ciemnego B., który bił go po plecach. Oskarżony wtedy był już w takim amoku, że chciał wysiąść tylko z L. i nie zwracał uwagi na to co się dzieje w koło niego. Dlatego nie wie czy wtedy ktoś strzelał. Kątem oka widział tylko K. jak stał z drugiej strony samochodu, od strony kierowcy. K. stał ze dwa, trzy metry od samochodu. Widział w jego ręku broń. Później K. mu powiedział, że ego broń też się zacięła. Gdy samochód ruszył, to oskarżony widział, że nie wyjmie tych kluczyków i sam wypchnął się z tego samochodu. Nie wie już teraz dlaczego chciał te kluczyki wyrwać. Wydaje mu się, że kokaina miała wpływ na jego zachowanie, ciśnienie mu skoczyło. Po tym jak do K. strzelił blondyn B., to A. K. (2) też strzelił do niego i celował w kierunku samochodu, ale ten B. był przy samochodzie. A. K. (2) strzelił ze dwa - trzy razy ciężko oskarżonemu powiedzieć, ale strzelił więcej

niż raz. B. miał chyba w lewej ręce broń. Oskarżony nie był jednak w stanie powiedzieć, czy poza nim i A. K. (2) ktoś jeszcze strzelał. B. strzelił na pewno raz, a czy strzelił więcej razy, to tego nie był w stanie powiedzieć. Oskarżonemu wydaje się, że podniósł i odrzucił jedną łuskę koloru miedzianego i to była łuska większa niż kaliber 0,22 ale mniejsza niż 9 mm. Wydaje mu się, że była ona bliżej L. niż ich samochodu, od strony pasażera samochodu L.. W stu procentach nie jest jednak tego pewien, bo oni odjechali, a tę łuskę odrzucił w kierunku drogi. Nie wie czy K. zbierał łuski. Może jednak oskarżony powiedzieć, że z tego rewolweru celował w drzwi przednie pasażera samochodu L.. W S. nie było natomiast żadnych przestrelin.

Jak brali broń z K. to nie było żadnych ustaleń co do jej użycia, czy też przeciwko komu mieli jej użyć. Ona była wzięta jedynie w celu obronnym. Gdy oskarżony odpadł od tego samochodu, to L. najpierw pojechał w krawężnik, a potem cofnął do tyłu i pojechał w stronę kościoła. Wtedy oskarżony wziął swój pistolet, który leżał na parkingu i wraz z K. schowali broń do schowka. Wydaje mu się, że wszyscy równocześnie wsiadali do samochodu. K. i M. nic się nie odzywali i nikt nie miał do nikogo żadnych pretensji. Dostali od kogoś telefon w czasie drogi, że prawdopodobnie jeden z braci nie żyje, ale nie wie kto dzwonił. Wtedy wystraszyli się i każdy już widział co ma robić. Oskarżony zostawił K. i M. na osiedlu (...) w W. i z K. pojechali na działkę do jego mamy za S.. Nazwy miejscowości nie zna. Dostał telefon chyba od K., że jedzie z M. nad morze do tego swojego kolegi. Z tego co on mówił mieli jechać we dwóch. W S. z K. pili wódkę i byli tam około tygodnia. W międzyczasie oskarżony jeździł do pracy. Broń z P. wyczyścił benzyną i nie sprawdzał ile było nabożów w magazynku, nie wie czy w komorze nabożowej był nabój. Po tym tygodniu w S., zawiózł K. do jego dziewczyny na P.. Pistolet K. wyrzucił do glinianki, co już pokazał w śledztwie na Ś.. Ten rewolwer zawiązał w skarpetkę i w worek foliowy po śmieciach, i poszedł na grób babci T. M. na cmentarz w K., gdzie go schował w wazon i przysypał ziemią. Po tym zdarzeniu już rozmów o tym nie było. Jak pili z K. w S. to doszli do wniosku, że niepotrzebnie strzelali do B.. To było spowodowane tym, że u B. zauważyli broń, bo oni pierwsi nie użyliby broni. Wie, że po tym całym zajściu bracia B. mieli żal do K.; nie wie dokładnie o co, ale było to związane z tą strzelaniną. Po tym zdarzeniu oskarżony widział w sklepie w K. brata B., blondyna, który nie miał do niego żadnych pretensji.. To był ten B. co strzelał. / k. 566-575 /.

Następne przesłuchanie T. S. (1) miało miejsce w dniu 17.02.2012 r. i oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów; oświadczając, że podtrzymuje wyjaśnienia składane w Prokuraturze w dniu 12 października 2011 r. Podał, że był w tym miejscu, brał udział w strzelaninie z braćmi B., miał broń, którą wskazał. Był to rewolwer bębnekowy. Na miejsce zdarzenia nie pojechali z zamiarem zabicia braci B., tylko jak wcześniej wyjaśnił w celu wyjaśnienia konfliktu, który miał D. K. (1) z braćmi B.. Wiedząc iż bracia B. są nieobliczalni, wzięli ze sobą broń, na wszelki wypadek. Broń ta miała stanowić ich zabezpieczenie. Oskarżony dodał, że odnośnie poprzednich wyjaśnień chce je uzupełnić przebieg, gdyż miał czas aby to przemyśleć przebywając w areszcie. Było tak, że przyjechali pod cmentarz i wysiadł wraz z K. z samochodu i z drugiego wysiadł D. B. z M. B. (1), a oskarżony podszedł do tego czarnego B., a A. K. (2) podszedł do drugiego i po chwili wymiany zdań zaczęła się bójka, zaczęli się szarpać, bić, oskarżony z tym jednym, a A. K. (2) z tym drugim. Dopiero później po tej bójce, jak się wycofali, to zobaczył tą broń u jednego z B. i oddali strzały w kierunku samochodu braci B.. Oskarżony celował w drzwi samochodu, aby odstraszyć B.. Natomiast wydaje mu się, że A. K. (2) celował w tylną część samochodu, bo oskarżony widział że miał tak skierowaną broń. Poza tym reszta zdarzenia miała przebieg jak w jego wyjaśnieniach z 12,10 2011 r. Pod ten cmentarz przyjechali K., D. K. (1); R. M. (2) i oskarżony. Z B. o ciemnych oczach oskarżony rozmawiał o odroczeniu długu, który miał D. K. (1) wobec nich za wzięcie marihuany. Rozmowę o ten dług prowadził oskarżony, a K. stał i przysłuchiwał się. Oskarżony mówił aby dali jeszcze czas na zebranie pieniędzy i oddanie długu D. K. (1). Rozmawiał z nim ten „czarny”. Rozmowa była nerwowa, było wymachiwanie rękami, też z ich strony. Ten „czarny” mówił że już czas minął i że nie będzie przedłużania terminu spłaty. Wtedy doszło to takiej szarpaniny. Oskarżony zaczął szarpać się z tym „czarnym”, jak zobaczył to A. K. (2) to od razu uderzył pięścią w twarz tego drugiego B.. Ciężko mu powiedzieć kto kogo pierwszy zaczął szarpać czy on tego czarnego, czy odwrotnie. To szarpanie było za koszulki, potem była wymiana ciosów, B. dostał od oskarżonego w twarz i odwrotnie. Oskarżony uderzył B. ze dwa razy w twarz, a on go też ze dwa - trzy razy uderzył w twarz. W wyniku któregoś z uderzeń oskarżony przewrócił się i B. jeszcze kopnął go w brzuch., ale nie było to mocne kopnięcie. Po tym kopnięciu B. wsiadł do swojego samochodu, a oskarżony wtedy strzelił w drzwi tego samochodu. Broń u B. oskarżony zobaczył po bójce. Jak K. oddalał się od tego blondyna B., to wówczas oskarżony już stał po podniesieniu się z kolan.

Ten blondyn B. wówczas cofał się do samochodu. Oskarżony widział moment jak ten blondyn B. trzyma już w ręku broń i jak celuje do A. K. (2). Wtedy oskarżony coś zaczął krzyczeć do K., który nie widział że B. do niego celuje bo już był do niego odwrócony tyłem. Ten czarny B. siedział wówczas w samochodzie. Oskarżony miał do tego blondyna B. około 5 metrów. Ten B. oddał strzał w kierunku A. K. (2), który wtedy odwrócił się i też wyjął pistolet i oddał strzał, ale celował w samochód. Wyglądało tak, że B. jakby celował w stronę K.. Jak oskarżony bil się z czarnym B., to widział jak K. szarpie się z tym drugim B.. Oskarżony widział jak ten blondyn B. kilka razy dostał z pięści w twarz. Żaden z nich nie upadł wtedy na ziemię i widział że blondyn B. też kilka razy uderzył K. w twarz. Było tak że oni uderzyli siebie po kilka razy i K. odwrócił się w kierunku samochodu. Pistolet miał B. blondyn. Oskarżony wcześniej nie mówił o bójce bo była taka presja, że nie myślał o tym, Policja naciskała aby się przyznać do strzelaniny, do usiłowania zabójstwa. Miał czas na przemyślenie. Ten rewolwer oskarżony miał od miesiąca przed tym zdarzeniem. Po oddaniu strzału odrzucił pistolet i podbiegł do czarnego B., który już siedział w samochodzie na fotelu pasażera i zaczęli się jeszcze szarpać. Wyglądało tak jakby B. chcieli go jeszcze wciągnąć do samochodu i z nim odjechać. Oskarżony próbował wyciągnąć kluczyki z tego samochodu. Po odczytaniu protokołu oskarżony oświadczył, iż w świetle swoich wyjaśnień i postawy w postępowaniu niniejszym chciałby skorzystać z art. 60 kk. / k. 1290 – 1294 /.

Na rozprawie sądowej w dniu 8.11.2012 r. oskarżony T. S. (1) podał, że przyznaje się do tego, że był w tym miejscu i doszło tam do bójki z użyciem broni palnej, ale nikt nie jechał z zamiarem pozbawienia życia. Nie przyznał się do usiłowania zabójstwa, jeśli chodzi o czyn I. Przyznaje się, do tego, że posiadał broń i że był w tym miejscu i oddał strzały. Nie przyznaje w całości do zarzutu I tj. usiłowania zabójstwa i spowodowania uszkodzenia ciała. Przyznaje się do czynu II. Odnosnie czynu I, przyznaje się do oddania strzału w kierunku samochodu pokrzywdzonych. Podtrzymuje to co zeznał w prokuraturze i odmówił składania wyjaśnień. Po odczytaniu fragmentu wyjaśnień z k. 419 od słów „Okolo 3 miesiące temu...” do k. 420 do słów „... płaciłem z kredytu” T. S. (1) oświadczył w szczególności, że potwierdza je częściowo, tzn. chce dodać, że przed oddaniem strzału do braci B., doszło do bójki między nim, a jednym z braci oraz drugim z braci z A. K. (2). B. z blond włosami, to ten, który kierował L., a ten o ciemnych włosach nie kierował L., ciężko mu jednak powiedzieć, jak który ma na imię. Nie wie na czym polegały zatargi B. z K.. Później się dowiedział, że chodziło o K., że miał on dług wobec B., a ponieważ K. był kolegą K., to dlatego tam pojechali. Zadzwoił do oskarżonego A. K. (2), żeby przyjechał do niego i potem pojechać na rozmowę z braćmi B.. Mówił, że K. ma z nimi jakieś problemy. Chodziło o rozmowę. Oskarżony zgodził się i powiedział, że przyjedzie, ale nie wiedział, że będzie jechał M.. Jak zajechali po K., to stał z nim już M.. Pojechali pod cmentarz w Z.. Bracia B. wymyślili spotkanie akurat pod cmentarzem. Planowali najpierw rozmowę o odroczenie spłaty długu. K. był im winny 8 tys. zł, z tego co wie, to za narkotyki. Dowiedział się o tym później. Nikt nie spodziewał się takiego obrotu sytuacji, bo chcieli z nimi tylko porozmawiać, aby oni odroczyli spłatę długu, Dowiedział się o tym dopiero, w czasie jazdy na cmentarz. Gdyby B. nie zgodzili się na to, to mieli odjechać, zrobić zrzutkę i te pieniądze oddać. Spodziewali się, że ze strony B. może dojść do konfliktu, bójki i na bójkę byli przygotowani. Byli przygotowani fizycznie, liczyli, że do bójki dojdzie. Oskarżony zna braci B. i ich przeszłość i wie, co to są za ludzie i uważa, że B. byli zdolni do tego, aby bić się z nimi. Oskarżony miał ze sobą przerobiony pistolet gazowy i wziął go w obawie przed braćmi B.. Uważał, że B. też mogą mieć broń. Zna ich od 5 – 6 lat i kiedyś jak prowadzi bar, to oni do niego przychodzili i rozrabiali. Miał też wiedzę, że oni B. posiadali broń. Oskarżony wziął tą broń w celu ochrony, odstraszenia, że jak zobaczą broń, to uciekną. U M. broni nie widział, a K. miał pistolet (...). K. być może broń miał, ale jej u niego nie widział. Oskarżony widział broń u K. w samochodzie, a K. mówił, że ma ją z obawy o swoje życie, bo też wiedział jacy są B.. Pojechał tam oskarżony, bo A. K. (2) poprosił go, żeby zawiózł ich, ale nigdy nie spodziewał się, że dojdzie do takiego zdarzenia. Wiedział, że jeżeli chodzi o braci B., to że z nimi rozmowy nie ma, dlatego zabrał ze sobą broń. Wiedział, że o cokolwiek by nie chodziło, to może być niebezpiecznie. Z podobnego powodu K. też wziął broń, bo znał B.. Pojechali samochodem oskarżonego, który był kierowcą tego pojazdu. Nie uzgadniali wcześniej ani pobicia, ani zabójstwa B., ale jeżeli bracia zaczęliby do nich strzelać, to oddaliby strzał, aby ich odstraszyć i by potem odjechali. A jeśli nas mieli bić, to oni broniąc się, też mieli się bić. Była między ich czwórką zgoda na ten temat. K. był dobrym kolegą A. K. (2), dlatego K. umawiał się z B.. B. przyjechali L.. Jak oskarżony wraz z pozostałymi osobami przyjechał, to oni już byli. Swojego S. oskarżony postawił w odległości 4-5 metrów od ich samochodu, oni stali do ich samochodu bokiem. Jak przyjechali, to B. byli w samochodzie, a gdy oskarżony i pozostali wysiedli, to B. też wysiedli z samochodu wraz z dwoma innymi osobami. Oskarżony jednak nie znał tej trzeciej i czwartej osoby, które przyjechały z B.. Bracia B. siedzieli z przodu, a tamtych

dwóch siedziało z tyłu. Domyślali się, że B. nie przyjadą sami. Oskarżony wraz z A. K. (2) podszedł do braci B., celem rozmowy o odroczeniu spłaty długu K.. D. K. (1) stał z tyłu, nie podchodził, bo nie był ich kolegą. K. wziął wcześniej od B. narkotyki na taką kwotę 8000 zł i był im winien. Doszło do rozmowy i oskarżony rozmawiał z tym o ciemnych włosach, zaś K. z tym drugim o jasnych włosach. Powiedzieli im, żeby dali tydzień czasu, że zbiorą pieniądze i oddadzą im, ale B. zaczęli im grozić i wyzywać ich. M. i K. stali z tyłu. Ci dwaj co przyjechali z B. stali przed samochodem. Wychodząc z samochodu oskarżony miał z K. schowaną broń, mieli ją za paskiem. Jeden z B. miał broń, gdyż oskarżony widział broń za paskiem u kierowcy o blond włosach, zaś u drugiego z braci broni nie widział. Widział broń u niego za paskiem, ale jak z nimi rozmawiał, to nie miał jej w rękach. Potem doszło pomiędzy nimi, a B. do bójki, ale ciężko mu powiedzieć, kto zaczął, bo bijatyka była obopólna i nie wie kto pierwszy kogo uderzył. Oskarżony bił się z tym o czarnych włosach, a K. z blondynem, natomiast M. i K. stali z tyłu i nie brali udziału w bójce. Ta bójka trwała z kilka minut, a potem ustała, A. K. (2) zaczął oddalać się do ich samochodu i wtedy oskarżony zobaczył, że w K. celuje B. o jasnych włosach, który trzymał w ręku broń, którym był to duży czarny pistolet, podobny do G.. Drugi B. wsiadł wtedy do samochodu. K. tego nie widział, bo był odwrócony plecami. Wtedy oskarżony oddał strzał w przednie prawe drzwi samochodu, aby odstraszyć, tam gdzie siedział drugi B.. To był przerobiony pistolet gazowy, miał mały kaliber i uważał, że nic się B. nie stanie. Celował poniżej szyby, na wysokości klamki. Nie zdawał sobie sprawy z tego, że może trafić B., który siedział w samochodzie. Oskarżony oddał dwa strzały, jeden w samochód, drugi obok samochodu. Drugi strzał oddał po kilku sekundach również po to, aby odstraszyć. Jest pewien, że B. celował w plecy K., który był z 5-6 metrów od niego i gdyby do niego strzelił, to jest pewien, że by w niego trafił. Krzyknął do K., że celuje do niego B. i on się wtedy odwrócił. Zanim oddał oskarżony pierwszy i potem drugi strzał, to krzyknął do K. „A. uważaj”. Widział, jak broń K. była skierowana w samochód, a z tego co później się dowiedział, że został postrzelony w rękę B. o blond włosach. Oskarżony natomiast strzelił w stronę drzwi pasażera i potem oddał strzał w powietrze. K. strzelił chyba dwa razy. Jego broń była skierowana w tył samochodu, a z tyłu stał ten drugi B., stał on na linii strzału. K. strzelał tam gdzie stał kierowca samochodu. Oskarżony strzelał w drzwi od strony kierowcy. Dwa jego strzały były oddane od strony kierowcy i dwa K. od strony pasażera. B. oddał jeden strzał, jak K. się odwrócił, to strzelił. Pierwszy strzał B. padł, zanim oni oddali strzały. Gdyby B. nie strzelił, to ani oskarżony, ani K. by nie strzelali. B. miał broń skierowaną z stronę K.. Po tej strzelaninie, oskarżony odrzucił pistolet, dobiegł do samochodu i zaczął się bić z tym bratem o czarnych włosach i ciężko mu powiedzieć, gdzie stali K. i M., bo był do nich tyłem. Zaczął się z nim bić, bo zobaczył, że jego brat oddał strzał do A. K. (2). B. siedział wtedy w samochodzie i zaczął się z nim szarpać; był w amoku. Jak oskarżony szarpał się w tym samochodzie, to drugi B. wsiadł do samochodu i zaczął odjeżdżać. Oskarżony wypadł z samochodu; B. odjechali i na tym się skończyło. Ciężko mu powiedzieć, gdzie w tym czasie był M. i K., ale wydaje mu się, że stali przy samochodzie; nie brali udziału w bójce, tak samo jak ci dwaj co przyjechali z B.. Nie widział co robił M., bo był odwrócony plecami. Jak padały strzały, to M. i K. byli za jego plecami. Gdy oskarżony szarpał się z B. w samochodzie, to nie widział M. i K. i nie wie, co robili w tym czasie. Nie widział, aby próbowali się bić z którymś z B.. Nie ma też wiedzy, aby M. miał broń. Pistolet, który oskarżony odrzucił, to później podniósł i zabrał do samochodu. Odrzucił ten pistolet, aby w trakcie bójki nie postrzelić B. z bliskiej odległości i krzywdy mu nie zrobić. Nie widział obrażeń u ciemnego B., jak szarpał się z nim w samochodzie i widział tylko otarcia na twarzy po bójce. Po tym zdarzeniu pojechali do oskarżonego; gdzie wziął swoje rzeczy i pojechali na działkę do A., gdzie byli tam około tygodnia. Oskarżony wyrzucił broń K. do glinianki, a swoją schował na cmentarzu. Nie potwierdza też wyjaśnień z k. 420, że swoją broń wrzucił od glinianki, a nie wie, co się stało z bronią K., bo było odwrotnie, tzn. broń K. wyrzucił do glinianki, a swoją wziął ze sobą. Wtedy w Prokuraturze Ś. powiedział tak, bo nie myślał racjonalnie, bo był zdenerwowany. Jego broń była przerobiona i kupił ją już przerobioną. To był pistolet gazowy o małym kalibrze 5.60 i był on przerobiony na broń umożliwiającą oddanie strzału z amunicji ostrej. Kupił ją na 1-3 miesiące przed zdarzeniem za 2 tys. wraz z amunicją w ilości 6 sztuk. Strzelając do B. nigdy nie spodziewał się, że przestrzeli drzwi samochodu. Strzelał z odległości około 5 metrów do tego samochodu, pod kątem i celował w dolną część drzwi. A. K. (2) też miał broń i to był sportowy pistolet (...) nie przerobiony. Nie wie po co K. miał tą broń, ale pochodziła ona z napadu na jubilera. Po napadzie na jubilera oskarżony dowiedział się, że K. ma broń, było to kilka miesięcy wcześniej. Widział tą broń u niego. Wydaje mu się, że ten z B., który dostał w rękę i w nogę, został wtedy trafiony, gdy K. oddał dwa strzały. Oskarżony dał swój pistolet prokuratorowi, aby sprawdził balistykę, czy to z jego broni drugi B. został postrzelony w klatkę piersiową. Nie przez oskarżonego został on postrzelony w klatkę piersiową, ale kto to spowodował, to tego nie wie. Wydaje mu się, że na 2 – 3 godziny przed zdarzeniem zażywali kokainę, którą miał K. i wydaje mu się też, że B. byli pod wpływem marihuany,

bo odczuwał to od nich. Ci dwaj co byli z B., wsiedli do samochodu i w nim siedzieli, nie brali udziału w zdarzeniu. Nigdy ich wcześniej oskarżony nie widział i ich nie znał.

Odpowiadając następnie na pytania oskarżony T. S. (1) podał, że strzelał w drzwi samochodu, a wydawało mu się, że było to na wysokości nóg siedzącego tam B.. Drzwi L. były zamknięte, jak strzelał. Ta rozmowa z B. na temat tego długu trwała chwilę, kilka minut. Wydawało mu się, że uda mu się przekonać B., bo są jego sąsiadami, ale mylił się. Liczył, że uda mu się ich przekonać, bo nie było konfliktu między nimi. U blondyna B. zauważył broń, jak stali przy samochodzie po bójce. Ciężko mu powiedzieć, kiedy widział u niego broń za paskiem. Nie wie, skąd się wzięła ta rozbieżność w jego wyjaśnieniach wcześniejszych, że widział broń u B. jak już wysiadł z samochodu, ale po zatrzymaniu był przez policję bity i nie mówił racjonalnie, nie składał wszystkich faktów w całość, mówił to co mu się przypominało. Nie wie, dlaczego strzelił w celu odstraszenia w drzwi, a nie w powietrze, taki miał odruch. Jak stał to widział broń K. skierowaną w tył samochodu. B. blondyn stał wtedy obok samochodu, gdzieś po jego środku. Bójka trwała przez kilka minut. Jak bójka się skończyła, to wtedy oskarżony zobaczył broń u jednego z braci B.. Skoro doszło do oddania strzałów, to ta bójka musiała jeszcze trwać. Przeszli się bić i A. K. (2) odchodził. Dwa razy w trakcie tego zdarzenia oskarżony pociągnął za cyngiel swojej broni i wydaje mu się, że padły wtedy strzały. Później może raz jeszcze strzelił, ale nie wystrzeżiło, bo nie było już kul w komorze. Nie wie, czy któryś z oskarżonych wcześniej używał broni o kalibrze 6.35. Oskarżony takiej broni nie widział. Czytał akt oskarżenia w sprawie napadu na jubilera i opisano w nim broń z napadu u jubilera a w tym broń kaliber 6.35, której używał K.. W trakcie tych napadów K. zostawił tą broń 6.35. Oskarżony nie widział u nikogo już takiej broni. Pistolet ten oskarżony wyrzucił odruchowo i wprawdzie nie miał już amunicji, ale mógł bać się, że uderzy B. tym pistoletem, albo on może mu go wyrwać. Nie wie, dlaczego K. powiedział, że widział broń u M.. Drugi strzał oskarżony oddał w górę. Sam sobie zadaje pytanie, dlaczego pierwszego strzału nie oddał w górę w powietrze i dlaczego do takiego zdarzenia doszło. Mówił w Prokuraturze Ś. o zdarzeniu w Z., bo chciał skorzystać z art. 60 kk.

Oskarżony T. S. (1) potwierdził także swoje wyjaśnienia z k. 456 – 462 i dodał co następuje: był bity w (...). Od D. K. (1) policja wiedziała o sprawie W.. To była linia obrony oskarżonego, ale faktycznie policjanci go bili. Policjanci tą wersję zdarzenia znali od K.. Oskarżony zaprzeczał początkowo temu podczas przesłuchania w Ś.. Przyznaje się do tego, że tam było, brał udział w bójce pod cmentarzem, ale nie do usiłowania zabójstwa. Zwrot nie przyznając się, dotyczy tego, że nie przyznaje się do usiłowania zabójstwa. Faktycznie wyrzucił broń do glinianek. Potwierdza szkic z usytuowaniami samochodów. W sprawie jego pobicia było prowadzone postępowanie, ale zostało umorzone. Oskarżony nie złożył zażalenia po rozmowie z adwokatem, bo nie miał zrobionej obdukcji. Na początku jego wyjaśnienia były przez policję wymuszane, kiedy nie przyznawał się. Złożył takie wyjaśnienia bojąc się, że znowu będzie pobity. Wtedy nie wiedział co to jest art. 60 kk. Tamten prokurator mu powiedział, że jeżeli przyzna się też co do zdarzenia w W., to będzie miał art. 60, zaś o tamtej sprawie dowiedział się od K.. Po odczytaniu kolejnych wyjaśnień z k. 466 – 467 oskarżony oświadczył, że je potwierdza i zaznaczył, że to była jego linia obrony. Potwierdza, że te wyjaśnienia w Sądzie złożył, a to, że wtedy nie potwierdził w sądzie tych wyjaśnień ze Ś., to była jego linia obrony oraz to, że potwierdził te wyjaśnienia, gdzie był bity na K.. Na początku nie przyznawał się i dlatego został pobity.

Oskarżony S. potwierdził również w całości swoje wypowiedzi z k. 566 – 575 i dodał, że niewielka różnica w tych wyjaśnieniach wynika stąd, że to się tak wszystko dynamicznie działo, że wszystkiego nie pamiętał, jak składał wyjaśnienia, a w kolejnych wyjaśnieniach o tym powiedział. Jak składał te wyjaśnienia, to popadł w depresję, miał dwie próby samobójcze, był 4 miesiące w zakładzie psychiatrycznym i dopiero teraz to sobie wszystko układa. Powodem, że takie wyjaśnienia złożył wtedy, był jego stan psychiczny. T. S. (1) potwierdził natomiast częściowo wyjaśnienia z k. 473 – 474, gdyż nie potwierdził, że celował w nogi B.. To co się faktycznie działo, to mu się powoli przypominało, to zeznawał. Było tak jak dzisiaj powiedział. Nie wie, dlaczego wtedy powiedział inaczej, niż dzisiaj. Zwrot, że M. i K. uczestniczyli w strzelaninie oznacza, że byli na miejscu zdarzenia. Wtedy w Sądzie dla Warszawy Śródmieścia nikt go nie dopytywał o szczegóły, a tak to rozumiał, jako uczestniczenie w strzelaninie. Nie powiedział wtedy, że nie strzelał do B., tylko w samochód, bo mu policja sugerowała, że ma się przyznać, że strzelał do B.. Po odczytaniu kolejnych wyjaśnień z k. 1290 – 1294 oskarżony oświadczył, że nie potwierdza z protokołu pierwszego zdania, że przyznaje się także do czynu usiłowania zabójstwa. Faktycznie podczas bójki był kopnięty przez B. i przywrócił się. Nie powiedział tego dzisiaj, bo wydawało mu się, że jak jest bójka, to nie musi tego mówić. Nie

pomyślał o tym, aby to sprecyzować, że był też kopany. Policji wcześniej nie interesowało, czy była bójka czy nie, tylko chodziło im o to, aby przyznać się do strzelaniny. Oskarżony nie wie, czy M. miał broń. Być może M. widział, że oskarżony ma broń. Mógł ją widzieć, jak oskarżony wysiadał z samochodu jak mu się koszulka odchyliła. K. miał też broń za paskiem. Oskarżony nie wie, dlaczego w Prokuraturze w W. powiedział, że chciał wyciągnąć kluczyki, skoro ten samochód nie miał kluczyków, tylko był uruchamiany na kartę. Nigdy się nie przyznał do usiłowania zabójstwa. Inny prokurator niż tu obecny pisał ten protokół, może się komputer zaciął, ciężko oskarżonemu powiedzieć, dlaczego w protokole jest słowo, że przyznaje się, skoro powiedział, że nie przyznaje się. Oskarżony nie czytał tego protokołu, tylko na niego zerknął i podpisał. Nie zwrócił uwagi, że było w nim zapisane, że przyznaje się, ale wtedy był już na proszkach psychotropowych i wszystko mu się rozmazywało. Nie pomyślał, aby poprosić prokuratora, aby mu ten protokół odczytał. Nie myślał o tym, że skoro odrzucił pistolet i podszedł do samochodu B., to oni wiedząc, że jest bezbronny, mogą sami do niego strzelić, ale był wtedy jeszcze odurzony narkotykami. B. nie są podobni do siebie, ale nie pamięta ich po imieniu. / k. 1617 – 1620 /.

Na kolejnej rozprawie sądowej w dniu 16.01.2013 r. zostało odtworzone nagranie z odtworzenia przebiegu zdarzenia z dnia 14.06.2011 r. i oskarżony S. oświadczył, że potwierdza, to co powiedział podczas tej czynności z odtworzenia przebiegu zdarzenia, poza tym, że chciał dodać, że najpierw doszło do bójki, a potem do oddania strzału. Był wtedy w stresie i był na proszkach, które miał po próbach samobójczych i racjonalnie nie myślał, składając wyjaśnienia podczas wizji, dlatego nie mówił podczas tej wizji, że doszło najpierw do bójki. Nie mówił prokuratorowi, że tego dnia wziął leki, bo nie wiedział, że to jest ważne. Kolejność zdarzenia mu się pomieszała. Bójka miała miejsce przed użyciem broni. Nie podał w tej wizji zajścia tej bójki. Pozostałe fakty, które podał, to potwierdza. Chce jeszcze dodać, że jak był w tym L. i szarpał się z jednym z B., to podleciał R. M. (2) i oddał strzał z broni. M. podbiegł od tej strony, od której oskarżony szarpał się, a K. z drugiej strony. M. oddał strzał w kierunku B., tego, z którym oskarżony się szarpał. B. z którym się szarpał siedział w samochodzie, z przodu. Nie wie z jakiej broni R. M. (2) miał oddać strzał. Nie potrafi jednak oskarżony odpowiedzieć na pytanie, dlaczego wyjaśniając w listopadzie w Sądzie, zaprzeczył, aby wiedział, że M. miał broń i aby on strzelił do B. o ciemnych włosach, z którym oskarżony szarpał się. Nie wie, czy M. go trafił, czy nie trafił, bo nie widział. Powiedział to dziś, bo nie chce odpowiadać za coś, czego nie zrobił. Stwierdził po ostatniej rozprawie, że powie jak było naprawdę, bo przemyślał to wszystko. B. byli agresywni wobec oskarżonego. Jak ten strzał padł, nie poczuł krwi, tylko wtedy B. go puścił. Jak ten strzał padł, to oskarżony był bokiem na kolanach B.. Może M. oddał strzał, bo myślał, że B. chcą oskarżonego wciągnąć do samochodu. Wydaje mi się, że chciał mu pomoc. Strzał do B. oddał M. z odległości jakiś 2 metrów, ale oskarżony nie wie, czy trafił. R. M. (2) strzelił raz. Jeżeli M. nie trafiłby w B., to musiał trafić w siedzenie samochodu. Nie wie jakim pistoletem dysponował M.. Mieli dwa pistolety i później zobaczył u M. pistolet. Nie potwierdza więc, fragmentu rozprawy z listopada, że nie widział u M. broni, bo widział u M. czarny pistolet. Wydaje mu się, że mieli trzy pistolety. Broń M. nie była wykorzystywana w czasie napadów na jubilerów. Nie wie, co się stało później z tą bronią. M. nic nie mówił, czy trafił, czy nie. Po tym strzale B. puścił oskarżonego. Był to B. o ciemnych włosach, ale nie wie, jak miał na imię. / k. 1666 v – 1667 /.

Podkreślenia wymaga, że na rozprawie sądowej w dniu 2.12.2015 r. oskarżony T. S. (1) zmienił swoje wyjaśnienia i odnośnie sprawy niniejszej podał, że teraz po 4 latach ma dużą wątpliwość, czy podczas spotkania pod cmentarzem doszło do narażenia na utratę życia i zdrowia B.. Być może miało miejsce drugie zdarzenie z udziałem K. i dwóch innych osób od M. S. i właśnie podczas tego zdarzenia doszło do poważnej wymiany zdań co się skończyło strzelaniną i postrzeleniem braci B., bo wcześniej wyjaśniał, że to bracia B. robili interesy z innymi osobami, a D. K. (1) był im winny znaczną kwotę pieniędzy, ale to są jego przypuszczenia, a kosztem się wybiela obciążając innych uczestników zdarzenia, a każdemu były na rękę takie wyjaśnienia, bo winni byli. Można było szybko zamknąć sprawę i ich oskarżyć, a K. uniknie konsekwencji prawnych. A. K. (2) i M. byli obecni pod cmentarzem, ale tam była bójka. Oskarżony przyznał do tego, że oddał strzał, ale nikogo nie postrzelił i nikomu krzywdy nie zrobił. B. odjechali z miejsca zdarzenia zdrowi. Danie, K. narobił takiego bałaganu w tym wszystkim, że oskarżony nie chce współoskarżonych obciążać, ani wybielać, nie będzie też brał na siebie czegoś, czego nie zrobił. Przyznał się do posiadania nielegalnie broni. Nie odpowie jednak na pytanie kto postrzelił B.. Po tym zdarzeniu każdy z nich szybko odjechał, być może K. oraz ci dwaj od S. drugi raz spotkał się z tymi panami B. wtedy zostali oni postrzeleni. Oskarżony siedzi w więzieniu w ścisłej izolacji i analizuje sobie wszystko na swój prosty rozum. Zastanawiał się, czy to powiedzieć, przez 4 lata analizował to wszystko

i doszedł teraz do wniosku, że podczas tego zdarzenia pokrzywdzeni nie mogli doznać od nich takiej krzywdy. Broń nie była kierowana w żadnego z braci B., oddał strzał, ale nikogo nigdy w życiu nie postrzelił. Być może ci nieznani ludzie byli pod cmentarzem, ale nie może powiedzieć, tam dużo ludzi się kręciło. Akt oskarżenia jest zbudowany na tym, że ktoś coś słyszał i z plotek. Pod cmentarzem oskarżony był z K., K. i M.. B. był z bratem i dwoma innymi osobami, razem były 4 osoby . / k. 3123 v – 3124 v / .

Drugi z oskarżonych, a mianowicie A. K. (2) na rozprawie sądowej nie przyznał się do dokonania obu zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że w dniu zdarzenia T. S. (1) był w W., i podwiózł go z W. do K. do jego mamy. Razem z nim w samochodzie było jeszcze 2 nieznanymi mu mężczyzn, imion już ich teraz nie pamięta. Po południu S. przyjechał do domu jego mamy, był roztrzęsiony i powiedział, że musi się ukryć na parę dni, bo razem z D. K. (1) pobił i postrzelił braci B., bo D. K. (1) był im winny jakieś pożyczone pieniądze. T. S. (1) chciał od niego klucze od działki jego mamy, żeby tam przeczekać, ale, że tych kluczy oskarżony nie miał, bo były u jego dziewczyny w W., więc pojechali do W. po te klucze, gdzie mu je dał i on pojechał. W czasie drogi po te klucze S. wspomniął mu, że przetrzyma sobie jeszcze jego telefon, który od niego jakiś czas wcześniej pożyczył. Całe to oskarżenie K. i S. są to wszystko kłamstwa, bo jakiś czas później miał z nimi konflikt, bo S. był mu winny pieniądze. Oskarżony nie wie, kogo oni kryją, ale jego tam nie było. / k.1667 /.

Ostatni oskarżony tj. R. M. (2) na rozprawie sądowej również nie przyznał się do obu zarzutów i podał, że nie był na miejscu tego całego zdarzenia i z tego co wie, to był tam D. K. (1) i T. S. (1). Mówił mu o tym D. K. (1), który pożyczył jakieś pieniądze od braci B., i pojechali w celu jakiegoś wyjaśnienia odnośnie tych pieniędzy, po czym doszło tam do strzelaniny. To wszystko mniej więcej co wie na ten temat. / k. 1667 /.

Oceniając i analizując całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego sąd doszedł do przekonania, że wina oskarżonych T. S. (1) ; A. K. (2) i R. M. (2) w kontekście wszystkich postawionych im zarzutów nie może budzić wątpliwości, gdyż została w sposób bezsporny potwierdzona zgromadzonymi w toku niniejszego postępowania dowodami. Z tym, że co do czynów z pkt. I zachodzi zdaniem sądu potrzeba zmiany opisu i kwalifikacji prawnej , a odnośnie zarzutu z pkt. II potrzeba zmiany jego opisu. Pogląd ten sąd opiera na następujących podstawach :

Na wstępie podkreślenia wymaga, że okolicznością od początku ewidentną w sprawie niniejszej było to, że w dniu 14,06,2011 r. około godziny 13:00 M. B. (1) pojechał samochodem marki L. (...) nr rej. (...) koloru srebrnego, wraz ze swoim bratem D. B. na stację paliw (...) przy ul. (...) w M., a do obu braci dojechał następnie autobusem M. N. (2), a potem M. P. (1), którego na miejsce przywiózł M. G. (1). Ze stacji paliw wszyscy czterej udali się z kolei na cmentarz przy ulicy (...) w K., gdzie doszło do zdarzenia w wyniku którego pokrzywdzeni - bracia B. doznali obrażeń na skutek użycia przez sprawców broni palnej. Po doznaniu owych obrażeń obaj pokrzywdzeni znaleźli się w szpitalu w W. dokąd zostali odwiezieni przez świadka M. P. (1), który na prośbę M. B. (1) zastąpił go za kierownicą , gdyż pokrzywdzony po odjeździe z parkingu spod cmentarza w K. stwierdził w pewnym momencie, że z uwagi na doznane obrażenia nie jest dalej w stanie prowadzić samochód. Ustalono, że M. B. (1) doznał rany postrzałowej z wlotem od strony grzbietowej w okolicy nadgarstka i wylotem po stronie dłoniowej w okolicy kłębu kciuka dłoni lewej ze złamaniem III kości śródreżca oraz rany postrzałowej uda prawego w połowie długości od strony przyśrodkowej , które to obrażenia naruszały prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała pokrzywdzonego na okres powyżej 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk. Natomiast u D. B. ujawniono obrażenia ciała w postaci rany postrzałowej klatki piersiowej z otworem wlotowym średnicy około 0,5 cm w linii pachowej tylnej okolicy barkowej prawej , które stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu – chorobę realnie zagrażającą życiu, w rozumieniu art. 156 § 1 pkt. 2 kk. Niekwestionowany charakter powyższych faktów wiąże się z tym, że wynikają one w sposób ewidentny z takich dowodów zebranych w sprawie jak : wyjaśnienia oskarżonego T. S. (1) / k. 419 – 420 ; k. 473 – 474 ; k. 568 – 575 ; k. k. 682 – 687 ; k. 1290 – 1294 ; k. 1617 – 1620 ; k. 1667 – 1668 / ; zeznania świadków : M. B. (1) / k. 86 – 86 v ; k. 110 – 113 ; k. 1687 – 1691 ; k. 2567 v / ; D. B. / k. 147 – 149 ; k. 1107 – 1108 ; k. 2225 v – 2227 v / ; B. B. (2) / k. 39 – 40 v ; k. 1748 – 1749 / ; M. G. (1) / k. 167 – 169 ; k. 1842 v / ; K. K. (4) / k. 70 – 71 ; k. 2073 v – 2074 / ; S. G. (2) / k. 74 v – 75 ; k. 2074 v – 2075 / ; M. P. (1) / k. 115 – 121 ; k. 1838 v – 1841 / ; M. N. (2) / k. 127 – 133 ; k. 1841–1842 / ; W. R. / k. 310 – 311 / ; M. M. (3) / k. 323 – 324 / ; J. J. / k. 325 – 326 / ; B. M. / k. 327 – 328 / ; K. W. (1) / k. 329 – 330 / ; M. D. / k. 331 – 332 / oraz D. K. (1) / k. 365 – 369 ; k. 484 –

493 ; k. 712 – 714 ; po części zeznania z rozprawy sądowej / ; dokumentacja lekarska dotycząca : D. B. / k. 179 – 194 ; 226 – 231 / i M. B. (1) / k. 232 – 239 / ; opinie biegłego z zakresu medycyny Z. P. / k. 379 – 380 ; k. 2508 – 2508 v /

Natomiast istotne kontrowersje i różnice zachodzą w wypowiedziach zarówno samych oskarżonych, jak też i przesłuchanych w sprawie świadków jeśli chodzi o ustalenie przebiegu omawianego tu zdarzenia, a tym okoliczności doznania przez pokrzywdzonych B. wspomnianych wyżej obrażeń i ich sprawców, przy czym należy tu zaznaczyć, że chodzi tu przede wszystkim o udział w zdarzeniu oskarżonych A. K. (2) i R. M. (2), ponieważ odnośnie uczestnictwa w nim oskarżonego T. S. (1) i obecności na miejscu incydentu również świadka D. K. (1) to owych zasygnalizowanych przed chwilą kontrowersji w istocie praktycznie nie było. Nie ulega kwestii, że ustalenia w kwestiach, gdzie zachodzą te różnice w wypowiedziach przesłuchanych osób posiadają kluczowe znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Przechodząc obecnie do konkretów przypomnieć należy, że oskarżony T. S. (1) w trakcie postępowania przygotowawczego oraz na pierwszych rozprawach sądowych przedstawił przebieg przedmiotowego zdarzenia najogólniej rzecz biorąc w sposób zgodny z przedstawionym na wstępie, ustalonym stanem faktycznym. Z cytowanych już poprzednio wypowiedzi oskarżonego wynika więc w szczególności, że pod cmentarz w K. udał się w dniu 14.06.2011 r. wraz ze współoskarżonymi A. K. (2) i R. M. (2) oraz świadkiem D. K. (1) i wszyscy pojechali tam samochodem osobowym marki S. stanowiącym własność oskarżonego, który był też kierowcą tegoż pojazdu. Oskarżony pojechał tam na prośbę współoskarżonego K., który wcześniej w dniu zdarzenia skontaktował się z nim informując go, że jest problem z braćmi B. oraz że D. K. (1) miał u B. dług, ponieważ około dwa tygodnie wcześniej otrzymał od nich pół kilograma marihuany, którą miał sprzedać swoim znajomym mieszkającym nad morzem, jednakże po powrocie z wyjazdu, nie miał ani marihuany, ani też pieniędzy. I z tego właśnie tytułu D. K. (1) posiadał u braci B. dług wynoszący 8 tys. złotych. Oskarżeni S. i K. uzgodnili, że podczas spotkania z B. zwrócą się do nich o odroczenie spłaty tego długu. Po drodze oskarżeni zabrali R. M. (2) i D. K. (1), po czym we czwórkę pojechali na umówione przez A. K. (2) spotkanie z braćmi B.. Oskarżony S. zabrał ze sobą rewolwer kaliber 5,60 przerobiony z broni gazowej, który zakupił wcześniej na bazarze w W., natomiast A. K. (2) posiadał wówczas pistolet Bersa. Będąc w samochodzie wszyscy zażyli kokainy, którą miał D. K. (1), co spowodowało, że poczuli się bardziej wyluzowani po czym odjechali w stronę cmentarza w K., a podczas jazdy A. K. (2) był cały czas w kontakcie telefonicznym z braćmi B.. Jak zajechali na cmentarz to bracia B. już tam byli - przyjechali samochodem marki L. - koloru srebrny – metalik i stali przodem w kierunku wyjazdu na kościół, było to mniej więcej po środku parkingu. Oskarżony S. wówczas objechał samochód braci B. z prawej strony i zaparkował prostopadle do przednich drzwi pasażera samochodu marki L., w odległości 4 – 5 metrów od niego. T. S. (1) oraz A. K. (2) jeszcze podczas drogi wyciągnęli pistolety ze schowka samochodu i włożyli je w kieszeniach bocznych drzwi, zaś jak wysiedli na parking, to wzięli ze sobą tą broń, chowając je za paskiem. Oprócz oskarżonych wysiadł także współoskarżony R. M. (2) i D. K. (1), natomiast z L. – bracia B. i jeszcze jeden nieznaną T. S. (1) mężczyzna. / chodzi o M. P. (1) /. Oskarżeni S. i K. podeszli do braci B., po czym T. S. (1) rozpoczął rozmowę z B. o czarnych włosach / sąd ustalił, że chodzi tu o D. B. i dlatego dalej będzie on tak określony /, na temat długu, który posiadał D. K. (1), zwracając się o danie jeszcze mu czasu na zebranie pieniędzy i oddanie tego długu; jednakże D. B. odmówił, mówiąc, że czas już minął i nie będzie żadnego przedłużenia terminu tej spłaty. Rozmowa ta była prowadzona w nerwowej atmosferze, także ze strony oskarżonych, a następnie doszło do obopólnej bijatyki w której uczestniczyli z jednej strony T. S. (1) i A. K. (2), a z drugiej – obaj bracia B.. Oskarżony S. starł się z D. B., a A. K. (2) z drugim B. o blond włosach / chodzi tu o M. B. (1) /. W trakcie tego starcia wszyscy jego uczestnicy używali wzajemnie wobec siebie siły fizycznej, w postaci wymiany ciosów, a T. S. (1) został również kopnięty. W tym czasie R. M. (2) oraz D. K. (1) stali z tyłu, nie biorąc udziału w omawianym tu starciu. Po zakończeniu tej bijatyki, która trwała kilka minut, bracia B. zaczęli oddalać się w kierunku samochodu marki L. i w tym momencie T. S. (1) oddał dwa lub trzy strzały z posiadanego przez siebie rewolweru w kierunku nóg D. B. oraz w chwili gdy pokrzywdzony znalazł się już wewnątrz pojazdu – w kierunku przednich drzwi samochodu L.. Po oddaniu tych dwóch lub trzech strzałów rewolwer oskarżonego uległ zacięciu. Oskarżony bowiem jeszcze dwukrotnie nacisnął na spust, jednakże nie doszło do wystrzałów, w związku z czym odrzucił ten rewolwer na ziemię, a następnie Po odrzuceniu rewolweru, oskarżony S. podbiegł następnie do samochodu L. i przez otwarte drzwi pojazdu, usiłował wyciągnąć stamtąd siedzącego tam na miejscu pasażera D. B., a ponadto próbował zabrać kluczyki od tego pojazdu. Pomiędzy oskarżonym S., a D. B. doszło do szarpaniny, a gdy oskarżony leżał na nogach



pokrzywdzonego, to ten bił go rękoma po plecach. W tym czasie A. K. (2) z posiadanej przez siebie wówczas broni oddał co najmniej trzy strzały w kierunku drugiego pokrzywdzonego tzn. M. B. (1). Pierwszy strzał został przez oskarżonego K. oddany w momencie, gdy M. B. (1) stał przy samochodzie L., a następne w czasie, gdy pokrzywdzony wsiadł już do tego pojazdu zajmując miejsce za kierownicą. W trakcie tej szarpaniny T. S. (1) z siedzącym w samochodzie L. na miejscu pasażera D. B.; do pojazdu od strony pasażera podszedł R. M. (2) i strzelił do pokrzywdzonego D. B.. Następnie M. B. (1) uruchomił następnie samochód i gdy ruszył, to T. S. (1) zorientowawszy się już, że nie zdoła wyciągnąć kluczyków, wyskoczył z pojazdu. Samochód L. początkowo wjechał w krawężnik będący z prawej strony wjazdu na parking, po czym cofnął do tyłu i pojechał w kierunku kościoła. A. K. (2) oddał strzał w tył odjeżdżającego L., po czym jego pistolet także uległ zacięciu. Po odjeździe pokrzywdzonych oraz dwóch towarzyszących im osób, T. S. (1) zabrał swój rewolwer leżący na ziemi, po czym wraz z A. K. (2), R. M. (2) oraz D. K. (1) także odjechał z miejsca zdarzenia swoim samochodem marki S., którym kierował. Oskarżony zawiózł D. K. (1) oraz R. M. (2) na osiedle (...) w W., a następnie razem z A. K. (2) pojechał na działkę matki K. do S.; gdzie T. S. (1) dostał telefon od D. K. (1), że razem z R. M. (2) jadą nad morze do jego kolegi. Oskarżony wyczyścił benzyną jedną bron, robiąc to w gumowych rękawiczkach, nie sprawdzając jednak, czy w komorze naboowej był nabój i benzyną przetarł również i swój rewolwer, po czym jak przeszyła pomalował ją czarnym sprayem, gdyż rewolwer był porysowany po tym jak upadł na ziemię, a złamał się również w nim pręt, który był umiejscowiony pod lufą, a służący do otwarcia bębena. Po upływie tygodnia oskarżony zawiózł A. K. (2) do jego dziewczyny na P., a pistolet oskarżonego K. wyrzucił do glinianki w Z.. Natomiast swój rewolwer oskarżony S. zawiązał w skarpetkę i w worek foliowy, po czym udał się na stary cmentarz w K. na grób swojej babci T. M., gdzie schował go w wazon i przysypał ziemią. / k. 419 – 420 ; k. 473 – 474 ; k. 566 – 575 ; k. 682 – 687 ; k. 1290 – 1294 ; k. 1617 – 1620 ; k. 1666 v – 1667 /.

Jednakże wypowiedzi oskarżonego T. S. (1) w trakcie postępowania uległy dwukrotnie modyfikacji. Po raz pierwszy miało to miejsce jeszcze w fazie śledztwa, kiedy to po złożeniu w Prokuraturze Rejonowej (...) w dniu 7.09.2011 r. oraz w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Śródmieścia w dniu 8.09.2011 r. wyjaśnień / vide – k. 419 – 420 ; k. 473 – 474 / ; w trakcie przesłuchania w Prokuraturze Rejonowej w Wołominie w dniu 21.09.2011 r. oskarżony zmienił diametralnie swoje wypowiedzi. Nie tylko bowiem nie przyznał się do postawionego mu zarzutu, ale sugerował, że do poprzednich wyjaśnień został zmuszony przez policję poprzez bicie. Funkcjonariusze policji kazali mu potwierdzić, że wraz z A. K. (2) miał strzelać do braci B. / k. 456 – 461 /. Oskarżony S. wyjaśnienia te potwierdził w czasie posiedzenia w dniu 21.09.2011 r. w Sądzie Rejonowym w Wołominie. / k. 466 – 467 /.

Ale omawiana tu zmiana wypowiedzi oskarżonego T. S. (1) miała w istocie rzeczy charakter w gruncie rzeczy incydentalny, ponieważ już podczas następnego przesłuchania mającego miejsce w dniu 12.10.2011 r. w Prokuraturze Rejonowej w Wołominie oskarżony oświadczył, że prawdą jest to to co podał w Prokuraturze Rejonowej (...) i złożył obszernie wyjaśnienia w których zrelacjonował przebieg przedmiotowego zdarzenia, potwierdzając w szczególności, że zarówno on sam, jak też i współoskarżony A. K. (2) posiadali broń palną, z której oddali strzały w kierunku braci B.. / k. 566 – 573 /. Istotnym jest także, iż na rozprawie sądowej po odczytaniu wyjaśnień z k. 456 – 461 i z k. 466 – 467 oskarżony podał, że wprawdzie policjanci faktycznie go bili, ale taka była jego linia obrony, / k. 1619 – 1619 v /.

Druga, ale rzec by można ostateczna zmiana wyjaśnień oskarżonego T. S. (1) miała miejsce na rozprawie sądowej w dniu 2.12.2015 r.; kiedy to odnośnie sprawy niniejszej podał, że teraz po 4 latach ma dużą wątpliwość, czy podczas spotkania pod cmentarzem doszło do narażenia na utratę życia i zdrowia B.. Być może miało miejsce drugie zdarzenie z udziałem K. i dwóch innych osób od M. S. i właśnie podczas tego zdarzenia doszło do poważnej wymiany zdań co się skończyło strzelaniną i postrzeleniem braci B., bo wcześniej wyjaśniał, że to bracia B. robili interesy z innymi osobami, a D. K. (1) był im winny znaczną kwotą pieniędzy, ale to są jego przypuszczenia, a kosztem się wybiela obciążając innych uczestników zdarzenia, a każdemu były na rękę takie wyjaśnienia, bo winni byli. Można było szybko zamknąć sprawę i ich oskarżyć, a K. uniknie konsekwencji prawnych. A. K. (2) i M. byli obecni pod cmentarzem, ale tam była bójka. Oskarżony przyznał do tego, że oddał strzał, ale nikogo nie postrzelił i nikomu krzywdy nie zrobił. B. odjechali z miejsca zdarzenia zdrowi. D. K. (1) narobił takiego bałaganu w tym wszystkim, że oskarżony nie chce współoskarżonych obciążać, ani wybielać, nie będzie też brał na siebie czegoś, czego nie zrobił. Przyznał się do posiadania nielegalnie broni. Nie odpowie jednak na pytanie kto postrzelił B.. Po tym zdarzeniu każdy z nich szybko odjechał, być może K.

oraz ci dwaj od S. drugi raz spotkali się z tymi panami B. i wtedy zostali oni postrzeleni. Oskarżony siedzi w więzieniu w ścisłej izolacji i analizuje sobie wszystko na swój prosty rozum. Zastanawiał się, czy to powiedzieć, przez 4 lata analizował to wszystko i doszedł teraz do wniosku, że podczas tego zdarzenia pokrzywdzeni nie mogli doznać od nich takiej krzywdy. Broń nie była kierowana w żadnego z braci B., oddał strzał, ale nikogo nigdy w życiu nie postrzelił. Być może ci nieznani ludzie byli pod cmentarzem, ale nie może powiedzieć, tam dużo ludzi się kręciło. Akt oskarżenia jest zbudowany na tym, że ktoś coś słyszał i z plotek. Pod cmentarzem oskarżony był z K., K. i M.. B. był z bratem i dwoma innymi osobami, razem były 4 osoby . / k. 3123 v – 3124 v / . Nie ulega zatem w przekonaniu sądu wątpliwości, że na wspomnianej tu rozprawie oskarżony S. co do sprawców postrzelenia braci B. w istocie rzeczy podał nową wersję , sugerując, że sprawcami tegoż mógł być świadek D. K. (1) oraz towarzyszący wówczas K. dwaj mężczyźni „od S.”.

Drugi oskarżony tj. A. K. (2) na rozprawie sądowej nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że w dniu zdarzenia T. S. (1) był w W., i podwiózł oskarżonego z W. do jego matki mieszkającej w K. . Razem ze S. w samochodzie było jeszcze 2 nieznanymi mu mężczyźni, których imion już ich teraz nie pamięta. Po południu S. przyjechał do domu jego mamy, był roztrzęsiony i powiedział, że musi się ukryć na parę dni, bo razem z D. K. (1) pobili i postrzelił braci B., bo D. K. (1) był im winny jakieś pożyczone pieniądze. T. S. (1) chciał od niego klucze od działki jego mamy, żeby tam przeczekać, ale, że tych kluczy oskarżony nie miał, bo były u jego dziewczyny w W., więc pojechali do W. po te klucze, gdzie oskarżony mu je dał i S. pojechał. Całe to oskarżenie K. i S. są to wszystko kłamstwa, bo jakiś czas później miał z nimi konflikt, bo S. był mu winny pieniądze. Oskarżony nie wie, kogo oni kryją, ale jego tam nie było. / k.1667 /.

Również oskarżony R. M. (2) na rozprawie sądowej nie przyznał się do winy ; wyjaśniając, że nie był na miejscu tego całego zdarzenia i z tego co wie, to był tam D. K. (1) i T. S. (1). Mówił mu o tym D. K. (1), który pożyczył jakieś pieniądze od braci B., i pojechali w celu jakiegoś wyjaśnienia odnośnie tych pieniędzy, po czym doszło tam do strzelaniny. / k. 1667 /.

Jak więc widać oskarżeni K. i M. w swoich wyjaśnieniach zaprzeczając własnemu udziałowi w przedmiotowym zdarzeniu , stwierdzili jednocześnie, że według posiadanych przez nich informacji sprawcami postrzelenia pokrzywdzonych mieli być T. S. (1) i D. K. (1) co bez wątplenia stanowi kolejną wersję zdarzenia.

Omawiane tu rozbieżności co do przebiegu wydarzeń mających miejsce na parkingu pod cmentarzem w K. zachodzą także w zeznaniach świadków.

I tak świadek D. K. (1) podczas przesłuchania w dniu 29.08.2011 r. podał w szczególności, że wraz z K. / A. K. (2) / ; Ż. / T. S. (1) / i N., którego nie znał pojechał na spotkanie . Zadzwoił do niego Kafel lub Ż. , informując, że mają do pogadania z jakimiś chłopakami, jednak nie podawali nazwisk . Świadek spotkał się z w/wym. w K. na stacji, do której dotarł pociągiem z W.. Podjechali po niego sportowym czterodrzwiowym samochodem, fioletowym takim ciemnobordowym, jednakże, nie potrafił podać marki. Świadek do auta wsiadł z tyłu i siedział za miejscem pasażera i wówczas nie pamięta który, czy K. czy też Ż. powiedzieli mu, że poszło o jakąś rozmowę po pijaku i źle się ktoś odezwał, jednakże świadek nie wiedział dokładnie o co chodziło. Chyba K. komuś naubliżał przez telefon. Podczas drogi K. bądź Ż. zadzwonił do kogoś i powiedział, że zaraz będą – rozmawiał z którymś z chłopaków, z którymi mieli się spotkać. Spotkanie miało się odbyć z jakimiś bandziorami – chodziło o dwóch braci (...), uprzedzono go również, że na spotkaniu w razie czego będą musieli się bić. Następnie pojechali w K. na parking przy cmentarzu – zajechali na niego od strony stacji, a cmentarz był po ich lewej stronie, zaczęli wówczas chwilę i pojawiły się osoby z którymi mieli się spotkać. Osoby te przyjechały srebrnym czterodrzwiowym samochodem marki L.. Z samochodu tego wysiadło czterech mężczyzn, którzy stanęli przy swoim samochodzie tzn. samochód był za nimi, bo stanęli przy bagażniku. Żadnego z nich świadek nie znał. Podeszli do nich K. ; Ż. i N.. Świadek myślał wówczas, że będzie między nimi jakaś rozmowa albo zwykła bijatyka. Jednakże zanim się obejrzał usłyszał strzały, zaś ci co przyjechali z powrotem puciekali do samochodu, zaś osoby, które z nim były pochowały pistolety, po czym we czterech odjechali. D. K. (1) w związku z tym, że działo się to tak szybko, nawet nie widział, że jego współtowarzysze mieli ze sobą broń. Na pewno broń miał K. oraz Ż., zaś co do trzeciego mężczyzny , to świadek nie był pewien, czy on posiadał broń. Tamci mężczyźni jak odjeżdżali, to przeciągnęli samochodem Ż. będącego od strony pasażer i chyba go też potracili. K. też szarpał się z którymś w samochodzie. Świadek zeznał też, że kojarzy, że K. i Ż. pozacinały się pistolety, gdyż słyszał parę kliknięć jednakże

bez huku. Wydaje mu się, że K. albo Ż. powiedział, że chcieli strzelić po kołach, ale już nie mogli, bo coś się stało z ich bronią. Były to krótkie pistolety i bardziej wyglądały na broń sportową niż prawdziwe pistolety, ale może były przerobione. Świadek nie wiedział, czy N. miał broń, ale nie widział by on strzelał. Sam świadek nie posiadał broni i nie strzelał. Jak tamci mężczyźni odjeżdżali to K. oraz Ż. trochę pobiegli za ich samochodem. Świadek nie widział, aby ktoś został ranny. K. z Ż. zastanawiali się, czy kula przeszła przez samochód, bowiem w niego celowali, ale nie wiedzieli czy trafili, choć były odgłosy uderzenia o blachę, Wprawdzie świadek nie widział centralnie jakiś dziur, ale musieli trafić w ten samochód. Jak strzelano do tego samochodu, tj. L. był on w ruchu i tyłem do nich, tj. bagażnikiem. / k. 365 – 369 /. Jak więc widać świadek K. w cytowanych tu zeznaniach podał, że przyczyną spotkania na parkingu pod cmentarzem miało być znieważenie przez kogoś / prawdopodobnie przez A. K. (2) / innej osoby i uczestniczył w nim oprócz samego świadka i oskarżonych K. i S. / no bo to on nosił pseudonim (...) / , również nieznanemu świadkowi mężczyzna nazywający się N.. Jest to więc kolejna wersja przedmiotowego zdarzenia.

W dniu 12.09.2011 r. z udziałem świadka D. K. (1) dokonano eksperymentu procesowego na miejscu zdarzenia, podczas którego podał on nowe fakty o których nie wspominał w czasie poprzedniego przesłuchania. Świadek zeznał bowiem w szczególności , że po ich przyjeździe na parking pod cmentarzem czekali parę minut, po czym wjechał samochód, który także zaparkował na parkingu. W ich pojeździe świadek siedział z tyłu wraz z R. / chodzi o oskarżonego R. M. (2) / , a z przodu za kierownicą siedział „Ż.”, a obok niego „K.” , a w tym drugim samochodzie były także cztery osoby, które z niego wysiadły. Świadek siedział w samochodzie ,a pozostali podeszli do tych którzy przyjechali. Po krótkiej wymianie zdań „Ż.”; „K.” i „N.” wyciągnęli broń i wówczas tych czterech mężczyzn zaczęło uciekać do swojego pojazdu. „K.” i „Ż.” zaczęli oddawać strzały , „K.” strzelał przez drzwi, jednak świadek nie wie, ile oddał strzałów. Jak padały strzały, to później świadek słyszał jakieś zacięcie. „Ż.” w jakiś sposób zaczepił się do samochodu tych czterech mężczyzn, a strzały padały na początku i na końcu tego zdarzenia. Pistolety, które były używane podczas tego zdarzenia były z tłumikami i wbudowane w rękojeść. Kiedy samochód z tymi czterema mężczyznami odjechał , któryś z kolegów świadka oddał jeszcze dwa strzały do odjeżdżającego pojazdu. Po tym zdarzeniu wszyscy szybko odjechali z tego parkingu. Według świadka strzelali wszyscy trzej, którzy mieli przy sobie broń. / k. 399 – 401/.

Podobna sytuacja miała miejsce w dniu 23.09.2011 r. ; kiedy to z udziałem świadka K. została przeprowadzona wizja lokalna. Wprawdzie bowiem przebieg przedmiotowego zdarzenia przedstawiony przez świadka w trakcie owej wizji lokalnej był w dużym stopniu tożsamy z podanym przezeń na k. 365 – 369, ale tak jak w trakcie eksperymentu procesowego D. K. (1) przytoczył szereg nowych okoliczności, z tym, że zeznania jego były bardziej szczegółowe niż w czasie eksperymentu. Świadek zeznał bowiem w szczególności , że na parking pod cmentarzem w K. udał się wraz z T. S. (1), A. K. (2) i „N.” / chodzi tu o oskarżonego R. M. (2) / i na miejsce zdarzenia przyjechali jako pierwsi, a potem przyjechał samochód marki L. z czterema osobami, które następnie wyszły z samochodu i stanęły przy jego bagażniku. Do tych osób podeszli A. K. (2) oraz T. S. (1) i zaczęła się wymiana zdań, a ponadto doszło do jakiejś szarpaniny, która odbywała się przy samochodzie, po czym zostały wyciągnięte pistolety, tj. wyciągnął broń A. K. (2) (który stał z dwa metry od samochodu L.), T. S. (1) oraz R. M. (2) „N.”. Świadek nie widział, czy T. S. (1) kogoś uderzył, czy też chciał dopiero uderzyć, ale pasażerowie z L. zobaczyli co jest „grane” i wsiedli do samochodu, po czym zaczęła się strzelanina. Świadek nie strzelał i nie wiedział, kto i ile oddał strzałów. Któraś osoba z samochodu z L. została postrzelona, bowiem wówczas do nich strzelano, tj. strzelał A. K. (2) oraz T. S. (1), a strzały padały w stronę drzwi samochodu L., a potem był problem z pistoletami, bowiem się one zacięły – prawdopodobnie było za dużo naboju, czy też broń się przeladowała. Kierowca samochodu L. został na pewno ranny, ponadto T. S. (1) próbował się zawiesić przez szybę na samochodzie, czy też został wciągnięty, jednakże jak auto przyśpieszyło to wypadł on z samochodu. Jak L. ruszył, to wówczas A. K. (2), T. S. (1) albo też R. M. (2) przykucnął i próbował strzelać, jednakże powstał problem z bronią. Strzały w kierunku pasażerów samochodu L. padły na początku i później na końcu, jak już L. odjeżdżał. Pistolety były z tłumikami – były dwa takie same pistolety, zaś trzeciej broni nie pamiętał. Pistolety były ładowane w rączkę od spodu. Strzelali wszyscy we trzech, tj. A. K. (2), T. S. (1) oraz „N.” / R. M. (2) /. - k. 484 – 493. Ewidentnym jest więc, że w trakcie obu w/w przesłuchań świadek K. podał więc nowe fakty, a przede wszystkim to, że czwartą osobą, która udała się na parking pod cmentarzem w K. nie był żaden N., ale oskarżony R. M. (2) ; że wszyscy trzej oskarżeni – a więc także i R. M. (2) – strzelali w posiadanej przez siebie broni palnej , a ponadto w czasie wizji lokalnej zeznał, że w wyniku

użycia broni palnej kierujący samochodem L. został ranny./chodzi tu rzecz jasna o pokrzywdzonego M. B. (1) Kolejne przesłuchanie świadka D. K. (1) miało miejsce w dniu 28.10.2011 r. i świadek podał w szczególności, że na spotkanie z braćmi B. pojechał samochodem razem z A. K. (2), T. S. (1) oraz R. M. (2). Oskarżeni A. K. (2) i T. S. (1) mieli ze sobą czarne pistolety z tłumikami i wyciągnęli ją w trakcie wysiadania z samochodu, a następnie przeładowali broń i schowali za pasek od spodni, Natomiast świadek nie widział by R. M. (2) również przeładowywał broń i u braci B. także nie widział broni i żadna z osób z tego drugiego samochodu nie oddała strzału do nich. Spotkanie miało na celu wyjaśnienie nieporozumienia, które A. K. (2) miał z braćmi B.. D. K. (1) dodał też, że uprzednio zeznając powiedział, że był z nimi N., bo nie chciał zeznawać na R. M. (2) i wymyślił tego N.. Świadek powiedział w trakcie wizji lokalnej, że M. też strzelał, ale z całą pewnością nie może tego stwierdzić. Wie, że M. wyszedł z nimi i miał broń, ale nie jest pewien czy on strzelał. R. M. (2) miał wyciągniętą broń i mógł strzelać. Świadek w trakcie zdarzenia nie zwrócił na niego uwagi. / k. 712 – 715 /.

Ustosunkowując się do opinii wariograficznej świadek K. stwierdził, że nie wie dlaczego badanie wariograficzne tak wyszło, gdyż naprawdę nie wie, czy R. M. (2) strzelał, czy nie i nie zataja informacji co do jego udziału w strzelaninie. / k. 1114 – 1115 /.

Tak więc w trakcie obu wspomnianych przed chwilą przesłuchań, świadek K. zmienił swoje zeznania z k.484 – 493, ponieważ wprawdzie potwierdził, że oskarżony M. posiadał podczas zdarzenia broni palną, jednak nie jest tego pewien, czy oddał z niej strzał, aczkolwiek zastrzegł, że mógł strzelać.

Na rozprawie sądowej miała miejsce kolejna zmiana wypowiedzi świadka D. K. (1) i była to rzecz by można zmiana diametralna, gdyż świadek praktycznie przedstawił następną wersję przedmiotowego zdarzenia. D. K. (1) stwierdził mianowicie w szczególności, że podtrzymuje to wszystko co powiedział w śledztwie, poza tym, co powiedział o M. i K., gdyż była to nieprawda. Pod cmentarz w K. świadek przyjechał bowiem wraz z T. S. (1) oraz dwoma innymi chłopakami, których nazwisk nie chce podać, gdyż posiada rodzinę i boi się. Nie będzie także odpowiadał na pytania ich dotyczące i nie chce też opisać ich wyglądu. Nie byli to jednak M. i K.. Na spotkanie przyjechał też drugi samochód marki L. na parking obok cmentarza. Tym samochodem przyjechali B., a wraz z nimi 2 albo 3 innych chłopaków, których nie znał. Ta cała sytuacja wynikła przez B., gdyż jak się świadek zorientował, B. chcieli się umówić ze S. lub którymś z tych dwóch chłopaków, aby wyjaśnić powstałą sytuację. Chodziło o to, że ktoś komuś naubliżał, ale świadek nie był tego pewien. Świadek znalazł się tam, bowiem T. S. (1) zadzwonił do niego by przyjechał, gdyż czuł się zagrożony, a w obecności świadka czuł się pewniej. Dopóki się nie zaczęły jakieś szarpaniny, świadek nie widział żadnej broni. B. podjechali pod cmentarz i jakoś tak zajechali drogę, aby nie można byłoby wyjechać z tego parkingu. T. S. (1) wyszedł z samochodu i zaczął z nimi rozmawiać. B. oraz ci co byli z nimi też wyszli z samochodu i S. zaczął z nimi rozmawiać. Świadek nie słyszał o czym, bo to trwało minutę, czy dwie. Potem zaczęła się szarpaczka, co widząc świadek też wysiadł z samochodu i wysiedli też ci dwaj co z nimi przyjechali, a z samochodu wysiedli ci którzy z nimi jechali. Zaczęła się bijatyka i świadek podszedł do nich i jako ostatni przyłączył się do tej bijatyki. Uderzał i był też przez kogoś bity. Wszyscy brali udział w tej bijatyce i za chwilę B. i ci co z nimi przyjechali uciekli w stronę swojego samochodu. Świadek zajął się później pasażerem od strony kierowcy z ich samochodu i był to jeden z tych nieznanymi, bo świadek chciał, aby wyszedł on z samochodu po to, aby „dokończyć to, co się zaczęło, bo nastąpił przyływ adrenaliny. Nie udało mu się wyciągnąć go, bo ten, który siedział za kierownicą, być może któryś z B. uruchomił samochód i zaczął jechać do przodu i do tyłu. Później okazało się, że jeden z tych dwóch, którzy byli ze świadkiem i S. miał pistolet. Dopiero w tym momencie świadek zobaczył pistolet. Świadek widział jak S. podnosił się z ziemi, więc prawdopodobnie też podbiegł do samochodu B., ale nie wie do końca dlaczego upadł on na ziemię, ponieważ był zajęty tym pasażerem z samochodu B. i w sumie nie widział co robili ci dwaj co byli z nimi. Nie wie, czy ten mężczyzna wyjął ten pistolet wcześniej gdy miała miejsce ta bijatyka, bo zauważył ten pistolet dopiero jak B. odjechali. Świadek nie słyszał wystrzału, bo to był pistolet z tłumikiem, ale został on użyty, bo potem B. byli w szpitalu. Nie wie w którym momencie pistolet został użyty, może w czasie tej szarpaczki, bo B. nie wycofałiby się do samochodu. Nie pamięta też świadek z kim się bił i mógł z B., ale mógł też z kimś innym. Nie widział momentu wyciągnięcia tego pistoletu. Ten człowiek, który miał pistolet powiedział po odjeździe B., że mu się pistolet zaciął. Chyba miał pistolet skierowany w stronę samochodu B.. Świadek nie zwrócił uwagi na to, czy któryś z B. został trafiony z tej broni i dopiero następnego dnia dowiedział się,

ze dwóch braci B. zostało postrzelonych. Sam świadek nie miał broni i u S. nie widział broni ; nie pamięta, czy miał broń. Pomiędzy nim, a S. przed wyjazdem nie było ustaleń co konkretnie ma robić; bo miał po prostu pojechać , bo S. go o to prosił. Świadek szarpał się z tym pasażerem siedzącym w samochodzie B. na tylnym siedzeniu za kierowcą . Drzwi były otwarte i chciał go po prostu wyciągnąć z samochodu, ale on się po prostu zaparł i nie chciał wyjść . Ten którego chciał wyciągnąć z samochodu , to raczej nie był żaden z B.. Kierowcą był być może któryś z B. i oprócz niego i tego , którego świadek chciał wyciągnąć, w samochodzie był też jeszcze jeden człowiek. Być może była taka sytuacja, że ktoś inny próbował wyciągnąć z samochodu B. lub tego , który też był z nimi. Broń, którą świadek widział miała czarny kolor i była z tłumikiem. Po odczytaniu zeznań z k. 365 – 370 świadek K. podał, że jeżeli tam jest mój podpis to składał takie zeznania, ale nie potwierdza całych zeznań. Nie potwierdza tych fragmentów odnośnie K. i tego, że słyszał jakieś wystrzały. To co dzisiaj powiedział to potwierdza, bo jest to zgodne z prawdą. Nie potwierdza z odczytanego protokołu tego wszystkiego co nie jest zgodne z tym co powiedział dzisiaj. Ż., o którym mówił w protokole to S., K. to K.. Żadnego N. nie zna i na dzień dzisiejszy nie potrafi wyjaśnić rozbieżności w tych zeznaniach. Mówiąc o N. myślał o M.. To była taka kwestia osobista , bo chciał jego i K. pograć, bo mu kiedyś w czymś nie pomogli. Świadek nie potrafił jednak powiedzieć dlaczego chcąc pograć M. podał wtedy do odczytanego protokołu nie jego nazwisko , a nazwisko nieznanego mu N.. Składając te zeznania chciał ich pograć. Była to kwestia osobista, ale nie chce mówić jaka. Nie potrafi wyjaśnić innych rozbieżności pomiędzy tym co dzisiaj powiedział, a tym co jest zapisane w odczytanym protokole. W tym L. na pewno było dwóch braci B. i dwóch lub trzech ich kolegów. Świadek dodał, że nie odpowie na pytanie czy w czasie przesłuchania w śledztwie osoby go przesłuchujące wywierały jakiś nacisk na niego i nie składano mu też obietnic za określoną teść zeznań. D. K. (1) potwierdził swoje zeznania z k. 399 – 401 , z tym, że zaznaczył, że nie było tam wtedy K. i M.. Mówiąc N. miał na myśli R. M. (2). Nie pamięta, czy ten trzeci, który był z nimi pod cmentarzem miał broń. Z powodów osobistych świadek podał wtedy, że K. i M. brali udział w zdarzeniu i że mieli broń Z tych odczytanych zeznań potwierdza wszystko poza udziałem K., M. i tymi strzałami, bo w tej części potwierdza zeznania dzisiaj złożone. Potrafi podać powody rozbieżności, ale ich nie poda. / k. 2295 v – 2297 v /.

Na następnej rozprawie sądowej w dniu 3.02.2014 r. odtworzona została płyta DVD zawierająca zapis przeprowadzonej w dniu 12 września 2011 r. z udziałem D. K. (1) wizji lokalnej i świadek oświadczył, że w całości nie potwierdza swoich zeznań wówczas złożonych znajdujących się na k. 484-493. Nie potwierdza ani jednego zdania wypowiedzianego podczas tej wizji lokalnej i podtrzymuje to co powiedział na poprzedniej rozprawie; jednakże nie potrafił wyjaśnić dlaczego podczas tej wizji lokalnej tak zeznawał. Jeśli chodzi o kolejne zeznania z k. 712 – 716 . to świadek podał, że **potwierdza** z tych zeznań tylko zdanie „my na broń się składaliśmy i oni broń kupowali” i poza tym jednym zdaniem nie potwierdza reszty zeznań. Nie potrafi wyjaśnić skąd w tym protokole znalazły się takie zeznania i dlaczego takie zeznania złożył. Po odczytaniu zeznań z k. 1114 – 1116 świadek K. oświadczył, że prawdą jest, że tak powiedział, ale zgodne z prawdą jest tylko to co dotyczy broni. Co do R. M. (2) nie potwierdza, bo go tam nie było podczas strzelaniny. Potwierdza też, że podczas badania wariograficznego miał stres, nie czuł się komfortowo psychicznie i fizycznie. Był zestresowany, ponieważ nie miał nigdy wcześniej takich badań robionych. Zeznawał wtedy po prostu to co było wcześniej zeznane przez niego, a co nie było prawdą. Trzymał się pewnej wersji. Próbowano na nim wymuszać pewne zeznania, że to on strzelał do tych pokrzywdzonych. Chodzi tu o osoby odpowiedzialne na śledztwo. Być może rzeczywiście powiedział to zdanie podczas przesłuchania, że nie kryje R. M. (2), ale to jak M. znalazł się w jego zeznaniach wyjaśnił na poprzedniej rozprawie. Czytał wszystkie wcześniejsze swoje protokoły, ale odczuwał urazy wewnętrzne, bo został pobity przez osoby prowadzące śledztwo. Te osoby chciały aby zeznał na M. i K., że oni byli z nimi tzn. razem ze świadkiem, że S. i z tymi dwoma innym i to, zamiast właśnie tamtych dwóch. Pobily go osoby, które go zatrzymały i osoby które prowadziły śledztwo. Był wielokrotnie pobity w ciągu dwóch dni po zatrzymaniu. Był bity rękoma, kopany nogami, duszony, bity pałkami, pistoletem i tym co było pod ręką. Po odwiezieniu do aresztu nie był poddany badaniu lekarskiemu. Musiał napisać oświadczenie, że urazy były wcześniej przed przyjęciem go do aresztu, ale nie napisano z jakiego powodu. Po przyjęciu do aresztu na tzw. Oddziale Przejściowym przez pierwsze dwa tygodnie był w celi z dwoma osobami. Nie zna tych osób. Nie ma w dokumentacji lekarskiej z aresztu informacji o pobiciu ale jest odnotowane, że ma pęknięcie żebra, ale nie wie czy ono wyszło po badaniu rentgenowskim zrobionym w areszcie. W areszcie ci co z nim siedzieli w Oddziale Przejściowym widzieli jego urazy. Jeden z nich był Polakiem deportowanym z za granicy a drugi odbywał prawdopodobnie krótką karę. Było to w Areszcie Śledczym W. – B. . Trudno mu powiedzieć kto go pobił ale były to osoby które po zatrzymaniu przesłuchiwały go, aresztowały, prowadziły śledztwo. Nie zgłaszał

prokuratorowi, że został tak potraktowany. Wiedział, że to nie ma sensu zgłaszanie czegokolwiek. Pobicie dotyczyło również sprawy napadu na jubilerów, bo to dotyczyło dwóch spraw i chodziło oto aby się przyznał do dwóch tych zdarzeń. Gdyby nie składał takich zeznań w śledztwie w tej sprawie, to sam miałby zarzut strzelania do braci B.. / k. 2421 – 2423 /.

Na rozprawie w dniu 29.05.2014 r. świadek D. K. (1) zeznał, że w tej celi przejściowej w B. przebywał wtedy z dwoma osobami, z których jeden był z P., a drugi z W.. Ten z P. został deportowany ze Szwecji, a ten drugi miał do odbycia jakąś krótką karę z kolegium. Świadek opowiadał temu chłopakowi z P. o całym zdarzeniu, zatrzymaniu go, pobiciu na komendzie, a ten drugi mógł słyszeć to co mówi. Świadek miał widoczne obrażenia na całym ciele, a jak go przyjęto do B., to kazano mu napisać oświadczenie, że obrażenia, które ma nie powstały w areszcie tylko z nimi został przyjęty. Miał pęknięte żebro i zadrapania na twarzy, które widać na zdjęciu. Ci którzy z nim przebywali wtedy w tej celi przejściowej widzieli te obrażenia. Być może świadek przebywał na tym oddziale przejściowym od 31.08.2011 r do 7.09.2011 r. i był tam na pewno ponad tydzień, około 2 tygodnie. Po przesłuchaniach w sprawie jubilerów zaprowadzono go do innego pomieszczenia, gdzie był inny funkcjonariusz i tam zapytano go o strzelaninę w K., na co odpowiedział, że nic nie wie. Zaprowadzono go potem do innego pomieszczenia w KSP, gdzie byli funkcjonariusze w kominiarkach i gdzie pobito go i duszono. Potem świadek został zaprowadzony do prokuratora, który dał mu do wyboru, że albo dostanie zarzuty o usiłowanie zabójstwa B. albo wystąpi w sprawie jako świadek i był przy tym policjant, który powiedział, że jak się nie przekona, to oni mają sposób, żeby go przekonać. Potem świadek napisał oświadczenie które znajduje się na k. 364, a więc być może napisał je po przesłuchaniu u prokuratora, żeby nie być bitym i przechodzić tego, co wcześniej. Być może ktoś mu dyktował to oświadczenie i po nim nie postawiono mu zarzutów usiłowania zabójstwa. / k. 2618 – 2619 /.

W trakcie przesłuchania na rozprawie w dniu 10.10.2014 r. świadek K. zeznał, że w celi na Oddziale Przejściowym w B. przebywa wraz z nim ten deportowany ze Szwecji, który miał na imię Z. i potwierdził, że w/w. oświadczenie napisał w pomieszczeniu, gdzie znajdował się policjant i prokurator i napisał tak jak tam jest napisane, ale tak naprawdę nie napisał tego z własnej woli, a zwrot „powyższe zeznania złożę z własnej woli” nie jest do końca prawdą. Jak był przesłuchiwany, to był bity i zmuszono go w pewnym sensie do tego. Został pobity zanim się widział z prokuratorem i nie chciał, żeby była ponownie taka sytuacja. Najpierw było pobicie i przyznanie się do czegoś, a potem napisanie oświadczenia. / k. 2821 – 2821 v /.

Podczas kolejnego przesłuchania na rozprawie w dniu 20.11.2015 r. świadek K. podał, w szczególności, że to, że czuł się oszukany przez A. K. (2) i R. M. (2) przy podziale sprzedanych wyrobów ze złota pochodzących z napadu na jubilera w P. miało wpływ na jego zeznania w sprawie dotyczącej zdarzenia pod cmentarzem. Tak jak powiedział, było też wymuszenie zeznań przez policję i oba te wydarzenia miały wpływ na jego wcześniejsze zeznania, jednak nawet gdyby świadek nie został pobity na komendzie, to i tak pewnie złożyłby takie zeznania. Obciążył K. i M., bo miał żal o to co stało się z tym złotem. Mam cały czas żal do obu oskarżonych, ale kwestia upływu czasu i wynik swoich przemyśleń spowodowało, że postanowił powiedzieć prawdę jak było. Świadek potwierdza, że pod cmentarzem był T. S. (1) i dwóch innych mężczyzn, których nie chce wymienić, bo ich się obawia, ale nie był to ani K. ani M.. Pod cmentarzem było ich wtedy czterech: S.; tych dwóch których nie chce wymienić i sam świadek. Wydaje mu się, że ci dwaj o których nie chce mówić, to byli jacyś znajomi M. S., który od dawien dawna handluje narkotykami. Taka sytuacja mogła mieć miejsce, że S. miał pretensje do B., że weszli z narkotykami na jego teren i słyszał o tym. Takie są świadka przypuszczenia, że S. mógł namówić T. S. (1), aby pogadał z B.. Świadek zaprzecza, aby w zdarzeniu pod cmentarzem brali udział K. i M.. Zanim doszło do użycia broni pod cmentarzem, to z tego co pamięta pierwszy z samochodu wyszedł T. S. (1) i podszedł do B., z którymi był jeszcze ktoś i wywiązała się z tego jakaś szarpanina, a gdy świadek zobaczył, że S. się szarpie, to jako ostatni wybiegł z samochodu. Któryś z tych dwóch o których nie chce mówić mógł mieć pistolet. Świadek nie zna do dzisiaj imion i nazwisk tych od S., bo nigdy się nie przedstawili i M. S. też nie powiedział jak się nazywają. Świadek nie widział, aby S. oddawał strzały w kierunku pokrzywdzonych, bo świadek był zajęty kimś innym tzn. bił się z chłopakiem i z tego co wie, to nie był żaden z B.. D. K. (1) raz jeszcze zaznaczył, że R. M. (2) nie było pod cmentarzem w K.. / k. 3090 v – k. 3092 v /.

Tak więc z przedstawionych powyżej – celowo w sposób dość obszerny – wypowiedzi D. K. (1) z rozprawy sądowej wynika ewidentnie, że zasygnalizowany uprzednio pogląd, iż świadek diametralnie zmienił swoje zeznania, przedstawiając praktycznie kolejną wersję przedmiotowego zdarzenia jest całkowicie uzasadniony. A to oczywiście dlatego, że świadek K. podał w trakcie rozprawy szereg zupełnie nowych faktów, a w szczególności, że:

- w zdarzeniu mieli nie brać udziału oskarżeni A. K. (2) i R. M. (2), ponieważ w ogóle nie było ich wówczas na parkingu pod cmentarzem w K.; natomiast oprócz samego świadka i oskarżonego T. S. (1) byli tam wówczas – jak to ostatecznie świadek ujawnił na rozprawie w dniu 20.11.2015 r - obecni dwaj nieznani świadkowi mężczyźni, którzy mogli być jakimiś znajomymi M. S. z K., który handlował narkotykami;

- przyczyną ich przyjazdu na miejsce zdarzenia miał być fakt umówienia się braci B. z oskarżonym S. lub którymś z tych owych dwóch nieznanymi mężczyzn, aby wyjaśnić powstałą sytuację wynikającą z tego, że „ktoś komuś naubliżał”, aczkolwiek świadek nie wykluczył, że w związku z tym, że wspomniany przed chwilą M. S. miał pretensje do B., że weszli z narkotykami na jego teren; to mógł namówić T. S. (1), aby porozmawiał z B.;

- sam świadek miał przyjechać na ów parking, na prośbę oskarżonego T. S. (1); który czuł się zagrożony, a w obecności świadka czuł się pewniej;

- po krótkiej rozmowie T. S. (1) z braćmi B.; doszło do pomiędzy nimi do szarpaniny, co spowodowało, że świadek wraz z dwoma wspomnianymi mężczyznami wysiadł z samochodu, a z samochodu B. wysiedli ci którzy z nimi jechali i rozpoczęła się bijatyka, w której wszyscy – nie wyłączając świadka, który przyłączył się do bójki jako ostatni - brali udział;

- po ucieczce w pewnym momencie braci B. oraz osób, które z nimi przyjechały do samochodu, świadek usiłował wyciągnąć z tego samochodu mężczyznę siedzącego na tylnym siedzeniu za kierowcą i nie był to raczej żaden z pokrzywdzonych B. / a więc mógł być to M. N. (2) lub M. P. (1) /, co mu się jednakże nie udało, gdyż ów osobnik zapał się i nie chciał opuścić pojazdu;

- okazało się, że jeden z tych dwóch, którzy byli ze świadkiem i S. miał pistolet, koloru czarnego, którą to broń świadek zobaczył dopiero po odjeździe samochodu B. i wprawdzie świadek nie słyszał wystrzału, bo to był pistolet z tłumikiem, ale został on użyty, bo potem B. byli w szpitalu, jednakże nie wiedział w którym momencie broń ta została użyta, i być może w czasie szarpaniny, ponieważ pokrzywdzeni nie uciekliby do swojego samochodu.

- świadek nie widział natomiast, aby oskarżony T. S. (1) oddawał strzały w kierunku pokrzywdzonych.

Nie ulega więc wątpliwości, że wymienione powyżej fakty zostały przez świadka K. podane dopiero na rozprawie sądowej, ponieważ próżno byłoby ich szukać w jego zeznaniach z postępowania przygotowawczego.

K. wersje przedmiotowego zdarzenia zostały podane przez innych przesłuchanych w niniejszej sprawie świadków.

I tak pokrzywdzony M. B. (1) w trakcie postępowania przygotowawczego podał, że w dniu 14 czerwca 2011 r. nieznanymi mu sprawcy napadli na niego; jego brata i kolegę i zaczęli do nich strzelać, a po tym zdarzeniu pojechali do szpitala. W dniu zdarzenia świadek jeździł samochodem marki L. (...) należącym do jego znajomego i w tym samochodzie w dniu zdarzenia oprócz świadka był jego brat D. oraz M. P. (1) i M., którego widział pierwszy raz na oczy, który mógł być znajomym P.. Ten M. oraz M. P. (1) weszli chyba do samochodu na stacji CPN w N. i tam się z nimi spotkał, ale nie pamięta teraz po co tam był, ale spotkali się tam przypadkiem. Świadek prowadził ten samochód; obok niego z przodu na miejscu pasażera siedział jego brat, a P. siedział z tyłu. Oprócz tego, że wjechali na cmentarz, to świadek niewiele pamięta, a wieczorem ocknął się w szpitalu. Nie wie teraz, czy zdążyli wyjść z samochodu i tak mu się kojarzy, że chyba szukał papierosów w schowku i sprawcy podbiegli i zaczęli strzelać. To na pewno były dwie osoby; jeden z jednej strony samochodu, a drugi z drugiej. Wydaje mu się, że z dwóch stron padły strzały i na pewno sprawcy podbiegli z dwóch stron. Wydaje mu się też, że brat chyba jednego chwycił za rękę, ale nie wie, czy ten drugi od strony brata strzelał. Takie urywki świadek ma głowie. Świadek najpierw został trafiony w rękę, bo go bolała, a o tym, że dostał w

nogę, to zorientował się dopiero w drodze. Ten który do niego strzelał był blisko ich samochodu i wydaje mu się, że strzelił do niego z bliskiej odległości z czarnego pistoletu i nie był to rewolwer, ale aż tak to nie przyglądał się tej broni, bo to się szybko działo. Pod cmentarzem świadek zaparkował samochód przodem do wyjazdu, a tyłem do cmentarza, zaś wyjazd z parkingu był prawie naprzeciwko nich. Jak padły te strzały, to świadek już nie pamięta, co się działo i od tego jak odjechał, to już nic nie kojarzy, bo był w takim szoku. O tym, że brat został ranny, to dowiedział się w szpitalu, a przy szpitalu brat zaczynał się dusić. Na pewno dwóch napastników miało broń krótką, a jeden długą i z tego wynika, że było ich trzech, a mogło być i czterech. Ta broń długa wyglądała jak karabin maszynowy, a jak padły strzały, to świadek nie przyglądał się jakie mieli twarze i jaką broń. Nie kojarzy też czy podjeżdżał do nich jakiś samochód. M. B. (1) podał też, że nie wie, co mogło być powodem tego zdarzenia. Nikt mu nie groził, ani z nikim nie pozostaje w konflikcie, natomiast jego brat pozostaje w konflikcie z byłą żoną M. B. (3), która zdaniem świadka jest zdolna do wszystkiego i nieraz groziła bratu, że ją popamięta. Świadek zeznał ponadto, że nie jest w stanie powiedzieć ile padło strzałów, ani też w żaden sposób opisać sprawców. Nie pamiętał też, czy ktoś przy cmentarzu palił marihuanę. Nie kojarzy też osoby o pseudonimie (...) i nie sprzedawał żadnemu D. marihuany. Świadek nie zajmuje się handlem narkotykami. / k. 86 – 86 v ; k. 110 – 113 ; k. 1104 – 1106 /.

Powyższe zeznania świadek M. B. (1) potwierdził na rozprawie sądowej, z tym, że dodał, że w dniu zdarzenia pojechali na cmentarz w K., aby porozmawiać i nie było żadnej ważnej sprawy do porozmawiania, ale często się tam spotykają, bo w K. nie ma wiele miejsc, żeby się spotkać. Świadek nie pamiętał ile strzałów padło, ale skoro otrzymał dwa postrzały, to musiał być więcej niż jeden. Nie byłby w stanie opisać broni, ale wydaje mu się, że był to pistolet, jednak nie pamięta. Zatrzymał samochód i po chwili padły strzały, które mogły paść przez otwartą szybę, bo było lato i było gorąco. Nie pamiętał, czy jak podjechali pod cmentarz, to w tym czasie podjechał jakiś inny samochód. M. B. (1) zeznał też na rozprawie, że możliwe, że ktoś podszedł i wtedy postrzelił go w nogę, ale nie kojarzy takiej sytuacji. Świadek ponownie zaznaczył, że nie wie kto do niego i jego brata mógł strzelać pod cmentarzem. Nie miał wrogów i możliwe, że ktoś go nie lubił, ale nie wie. Nie wie więc z jakiego powodu ktoś do nich strzelał. Być może, że jego brat miał jakichś wrogów, bo jest oskarżony o napady. Świadek nie pamiętał, czy przez cały czas siedzieli w samochodzie i nie wydaje mu się, żeby widział kto był pod cmentarzem. Nie podejmował też żadnych kroków, żeby tą sytuację wyjaśnić. / k. 1687 – 1692 ; k. 2290 v – 2291 /. Na rozprawie w dniu 16.04.2014 roku świadek podał też, że nieprawdą jest, że D. K. (1) winien był mu jakieś pieniądze. / k.2567 v /.

Z wersji podanej przez świadka M. B. (1) wynika, że na parking pod cmentarzem w K. pojechał wraz ze swym bratem D. oraz M. P. (1) i M. N. (2) jedynie w celach towarzyskich, aby po prostu porozmawiać oraz że nie wie czy zdążyli wyjść z samochodu, ale kojarzy mu się, że szukał papierosów i do ich samochodu podbiegli sprawcy i przez otwartą szybę zaczęli strzelać. Ten sprawca, który do niego strzelał był blisko ich samochodu i wydaje mu się, że strzelił do niego z bliskiej odległości z czarnego pistoletu i nie był to rewolwer. Na pewno dwóch napastników miało broń krótką, a jeden długą i z tego wynika, że było ich trzech, a mogło być i czterech. Ta broń długa wyglądała jak karabin maszynowy.

Drugi pokrzywdzony, a mianowicie D. B. zeznał w trakcie postępowania przygotowawczego, że we wtorek, dnia 13 albo 14, ale nie pamięta daty siedział na cmentarzu w K. w samochodzie marki L. wraz ze swoim bratem M. B. (1) oraz M. i M., których nazwisk nie znał i został napadnięty. Nie pamięta w jakich okolicznościach przyjechali na cmentarz. Stali tam i palili papierosy. Kierowcą samochodu był brat, a świadek siedział z przodu od strony pasażera. W pewnym momencie napastnik otworzył drzwi i kazał mu wysiadać z samochodu, a ponadto uderzył go ręką w prawą stronę głowy. Świadek nie pamiętał, czy krzyknął do swojego brata, żeby uciekali, natomiast pamięta, że napastnik zaczął machać bronią. Po tym uderzeniu świadek odwrócił się do niego plecami; po czym usłyszał huk i poczuł przeraźliwy ból. Napastnik więc uderzył go, a potem oddał strzał. Świadek nie pamięta jak wyglądał napastnik i nie wie ilu było sprawców. Nikogo też nie podejrzewa i nie wie kto mógł to zrobić i dlaczego. D. B. zeznał też, że kojarzy osobę o pseudonimie (...), ale nie sprzedawał nikomu takiego marihuany. Pamięta jedną broń z tłumikiem i tą broń miał drugi sprawca, który „wymachiwał M. „, / k. 147 – 149 ; k. 1107 – 1109 /.

Jak więc widać świadek D. B. podał tu, że nie pamięta w jakich okolicznościach przyjechali na cmentarz, jak też, że w momencie, gdy siedział z przodu od strony pasażera, jeden z napastników otworzył drzwi i kazał mu wysiadać z samochodu, a ponadto uderzył go ręką w prawą stronę głowy. Ów napastnik zaczął machać bronią, a gdy po



wspomnianym uderzeniu świadek odwrócił się do niego plecami ; to usłyszał huk i poczuł przeraźliwy ból. Świadek nie pamiętał jak wyglądał napastnik; nie wie ilu było sprawców i nie wie kto mógł to zrobić i dlaczego. Kojarzy osobę o pseudonimie (...), ale nie sprzedawał nikomu takiemu marihuany. Pamięta jedną broń z tłumikiem i tą broń miał drugi sprawca,

Natomiast na rozprawie sadowej w dniu 9.12.2013 r. świadek D. B. podał w szczególności, że na parking pod cmentarzem w K. przyjechali, aby się spotkać. Wyszli z samochodu całą czwórka ; stali obok tego pojazdu bodajże od strony kierowcy ; palili papierosy i rozmawiali, po czym nagle od strony K. podjechał samochód, którego marki świadek jednak nie pamiętał. Samochód ten zatrzymał się około 40 metrów od nich i wybiegło z niego na pewno co najmniej dwóch zamaskowanych mężczyzn, którzy biegli w ich kierunku i chyba mieli kominiarki na głowach, jednak nie mieli nic w rękach. Ci mężczyźni krzydzeli jakieś wyzwiska pod ich adresem i mówili, żeby się zatrzymali i stali. Poza tymi dwoma było jeszcze dwóch, ale oni stali przy samochodzie. Tych dwóch brało bardziej czynny udział w zdarzeniu. Podbiegli do nich i doszło do szamotaniny i bójki. W pewnym momencie świadek stał wraz ze swoim bratem; gdyż ich koledzy gdzieś się rozbiegli i podczas wyzwisk gdzieś zmienili położenie. Była bójka i chcieli świadka wciągnąć do siebie do samochodu, ale w pewnym momencie świadek zaczął się wyrwać i usłyszał strzał, po czym zrobiło mu się słabo i wpadł do swojego samochodu od strony pasażera. Zobaczył, że jego brat stoi od strony kierowcy, a jeden z tamtych stał obok niego z pistoletem. Później jednego widział, że wyciąga pistolet, a drugiego, jak trzymał broń nad bratem. Obaj mieli broń, ale świadek nie miał pojęcia jaka to była broń i tylko wie, że była bodajże czarna z krótką lufą. Ten jeden strzelił do niego z bliskiej odległości – bo się szamotali – w rękę. Świadek trochę się potem wyrwał ; wypadł mu z rąk i wpadł do samochodu. Słyszał odgłos strzału do brata, który wtedy siedział obok niego. Do brata strzelił ten drugi zamaskowany napastnik. Było to na oczach świadka jak do brata strzelono i to był też strzał w rękę. W stronę jego brata padły chyba dwa strzały z bardzo bliskiej odległości jak chyba brat siedział. To była szamotanina i chcieli uciec do samochodu. Tych dwóch, co stało przy samochodzie nie ingerowało i nie widział żeby coś robili. Wcześniej stali wszyscy we czterech przed samochodem przed tym jak napastnicy zaczęli biec do nich. Po całym zdarzeniu, ci zamaskowani we dwóch próbowali ich gonić na piechotę i strzelali w samochód około 10 razy. Według świadka ci napastnicy chcieli go porwać z uwagi na pieniądze, które posiadał i które chcieli wyłudzić. Świadek pożyczał bowiem pieniądze na procent i ludzie w mieście wiedzieli, że posiada dużo gotówki. Nie jednak, czy jego brata też chcieli porwać, a jego tylko nastraszyć. Wyglądało to na porwanie, bo napastnicy użyli broni. Pod cmentarz przyjechali w celach towarzyskich i w chwili, kiedy zaczęło się coś, to chyba wszyscy stali na zewnątrz i palili papierosy, a strzały padły w ostatniej kolejności. Napastników było czterech, a świadek widział dwie jednostki broni krótkiej. D. B. potwierdził swoje zeznania z postępowania przygotowawczego i dodał, że na tamtą chwilę lepiej pamiętał, bo teraz ma kłopoty z pamięcią i jego pamięć jest fatalna po tym zdarzeniu. Strzały do niego padały z bliska jak siedział i nie było to w momencie szarpaniny. / k. 2225 v – 2227 v /.

Z tych zeznań świadka D. B. wynika więc, że wraz ze swoim bratem oraz dwoma innymi osobami przyjechał na parking pod cmentarzem w K. w celach towarzyskich „aby się spotkać” i gdy na parkingu palili papierosy, to nagle od strony K. podjechał samochód, z którego po zatrzymaniu wybiegło na pewno co najmniej dwóch zamaskowanych mężczyzn, którzy biegli w ich kierunku i chyba mieli kominiarki na głowach. Ci mężczyźni krzydzeli jakieś wyzwiska pod ich adresem i mówili, żeby się zatrzymali i stali. Poza tymi dwoma było jeszcze dwóch, ale oni stali przy samochodzie. Tych dwóch brało bardziej czynny udział w zdarzeniu. Podbiegli do nich i doszło do szamotaniny i bójki. W pewnym momencie świadek stał wraz ze swoim bratem; gdyż ich koledzy gdzieś się rozbiegli i podczas wyzwisk gdzieś zmienili położenie. Była bójka i chcieli świadka wciągnąć do siebie do samochodu, ale w pewnym momencie świadek zaczął się wyrwać i usłyszał strzał, po czym zrobiło mu się słabo i wpadł do swojego samochodu od strony pasażera. Napastników było czterech, a świadek widział dwie jednostki broni krótkiej, natomiast przyczyną tego zdarzenia miał być według świadka zamiar porwania go i wyłudzenia od niego potem pieniędzy. A więc jest to następna wersja przedmiotowego zdarzenia.

Podkreślenia wymaga, że obaj pokrzywdzeni w toku postępowania przygotowawczego nie rozpoznali wszystkich oskarżonych i świadka K. jako uczestników zdarzenia w dniu 14.06.2011 r. na parkingu pod cmentarzem w K. / protokoły okazań – M. B. (1) – k. 1006 – 1007 ; k. 1008 – 1009 ; k. 1010 – 1011 ; k. 1012 – 1013 oraz D. B. – k. 1022

– 1023 ; k. 1024 – 1025 ; k. 1026 – 1027 i k. 1028 – 1029 i zeznania te obaj świadkowie potwierdzili na rozprawie sądowej. / vide – ich zeznania /.

K. świadek tj. M. P. (1) podał w trakcie postępowania przygotowawczego, że w dniu 14.06.2011 r około godziny 13 – tej spotkał się z braćmi B. na stacji CPN w N. i wsiadł do nich do samochodu , ponieważ zaprosili go do swojego baru na piwo, jednak przed samym barem na rondzie zawrócili bo chcieli zapalić marihuanę i ktoś zaproponował, że pojadą pod cmentarz w K. bo tam jest spokojnie i będzie można zapalić. W samochodzie był oprócz świadka, M. B. (1) i D. B., także mężczyzna o imieniu M. do którego bracia B. zwracali się przezwiskiem „M.” – którego świadek widział pierwszy raz na oczy. Pojechali na cmentarz w K., zaś samochód zaparkowali przy samym ogrodzeniu jakieś 30 metrów od wjazdu na parking od strony K., a następnie zapalili marihuanę i po jakiś 3 - 4 minutach podjechał jakiś samochód i na 80 % była to biała T. (...), z połowy lat 90-tych , a więc stara. Samochód ten został zaparkowany na miejscach parkingowych w poprzek ich samochodu, swoim przodem do lewych drzwi samochodu L. - swoim przodem do naszych lewych szyb, tj. od kierowcy. On stał centralnie na wprost drzwi pasażera i kierowcy ze strony lewej. Z samochodu tego wysiadło czterech mężczyzn, których świadek nigdy nie widział. Mężczyźni ci podeszli do nich od strony kierowcy, zaczęli coś krzyczeć, a następnie strzelać. Strzały padły w stronę kierowcy. M. B. (1) wówczas wrzucił na „drive” i od razu zaczęli uciekać. Świadek nie wiedział, który z tych czterech mężczyzn strzelał, jednakże słyszał 5-6 strzałów, pierwsze dwa padły od razu, jedno za drugim, a kolejne przynajmniej trzy poszły jak odjeżdżali. Nadto jak odjeżdżali świadek widział, że sprawcy wybiegli kawałek z nimi na parking. / k. 115 – 121/.

Z tej wersji zdarzenia podanej przez świadka P. w trakcie śledztwa wynika więc, że celem ich przyjazdu na parking pod cmentarzem w K. był zamiar zapalenia marihuany , a po upływie 3 – 4 minut przyjechał samochód, którym najprawdopodobniej była biała T. (...) z którego wysiadło 4 nieznanymi świadkowi mężczyzn. Osobnicy ci podeszli do nich od strony kierowcy, zaczęli coś krzyczeć, a następnie strzelać w stronę kierowcy i świadek słyszał 5-6 strzałów.

Dodać też trzeba, że podczas przeprowadzonych w postępowaniu przygotowawczym okazań świadek M. P. (1) nie rozpoznał oskarżonych i D. K. (1) , jako biorących udział w opisywanym zdarzeniu. / protokoły okazań – k. 1014 – 1015 ; k. 1016 – 1017 ; k. 1018 – 1019 ; k. 1020 – 1021 /.

Jednakże na rozprawie sądowej M. P. (1) zmienił w istotny sposób swoje zeznania , podając następną wersję zdarzenia. Świadek stwierdził bowiem między innymi , że w trakcie jazdy do K. wraz braćmi B. i M. N. (2) ; do D. B. zadzwonił D., przy czym świadek nie wiedział kim jest ów D., a jest to pseudonim. Oni zaczęli się sprzeczać przez telefon i kłócili się o pieniądze , ale świadek nie wiedział kto komu był winien pieniądze, bo to nie wynikało z rozmowy i D. zaproponował spotkanie pod cmentarzem w K.. Pojechali pod ten cmentarz i po 2 – 3 minutach podjechał inny samochód ciemnego koloru, który zaparkował koło ich pojazdu drzwi w drzwi. Z ich pojazdu jako jedyny wysiadł D. B., natomiast z tego drugiego wysiadło dwóch mężczyzn :

D. i Ż. tj. T. S. (1). Pokrzywdzony D. B. powiedział świadkowi , który to jest D., gdy wysiadł on z samochodu. D. B. wyszedł do D. i T. S. (1) i zaczął się sprzeczać i szarpać ze S.; natomiast D. coś krzyknął do D. B. i podeszedł do samochodu do M. B. (1) i strzelił do niego przez drzwi, bo szyba była opuszczona. Świadek widział jego broń w momencie przekładania przez niego ręki przez uchyloną szybę w drzwiach i był to pistolet. D. oddał 3 – 4 strzały i początkowo świadek nie wiedział gdzie on strzelał, bo nie patrzył w tamtą stronę. Nie widział wystrzału, a tylko słyszał huk. Świadek widział , że S. też ma broń , jak zaczęli się szarpać z D. B. i jest na 100 % pewien, że T. S. (1) strzelił do D. B. w trakcie tej szarpaniny i były to 3 – 4 strzały. S. trafił D. B. w klatkę piersiową; po czym pokrzywdzony wsiadł do samochodu. Świadek nie był jednak w stanie powiedzieć jaka to była broń, bo nie zna się na broni. Pierwszy strzał padł z bliskiej odległości z przyłożenia. Natomiast M. B. (1) nie wychodził z samochodu i siedział za kierownicą, gdy został postrzelony przez D. w tętnicę udową. Ta trzecia osoba z którą przyjechali S. i D. nie wysiadła z samochodu i świadek nie jest w stanie powiedzieć kto to jest. Świadek nie wnikał o co poszło, a B. mu tego nie tłumaczyli i do tej pory nie wie o co chodziło. M. P. (1) podał także , że nie wie kto jeszcze był w samochodzie sprawców, ale wydaje mu się, że były z ich strony 3 osoby, a w czasie zdarzenia świadek siedział w samochodzie z tyłu od strony kierowcy. Natomiast jeśli chodzi o zeznania z k. 115 – 121 ; to poza tym, że spotkał się z B.; że z nimi jechał ; że przesiadł się jako kierowca i co działo się dalej , pozostałych okoliczności świadek nie potwierdził, bo było tak jak zeznał dzisiaj.

Podczas tamtego przesłuchania w śledztwie świadek nie mógł rozpoznać strzelających, gdyż obawiał się o swoje życie i zdrowie. Dlatego określił M. N. (2) jako Małolata, bo nie chciał go mieszać w tą sprawę i podał, że to była T., żeby zgubić wątek. Nie chciał naprowadzić policji na tego kto strzelał, bo obawiał się o swoje życie i bał się powiedzieć prawdę, bo bał się tych co strzelali, tym bardziej, że znał ich i wiedział do czego są zdolni. Świadek znał T. S. (1) i zdecydowanie była to osoba niebezpieczna, a teraz oskarżony tak jak i świadek przebywa w więzieniu to nie obawia się go. Tych czterech mężczyzn o których mówił w odczytanym protokole i ich rysopisy po prostu wymyślił i wymyślił też te wszystkie fragmenty odczytanego protokołu, których nie potwierdził. Zdarzenie wyglądało tak jak to dzisiaj opisał, a gdy składał zeznania w śledztwie, to nie bał się odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań, bo myślał o sobie i swoim bezpieczeństwie. / k. 1838 v – 1840 v /. Podkreślenia wymaga, że na rozprawie sądowej w dniu 3.02.2014 r. świadek M. P. (1) potwierdził swoje zeznania z k. 1838 v – 1840 v, raz jeszcze zaznaczając, że oskarżony S. strzelił do D. B. w czasie szarpaniny, natomiast osobnik określany jako D. oddał strzał do przebywającego w samochodzie M. B. (1); jednakże oświadczył jednocześnie, że obecny wówczas na tej samej rozprawie D. K. (1) nie jest tym D. o którym wspominał w swoich zeznaniach. /k. 2424 – 2425/, zaś na rozprawie w dniu 13.11.2014 r. sprecyzował, że broń, którą widział była ciemna, ładowana od spodu. / k. 2866 v /.

Bez wątpienia na rozprawie sądowej świadek M. P. (1) podał kolejną wersję przedmiotowego zdarzenia, ponieważ przytoczył szereg nowych faktów, a przede wszystkim, to, że jadąc w stronę K.; do D. B. zadzwonił mężczyzna o przywisku D., z którym pokrzywdzony pokłócił się o jakieś pieniądze i to właśnie ten D. miał zaproponować spotkanie pod cmentarzem w K., a gdy tam się znaleźli, to po 3 – 4 minutach przyjechał samochód z którego wysiedli T. S. (1) i wspomniany wyżej D.. Wówczas D. B. jako jedyny wysiadł z samochodu, gdyż pozostali, a mianowicie M. B. (1); M. N. (2) i sam świadek pozostali w pojeździe, po czym podszedł do oskarżonego S. i doszło pomiędzy nimi do sprzeczki i szarpaniny, w trakcie której oskarżony z posiadanej przez siebie broni palnej oddał 3 – 4 strzały do D. B. trafiając go w klatkę piersiową. Natomiast D. podbiegł do samochodu po czym przez drzwi 3 – 4 razy strzelił z pistoletu do siedzącego w pojeździe M. B. (1) raniąc go w tętnicę udową. Dodać też wypada, że świadek P. zeznał też na rozprawie, że wydaje mu się, że w samochodzie sprawców były łącznie 3 osoby, z tym, że owa 3 osoba nie wysiadła z pojazdu, siedząc z tyłu.

Zdaniem sądu wspomnieć też wypada o zeznaniach świadka M. P. (2). W trakcie postępowania przygotowawczego podał on w szczególności, że gdy przyjechali pod cmentarz w K., aby zapalić miękki narkotyk; po chwili przyjechał samochód marki V. koloru w którym siedziało 5 albo 4 mężczyzn, z tym, że bardziej mu się wydaje, że było ich 4. Mężczyźni ci postali chwilę i popatrzyli na nich, a jako pierwszy wyszedł z samochodu któryś z braci B.. Obaj bracia wyszli przed samochód. Wspomniani osobnicy szli w ich stronę. Świadek siedział z tyłu od strony pasażera i zablokowała się klamka w jego drzwiach, w związku z czym świadek próbował przejść na drugą stronę po tylnym siedzeniu pasażera i gdy już miał wychodzić, to usłyszał 2 strzały jedno po drugim, a potem jeszcze jeden i następnie padła cała seria strzałów, co spowodowało, że położył się na podłodze samochodu. Według niego były 2 pistolety, bo padły 2 szybkie strzały, a padły łącznie 4 strzały. Następnie do pojazdu wskoczyli bracia B.: M. od strony kierowcy mając przestrzeloną nogą, a D. z drugiej strony od strony pasażera i był on postrzelony w prawy bok. Potem jakiś chłopak zaatakował D. B. przez szybę, a drugi próbował otworzyć drzwi od strony M. B. (1). / k.127 – 133 /. Dodać też wypada, że również i świadek M. N. (2) podczas przeprowadzonego w śledztwie okazania nie rozpoznał żadnego z trzech oskarżonych, jak też i świadka D. K. (1) jako uczestniczących w przedmiotowym zdarzeniu. / protokoły okazań – k. 998 – 999; k. 1000 – 1001; k. 1002 – 1003; k. 1004 – 1005 /. Na rozprawie sądowej świadek potwierdził te zeznania. / k. 1841 – 1842 /.

Tak więc w świetle całokształtu przedstawionych powyżej wypowiedzi oskarżonych i świadków nie może ulegać w przekonaniu sądu kwestii, że pogląd o istnieniu całego szeregu wersji odnośnie przyczyn; przebiegu oraz sprawców – poza T. S. (1) - przedmiotowego zdarzenia; albo też nie sprawców, ale osób obecnych wówczas na parkingu pod cmentarzem – poza D. K. (1) - jest w pełni uzasadniony, z tym wszakże zastrzeżeniem, że uwaga ta w stosunkowo najmniejszym stopniu dotyczy oskarżonego S. / poza ostatnimi wypowiedziami z dnia 2.12.2014 r / i świadka M. N. (2). Nasuwa się oczywiście pytanie którą z owych wersji zdarzenia należy przyjąć i które z wypowiedzi o których wyżej mowa mogą zasługiwać na wiarę. I od razu odpowiadając na tak postawione pytanie należy podać, że oceniając całokształt zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego i analizując go we wzajemnym powiązaniu ze sobą

sąd doszedł do przekonania, że za podstawę ustalenia przebiegu zdarzenia, a więc stanu faktycznego mogą być uznane w pierwszym rzędzie wyjaśnienia oskarżonego T. S. (1) z k. 419 – 420 ; k. 473 – 474 ; k. 566 – 575 ; k. 682 – 687 ; k. 1290 – 1294 ; k. 1617 – 1620 i k. 1666 v – 1667, które zostały przedstawione we wcześniejszej części uzasadnienia, a w formie zwartej na str. 26 - 29 i nie ma potrzeby ich ponownego całościowego przedstawiania i cytowania. Tu wypada jedynie przypomnieć tylko po raz kolejny, że oskarżony T. S. (1) podał w szczególności, że ich przyjazd na parking pod cmentarzem w K. był wynikiem wcześniejszego umówienia się oskarżonego A. K. (2) z pokrzywdzonymi B. w związku z długiem w kwocie 8000 zł. posiadanym u nich przez D. K. (1) za otrzymaną od pokrzywdzonych do sprzedaży marihuanę / podczas jazdy na umówione miejsce A. K. (2) pozostawał w telefonicznym kontakcie z pokrzywdzonymi /, a podczas tego spotkania oskarżeni S. i K. mieli zamiar zwrócić się do braci B. o czasową prolongatę spłaty tegoż długu, na co jednak nie wyrazili zgody, po czym pomiędzy nimi, a oskarżonym i A. K. (2) doszło do starcia z wzajemnym użyciem siły fizycznej. A w dalszej części zdarzenia, po zakończonej bijatyce oskarżeni S. ; K. oraz M. użyli posiadanej przez siebie wówczas broni palnej. Gdy bowiem po boje pokrzywdzeni oddalali się w stronę swojego samochodu marki L., oskarżony T. S. (1) oddał dwa lub trzy strzały z posiadanego przez siebie rewolweru kaliber 5,60 przerobionego z broni gazowej w kierunku nóg D. B. oraz w chwili gdy pokrzywdzony znalazł się już wewnątrz pojazdu – w kierunku przednich drzwi samochodu L.. Po oddaniu tych dwóch lub trzech strzałów rewolwer T. S. (1) uległ zacięciu, w związku z czym odrzucił ten rewolwer na ziemię, a następnie podbiegł do samochodu L. i przez otwarte drzwi pojazdu, usiłował wyciągnąć stamtąd siedzącego tam na miejscu pasażera D. B., a ponadto próbował zabrać kluczyki od tego pojazdu. Pomiędzy T. S. (1), a D. B. doszło do szarpaniny, a gdy oskarżony leżał na nogach pokrzywdzonego, to ten bił go rękoma po plecach. W tym czasie A. K. (2) z posiadanego przez siebie pistoletu Bersa oddał co najmniej trzy strzały w kierunku drugiego pokrzywdzonego tzn. M. B. (1). Pierwszy strzał został przez oskarżonego K. oddany w momencie, gdy M. B. (1) stał przy samochodzie L., a następne w czasie, gdy pokrzywdzony wsiadł już do tego pojazdu zajmując miejsce za kierownicą. W trakcie tej szarpaniny oskarżonego S. z siedzącym w samochodzie L. na miejscu pasażera D. B.; do pojazdu od strony pasażera podszedł R. M. (2) i strzelił do pokrzywdzonego D. B.. Następnie M. B. (1) uruchomił samochód i gdy ruszył, to oskarżony zorientowawszy się już, że nie zdoła wyciągnąć kluczyków, wyskoczył z pojazdu, a A. K. (2) oddał jeszcze strzał w tył odjeżdżającego L., po czym jego pistolet także uległ zacięciu.

Wypowiedzi te ocenione łącznie i we wzajemnym ze sobą powiązaniu mogą bowiem zdaniem sądu być uznane za wiarygodne, a to z dwóch zasadniczych powodów :

po pierwsze dlatego, że są ona jasne i logiczne, a ponadto także i obiektywne, ponieważ jak wiadomo T. S. (1) bynajmniej nie ukrywał, że również i on sam – i to aktywnie – uczestniczył w przedmiotowym zdarzeniu. Niesposób byłoby więc ewentualnie twierdzić, że oskarżony S. składając obciążające dwóch pozostałych oskarżonych wyjaśnienia zamierzał w ten sposób niejako „przerzucić” na nich odpowiedzialność za własne postępowanie / czyny /.

a po drugie wreszcie – i bodaj najważniejsze – dlatego, że wyjaśnienia oskarżonego znajdują istotne wsparcie w innych dowodach zebranych w sprawie, a nade wszystko w zeznaniach świadków D. K. (1) ; po części M. P. (2), a także takich dowodach jak wyniki przeprowadzonych po zdarzeniu przez funkcjonariuszy policji oględzin miejsca oraz oględzin samochodu marki L. i opinii biegłego z zakresu badania broni i balistyki J. D.. Ponadto wymienić tu wypada o treści notatki urzędowej sporządzonej przez funkcjonariusza policji T. P. i zeznaniach tego świadka.

I tak jeśli chodzi o świadka D. K. (1) ; to wspomnieć tu trzeba przede wszystkim o jego zeznaniach złożonych w trakcie przeprowadzonego w postępowaniu przygotowawczym w dniu 12.09.2011 r. eksperymentu procesowego oraz dokonanej w dniu 23.09.2011 r. wizji lokalnej, które w największym stopniu korespondują z cytowanymi powyżej wyjaśnieniami oskarżonego T. S. (1). Świadek potwierdził tam bowiem w szczególności, że na parking pod cmentarzem w K. udał się wraz z T. S. (1), A. K. (2) i „N.” / tak został przez świadka określony oskarżony R. M. (2) / i na miejsce zdarzenia przyjechali jako pierwsi, a potem przyjechał samochód marki L. z czterema osobami, które następnie wyszły z samochodu i stanęły przy jego bagażniku. Do tych osób podeszli A. K. (2) oraz T. S. (1) i zaczęła się wymiana zdań, a ponadto doszło do jakiejś szarpaniny, która odbywała się przy samochodzie, po czym wszyscy trzej oskarżeni wyciągnęli pistolety, a gdy pasażerowie z L. wsiadli do samochodu, to zaczęła się strzelanina. Sam świadek nie strzelał i nie wiedział, kto i ile oddał strzałów. Któraś osoba z samochodu z L. została postrzelona, bowiem strzelali do nich A. K.

(2) oraz T. S. (1), a strzały padały w stronę drzwi samochodu L.. Potem ich pistolety zacięły się . Kierowca samochodu L. został na pewno ranny, zaś oskarżony T. S. (1) próbował się zawiesić przez szybę na samochodzie, czy też został wciągnięty, jednakże jak auto przyśpieszyło to wypadł on z samochodu. Jak L. ruszył, to wówczas A. K. (2), T. S. (1) albo też R. M. (2) przykucnął i próbował strzelać, jednakże powstał problem z bronią. Strzały w kierunku pasażerów samochodu L. padły na początku i później na końcu, jak już L. odjeżdżał. Pistolety były z tłumikami – były dwa takie same pistolety, zaś trzeciej broni świadek nie pamiętał.. Strzelali wszyscy we trzech, tj. A. K. (2), T. S. (1) oraz „N.” / R. M. (2) /. - k. 399 – 401 ; k. 484 – 493.

Wspomnieć też trzeba, że wyjaśnienia oskarżonego T. S. (1) znalazły potwierdzenie – ale w mniejszym stopniu - również w innych dwóch zeznaniach złożonych w trakcie śledztwa przez świadka K.. Mianowicie w trakcie pierwszego przesłuchania w dniu 29.08.2011 r. podał on między innymi, że oskarżeni S. i K. posiadali broń palną i w czasie zdarzenia usłyszał on strzały. / k. 365 – 369 /, natomiast będąc przesłuchiwanym w dniu 28.10.2011 r. zeznał w szczególności, że na spotkanie z braćmi B. udał się samochodem razem z A. K. (2), T. S. (1) oraz R. M. (2), a spotkanie to miało na celu wyjaśnienie nieporozumienia, które A. K. (2) miał z braćmi B.. Oskarżeni A. K. (2) i T. S. (1) mieli ze sobą czarne pistolety z tłumikami i wyciągnęli ją w trakcie wysiadania z samochodu, a następnie przeladowali broń i schowali za pasek od spodni. Jeśli zaś chodzi o oskarżonego R. M. (2), to wprawdzie świadek zaznaczył, że z całą pewnością nie może stwierdzić, czy także i on strzelał, aczkolwiek mogło tak być / a więc zmienił w tym względzie swoje poprzednie zeznania z wizji lokalnej /, ale potwierdził, że tenże oskarżony także wyszedł z samochodu, mając wyciągniętą broń. / k. 712 – 715 /.

W przekonaniu sądu wyjaśnienia oskarżonego T. S. (1) znajdują po części wsparcie również w zeznaniach świadka M. P. (2), który potwierdził między innymi, że wydaje mu się, że w tym drugim samochodzie, który przyjechał na parking pod cmentarzem w K. znajdowało się 4 mężczyzn; że obaj bracia B. wyszli z ich samochodu na zewnątrz i świadek również zamierzał opuścić pojazd, to usłyszał pierwsze strzały, a po powrocie pokrzywdzonych do samochodu D. B. został zaatakowany przez jednego z napastników. / k.127 – 133 ; k. 1841 – 1842 /.

Z kolei ten fragment wyjaśnień oskarżonego S. w których podał, że w trakcie jazdy na umówione miejsce oskarżony A. K. (2) pozostawał w kontakcie telefonicznym z braćmi B. znajduje potwierdzenie w treści notatki urzędowej sporządzonej przez funkcjonariusza policji T. P., z której wynika w szczególności, że w toku wykonywania czynności służbowych ustalone zostało, że w dniu 14.06.2011 r. oskarżony A. K. (2) rzeczywiście kilkakrotnie kontaktował się telefonicznie z pokrzywdzonym M. B. (1) / k. 241 – 243 /. Dodać tu wypada, że okoliczności podane w tej notatce T. P. potwierdził na rozprawie w dniu 8.02.2016 r. / k. 3204 v – 3205 /. Fakty o których tu mowa wynikają ponadto z opinii biegłego z zakresu analizy dokumentów A. J. – k. 1249 - 1263

Zwrócić też należy uwagę na to, że świadek K. K. (5) zeznał, że początkowo nie wiedział, kto strzelał do braci B., ale później dowiedział się od ludzi, że strzelali do nich A. K. (2) i T. S. (1), a po upływie tygodnia to samo powtórzył mu także ojciec pokrzywdzonych i oni sami. / k. 929 – 931 /.

Podkreślenia wymaga, że świadek K. przesłuchany na rozprawie sądowej, potwierdzając te zeznania podał w szczególności, że nie jest jednak tego pewny, czy od braci B. i od ich ojca dowiedział się, że to strzelał A. K. (2) i T. S. (1), ale mogło tak paść w rozmowie np. że coś takiego miało miejsce i kto strzelał, ale tego nie pamięta dokładnie i nie chce nikogo obciążać. Świadek stwierdził potem, że jednak wydaje mu się, że mógł rozmawiać na ten temat z B. B. (2), ale nie jest tego pewny; aczkolwiek być może, że coś takiego powiedział, ale nie pamięta tych faktów. Na pewno jednak wtedy na komendzie lepiej pamiętał to co i kto mówi niż na rozprawie, bo minęło już tyle czasu. Świadek nie wyklucza, że tak było jak zeznał w śledztwie, ale nie ma pewności. Jak D. B. wyszedł potem ze szpitala, to rozmawiali na ten temat i B. twierdzili, że to był właśnie K. i prawdopodobnie S.. Nie wyklucza, że B. też mogli mówić kto do nich strzelał, ale nie pamięta. / k. 1875 – 1880 ; k. 2567 – 2567 v/. Jak więc widać świadek K. K. (5) w istocie rzeczy nie wykluczył, że podawane przez niego w postępowaniu fakty miały miejsce, a oczywistym jest zdaniem sądu, że kategorycznie czemuś zaprzeczyć, a nie wykluczyć to zasadnicza różnica.

Natomiast nie dał sąd wiary zeznaniom świadka B. B. (2), który oświadczył, że nieprawdą jest, aby K. K. (5) dowiedział się od niego, że oskarżeni K. i S. strzelali do jego synów / k. 1749 ; k. 2567 v / oraz kolejnego świadka, a mianowicie M. B. (1), który również stwierdził, że K. K. (5) na pewno nie słyszał od jego ojca o zdarzeniu , a i sam też nie relacjonował mu tego co dokładnie się wydarzyło . / k. 1691 ; k. 2567 v / oraz D. B., ponieważ także i on podał, że „ w życiu nie powiedział swojemu ojcu , że do niego strzelał K. i S.” i K. też nic nie mówił. Nieprawdą jest więc to co mówił K. , że świadek miał mówić mu, że strzelał do nich K. i S.. / k. 2226 v /. A powodem niedania wiary tym wypowiedziom jest rzecz jasna fakt pozostawiania ich w sprzeczności z cytowanymi wyżej zeznaniami świadka K. K. (5)., które dla odmiany mogą zdaniem sądu być uznane w tym względzie za wiarygodne, a pogląd ten sąd opiera chociażby na tym, że brak jest jakichkolwiek przesłanek do poddawania ich w wątpliwość . No bo jakież miałby świadek K. powód do tego, aby świadomie złożyć w tej kwestii nieprawdziwe zeznania ? Wydaje się zresztą, że najlepszym potwierdzeniem tego poglądu są wypowiedzi świadków B.; M. i D. B.. Świadek B. B. (2) oświadczył bowiem , że nie ma pojęcia dlaczego K. tak zeznał. / k. 1749 / i podobnej treści zeznania złożył M. B. (1) , podając , że nie wie dlaczego tak K. K. (5) zeznał; nie ma pojęcia. / k. 1691 ; k. 2567 v/, jak też i D. B. , który również oświadczył, że nie wie dlaczego K. powiedział nieprawdę. Nic dodać, nic ująć.

Podkreślenia wymaga, że ewidentnym potwierdzeniem omawianych tu wyjaśnień oskarżonego T. S. (1) są także zdaniem sądu wyniki przeprowadzonych przez funkcjonariuszy policji oględzin miejsca przestępstwa oraz opinie biegłego z zakresu badania broni i balistyki. Ponadto wspomnieć tu wypada o dokonanych w dniu 12.10.2011 r. oględzinach wskazanego przez oskarżonego T. S. (1) miejsce ukrycia swojego pistoletu, z którego oddał strzały w trakcie zdarzenia w dniu 14.06.2011 r.

Podać bowiem trzeba, że po przyjeździe na teren parkingu pod cmentarzem w K. policjantów z KPP W. ; w dniu 14.06.2011 r. o godzinie 15.45 przeprowadzili oni oględziny miejsca zdarzenia , w wyniku których ujawnili oni leżące na podłożu betonowym dwie łuski , które zabezpieczono. / vide – protokół oględzin wraz ze szkicem – k. 8 – 11 ; dokumentacja fotograficzna – k. 441 / , a ponadto o godzinie 16.15 dokonali oni oględzin samochodu osobowego marki L. nr. (...) i wówczas stwierdzili oni m.in. że na prawych przednich drzwiach w odległości 49 cm od ich lewej krawędzi oraz 3,5 cm od górnej krawędzi listwy przy szybie znajduje się okrągłe wgniecenie o średnicy 1 cm ; a na tylnych drzwiach pasażera widoczne jest wgłębienie – wgniecenie o nieregularnych kształtach w poprzek drzwi zawierające się w okręgu o średnicy 27 cm. / protokół oględzin – k. 12 – 15 /. Tego samego dnia tyle tylko, że o godzinie 22.00 zostały przeprowadzone oględziny wewnętrzne samochodu L. w trakcie których funkcjonariusze policji w przycisku elektronicznym z lewej strony koła kierownicy ujawnili zdeformowany pocisk koloru szarego o długości około 1 cm, który to pocisk został zabezpieczony. / protokół oględzin – k. 79 – 85 ; dokumentacja fotograficzna – k. 256 – 258 ; k. 753 – 754 /.

Wymienione powyżej łuski oraz zdeformowany pocisk przekazano biegłemu z zakresu badań broni i balistyki, celem wydania przez niego opinii . Należy też dodać, że biegłemu przesłano także pocisk wyjęty w dniu 14.06.2011 r. w Instytucie (...) przy ulicy (...) w W. z ciała pokrzywdzonego D. B. w trakcie przeprowadzonego zabiegu lekarskiego i zabezpieczony od pielęgniarce. / k. 253 – 255 /.

Wspomnianą opinię oznaczoną nr. (...) wydał w dniu 11.01.2012 r. biegły ekspert badań broni i balistyki Zakładu (...) i wynika z niej w szczególności , że do badań nadesłano :

- łuskę pochodzącą od odstrzelonego naboju pistoletowego kal. 6,35 mm wz. Browning produkcji czeskiej ;

- łuskę pochodzącą od odstrzelonego naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm / 22 / „long rifle”

Produkcji czeskiej ;

- pocisk przeciwpłaszczowy / (...) / pochodzący od odstrzelonego naboju pistoletowego 6,35 mm wz. Browning prawdopodobnie produkcji czeskiej ;

- zdeformowany pocisk ołowiany o masie 2,49 g pochodzący prawdopodobnie od odstrzelonego naboju pistoletowego kal. 5,6 mm / 22 / „long rifle” ; które nie są istotnymi częściami amunicji objętymi przepisami ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji.

Łuska kal. 5,6 mm pochodziła od pistoletu sportowego (...) kal. 5,6 mm nr. (...) wyprodukowanego w roku 1999 , którego właścicielem jest S. G. (1) i który to pistolet został skradziony w dniu 19.03.2011 r, natomiast nie jest możliwe stwierdzenie, czy dowodowa łuska pochodząca od odstrzelonego naboju pistoletowego kal. 6,35 mm wz. Browning produkcji czeskiej została odstrzelona z broni, z lufy której wystrzelono dowodowy pocisk jak. 6,35 mm prawdopodobnie produkcji czeskiej. Z kolei na powierzchni nadesłanego do badań pocisku ołowianego pochodzącego prawdopodobnie od odstrzelonego naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm / 22 / „long rifle” silnie zniekształconego prawdopodobnie podczas jego wielokrotnego zderzenia z twardymi powierzchniami o nieregularnych kształtach , znajdując się ślady, które nie pozwalają na indywidualną identyfikację broni. / k. 1046 – 1049 /.

Natomiast w dniu 12.10.2011 r. funkcjonariusze policji dokonali oględzin wskazanego przez oskarżonego S. miejsca ukrycia broni , którą posiadał w czasie przedmiotowego zdarzenia i z której oddawał wówczas strzały. Konkretnym miejscem ukrycia tej broni był wazon stojący na pomniku na grobie babci oskarżonego T. M. , znajdującym się na cmentarzu w K. przy ulicy (...). W trakcie tych oględzin funkcjonariusze stwierdzili, że pod sztucznymi kwiatami umieszczonymi w wazonie znajduje się przysypana częściowo ziemią torebka foliowa w której ujawniono owinięty skarpetą rewolwer koloru czarnego. / protokół oględzin – k. 613 – 614 ; dokumentacja fotograficzna – k. 1141 - 1142/. Wspomniana tu broń została przekazana następnie biegłemu J. D., który w wydanej opinii pisemnej nr. (...) z dnia 16.01.2012 r. stwierdził, że nadesłany do badań rewolwer kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonany na bazie rewolweru gazowego (...) model (...) kal. 9 mm /”380”/ produkcji niemieckiej z 2009 r. w myśl przepisów ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji jest bronią palną. Mechanizmy przedmiotowego rewolweru kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej działają w sposób umożliwiający w sposób podany w opinii odstrzeliwanie naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm „long rifle” oraz naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm „short”. W przewodzie lufy dowodowego rewolweru stwierdzono obecność jonów azotynowych , które są jednym ze składników osmalin powystrzałowych. Łuska kal. 5,6 mm ujawniona na miejscu zdarzenia nie została odstrzelona z dowodowego rewolweru kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej , wykonanego na bazie rewolweru gazowego (...) model (...) kal. 9 mm. /”380”/. Nie jest natomiast możliwe stwierdzenie, czy dowodowy pocisk kal. 5,6 mm odnaleziony na miejscu zdarzenia został wystrzelony z lufy w/w rewolweru , ponieważ cechy znajdujące się na nim nie pozwalają na indywidualną identyfikację broni. W omawianej tu opinii biegły D. wskazał ponadto, że na zewnętrznej powierzchni lufy na długości około 7,5 mm od jej wylotu wykonany był gwint (...)umożliwiający dołączenie do niej urządzenia wylotowego , np. tłumika huk. / k. 1145 – 1148 /.

Przypomnieć też należy, że w wyniku przeprowadzonego w Centrum Medycznym (...) w W. zabiegu chirurgicznego wyjęto z prawego uda drugiego pokrzywdzonego, a mianowicie M. B. (1) pocisk bezpłaszczowy, który następnie na podstawie postanowienia sądu został w dniu 8.08.2012 r. zatrzymany przez funkcjonariuszy policji /k. 1613 – 1616 /. W dniu 8.11.2012 r. Sąd Okręgowy Warszawa Praga w Warszawie wydał postanowienie w przedmiocie dopuszczenia dowodu z opinii biegłego z zakresu badania broni i balistyki J. D., celem ustalenia , czy wymieniony wyżej pocisk pochodzi z egzemplarza broni zabezpieczonej w sprawie , a która to była przedmiotem wydania poprzednich opinii oraz jakiego rodzaju jest to pocisk. / k. 1620 v /. Biegły J. D. wydał w dniu 31.01.2013 r. pisemną opinię nr. (...) w której stwierdził, że nadesłany do badań pocisk ołowiany pochodzi od odstrzelonego naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm /22/ „long rifle” n/n produkcji, a w Krajowych Zbiorach Łusek i Pocisków zabezpieczonych na miejscach przestępstw nie stwierdzono pocisków wystrzelonych z tego samego przewodu lufy, co dowodowy pocisk. Ślady znajdujące się na dowodowym pocisku pochodzącym od odstrzelonego naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm / 22 / „long rifle” n/n produkcji nie odpowiadają śladom pozostawianym przez przewód lufy rewolweru kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonanego na bazie rewolweru gazowego (...) model (...) kal. 9 mm /380/ produkcji niemieckiej wyprodukowanego w 2009 r. poddanego badaniom do opinii nr. (...) z dnia 16.01.2012 r. Nie jest możliwe porównanie dowodowego pocisku pochodzącego odstrzelonego naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm /22// „long rifle” n/n produkcji z pociskiem pochodzącym prawdopodobnie od odstrzelonego naboju pistoletowego kal. 5,6

mm /22/ „long rifle” poddanego badaniom do opinii (...) z dnia 11.01.2012 r. , ponieważ ten drugi nie posiada cech pozwalających na indywidualną identyfikację broni. / k. 1706 – 1707 /.

Na rozprawie sądowej w dniu 16.04.2014 r. biegły J. D. potwierdził w całości swoje pisemne opinie nr. (...) / k. 2566 v – 2567 /, natomiast ostatnią z w/w opinii biegły podtrzymał na rozprawie w dniu 10.10.2014 r. / k. 2820 v /.

Na podstawie kolejnego postanowienia Sądu Okręgowego Warszawa Praga w Warszawie z dnia 16.04.2014 r biegły J. D. wydał w niniejszej sprawie jeszcze jedną opinię , której przedmiotem było m.in. odtworzenie przebiegu zdarzenia oraz ustalenie innych kwestii podanych w w/w postanowieniu. Z uwagi na znaczenie tej opinii dla sprawy sąd doszedł do przekonania, że wypada przedstawić ją w sposób bardziej szczegółowy. I tak jeśli chodzi o odtworzenie przebiegu przedmiotowego zdarzenia to biegły podał w szczególności , że po krótkiej wymianie zdań / kłótni / pomiędzy M. B. (1), a A. K. (2) i D. B., a T. B. (2) doszło do bójki , a w jej trakcie T. S. (1) użył broni w postaci rewolweru bocznego zapłonu kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonanego na bazie rewolweru gazowego (...) mod. (...) kal. 9 mm /380/ produkcji niemieckiej wyprodukowanego w 2009 r oddając dwa lub trzy strzały w kierunku D. B. oraz samochodu L.. Jeden ze strzałów padł prawdopodobnie w bezpośrednim pobliżu ręki D. B. nie wywołując u niego obrażeń, Drugi strzał spowodował uszkodzenie postrzałowe nieprzelotowe na środku prawych przednich drzwi samochodu L.. Po oddaniu około trzech strzałów rewolwer T. S. (1) uległ zacięciu w postaci kilku niewypałów i został przez niego odrzucony. W tym czasie A. K. (2) użył broni prawdopodobnie w postaci pistoletu bocznego zapłonu (...) kal. 5,6 mm nr. (...) wyprodukowanego w 1999 r. oddając kilka strzałów w kierunku M. B. (1) , powodując u niego ranę postrzałową przelotową lewej dłoni oraz ranę postrzałową nieprzelotową prawego uda. Istnieje duże prawdopodobieństwo , że w tym czasie D. B. został postrzelony z trzeciego egzemplarza broni, który został użyty na miejscu zdarzenia. D. B. doznał rany postrzałowej klatki piersiowej, a łuska zabezpieczona na miejscu zdarzenia oraz pocisk wydobyty z ciała D. B. wskazują , iż mógł to być pistolet kal. 6,35 mm produkcji samodziłowej wykonany na bazie pistoletu gazowego przystosowanego do odstrzeliwania naboju pistoletowych kal. 6,35 mm wz. Browning. Z nielicznych zeznań można wnioskować, że taką broń na miejscu zdarzenia mógł posiadać R. M. (2). Po tym jak T. S. (1) i A. K. (2) oddali strzały w kierunku D. i M. B. (1) ci wsiedli do samochodu L. : M. B. (1) na miejsce kierowcy , a D. B. na miejsce obok. W tym czasie T. S. (1) wsunął się na kolana D. B. przez otwarte drzwi usiłując wyciągnąć kluczyki z pojazdu. A. K. (2) prawdopodobnie szarpiąc się z M. B. (1) oddał w jego kierunku co najmniej jeden strzał z posiadanego pistoletu. Pocisk utkwił w kole kierownicy samochodu L.. W tym momencie M. B. (1) uruchomił samochód i odjechał z miejsca zdarzenia. W trakcie jazdy z samochodu wydostał się T. S. (1). Gdy samochód (...) odjeżdżał z parkingu A. K. (2) prawdopodobnie oddał strzały lub usiłował oddać strzały w jego kierunku.

W omawianej tu opinii pisemnej biegły zaznaczył jednak, że ślady zabezpieczone w trakcie postępowania oraz duże zróżnicowanie zeznań pokrzywdzonych , świadków oraz oskarżonych nie pozwalają na kategoryczne odtworzenie przebiegu zdarzenia i niejednoznaczność śladów pozwala w pewnym stopniu na uprawdopodobnienie niemal każdej z wersji przebiegu zdarzenia przedstawianych w tych zeznaniach. Ustosunkowując się do innych kwestii zawartych w postanowieniu Sądu z dnia 16.04.2014 r. biegły J. D. podał też w opinii , że : z dużą dozą pewności można przyjąć, że T. S. (1) posługiwał się na miejscu zdarzenia rewolwerem bocznego zapłonu kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonanym na bazie rewolweru gazowego (...) mod. (...) kal. 9 mm /380/ produkcji niemieckiej wyprodukowanego w 2009 r. ponieważ jego szczegółowy opis charakterystycznych dla tego typu kłopotów technicznych jest trudny, dla osoby, która z czymś takim nie miała do czynienia. W drzwiach samochodu marki L. mod. (...) oraz w dłoni M. B. (1) nie stwierdzono pocisków. Nie jest możliwe wyznaczenie toru lotu oraz odległości z jakiej wystrzelono pocisk, który utkwił w kole kierownicy samochodu L. z uwagi na to, iż nie wytworzył on kanału postrzałowego na podstawie , którego można je odtworzyć. Kształt i cechy charakterystyczne uszkodzenia drzwi samochodu marki L. mod. (...) wskazują , iż powstało ono od pocisku naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm „long rifle” prawidłowego m.in. dla rewolweru bocznego zapłonu kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonanego na bazie rewolweru gazowego (...) mod. (...) kal. 9 mm /380/ produkcji niemieckiej wyprodukowanego w 2009 r. Tor lotu tego pocisku przebiegał lekko z góry do dołu i niemal prostopadle / nieco z tyłu do przodu / do osi wzłużnej samochodu ,co jest uwidocznione na dołączonej do opinii tablicy nr. 1 i przyjmując , że strzał ten był mierzony , to broń musiała się znajdować w odległości 1 – 1,5 m od w/w uszkodzenia. Toru lotu pocisku , który spowodował ranę dłoni M. B. (1) przebiegał od wlotu znajdującego się w



okolicy nadgarstka w pobliżu kłębu trzeciej kości śródreżca poprzez przestrzeń między trzecią i drugą kością śródreżca do rany wylotowej u podstawy kciuka, a przebiegu rany nie podano w badanej dokumentacji. Charakterystyka ran M. B. (1) nie pozwala na określenie toru lotu pocisków oraz odległości z jakiej oddano strzały i wielość możliwych położenia dłoni powoduje, iż nie jest możliwe ustalenie położenia broni, z której wystrzelono pocisk powodujący jej obrażenia. Z uwagi na dużą powierzchowność rany uda M. B. (1) nie można wykluczyć, że pocisk który ją spowodował mógł wcześniej przejść przez jego dłoń lub zrykoszutować. Pocisk, który spowodował obrażenia ręki i uda M. B. (1) pochodzi od naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm „long rifle”, które są typowe dla pistoletu bocznego zapłonu (...) kal. 5, 6 mm nr. (...) oraz innej broni bocznego zapłonu tego samego kalibru. Pocisk z uda M. B. (1) oraz pocisk z koła kierownicy samochodu marki L. mod. (...) zostały wystrzelone z przewodu lufy broni kal. 5,6 mm, jednak na podstawie śladów znajdujących się na nich nie jest możliwe ustalenie konkretnego typu i modelu broni. Natomiast jeśli chodzi o drugiego pokrzywdzonego – D. B., to doznał on rany postrzałowej klatki piersiowej z raną wlotową w okolicy barku prawego, w linii pachowej tylnej na wysokości stawu barkowego, a pocisk zatrzymał się w rowku pomiędzy tchawicą i przelykiem, na wysokości kręgu piersiowego drugiego / Th 2 / i tor lotu pocisku przebiegał poziomo, od strony prawej do lewej, lekko z tyłu do przodu, co zostało uwidocznione na 3 tablicach dołączonych do opinii. Nie jest jednak określenie w jakiej odległości od D. B. znajdowała się osoba strzelająca ze względu na to, że tor lotu pocisku jest poziomy, ale kierunek lotu pocisku wskazuje, że osoba strzelająca w chwili oddania strzału znajdowała się z prawej strony oraz nieznacznie z tyłu D. B.. Pocisk z klatki piersiowej D. B. został wystrzelony z przewodu lufy kal. 6,35 mm o sześciu lewoskrętnych polach i bruzdach, a lufy o tego typu charakterystyce są często spotykane w broni samodziłowej powstałej poprzez przerobienie broni gazowej. / k. 2742 – 2764 /.

Wnioski zawarte w przedstawionej powyżej opinii z dnia 18.09.2014 r. biegły D. potwierdził w całej pełni na rozprawie sądowej w dniu 10.10.2014 r i podał w szczególności, że jeżeli chodzi o przebieg zdarzenia to analiza materiału dowodowego zgromadzonego do tej sprawy nie pozwala jednoznacznie określić przebiegu zdarzenia. Ze względu na wielość zeznań oraz niejednoznaczność dowodów zebranych w toku i kategorycznie można bowiem jedynie stwierdzić że na miejscu zdarzenia zostały użyte co najmniej 3 jednostki broni, ale nie jest możliwe kategoryczne zidentyfikowanie tych jednostek. Natomiast można przypuszczać oraz określić kaliber tych jednostek. Był to na pewno pistolet Bersa którego łuski zabezpieczono na miejscu zdarzenia. Był kaliber 5,6 mm, którego łuski zabezpieczono na miejscu zdarzenia i był też pistolet centralnego zapłonu kaliber 6,35mm prawdopodobnie produkcji samodziłowej. Ślady pozostawione na pocisku który został zabezpieczony jako wydobyty z ciała D. B. miał cechy charakterystyczne grupowe, typowe dla broni samodziłowej. Jeżeli chodzi o trzecią broń to oparto się tu przede wszystkim na tym co wyjaśnia oskarżony S. i opisie wykorzystania. Tutaj chodziło prawdopodobnie o broń produkcji samodziłowej był to rewolwer kaliber 5,6 mm wykonany na bazie rewolweru gazowego. Jeżeli chodzi o wyjaśnienia to T. S. (1) wskazywał w swoich wyjaśnieniach na k. 566, że był to przerobiony z rewolweru gazowego (...). Następnie wskazał gdzie jest schowany i rewolwer został zabezpieczony, do badań. Te łuski ujawnione na miejscu zdarzenia pochodziły z dwóch pistoletów - z B. i tego nieustalonego pistoletu. Jeżeli chodzi o obrażenia M. B. (1) to zostały one spowodowane prawdopodobnie po użyciu pistoletu (...), bo kalibrem odpowiadały tej broni. W przypadku D. B. to prawdopodobnie chodziło o użycie pistoletu prawdopodobnie samodziłowego. Jeżeli chodzi o obudowę kierownicy to pocisk zabezpieczony z niej pochodził prawdopodobnie z B.. Kaliber odpowiada kalibrowi pistoletu B.. Nie można określić ilości oddanych na miejscu zdarzenia strzałów. Dlatego, że jak biegły opisał w opinii prawdopodobne jest, że te obrażenia M. B. (1) powstały od jednego strzału. Co najmniej dwa strzały zostały oddane z tego pistoletu B.. Co do D. B. to z pistoletu samodziłowego musiał być wydany co najmniej jeden strzał. Na prawych drzwiach pasażera stwierdzono ślad pocisku. Był co najmniej jeden strzał. Jeżeli ślady pocisku by się znajdowały na innych drzwiach to były by na pewno ujawnione. Zakładając taką opcję że szyby w drzwiach były otwarte i osoba która strzela robi to równoległe do podłoża to pocisk przejdzie przez szybę. Jeżeli ktoś strzeliłby przez drzwi to musiałyby być potem na nich ślady. Wydając opinię biegły zapoznawał się także z dokumentacją medyczną dotyczącą obu pokrzywdzonych oraz opinią biegłego P. i na tej podstawie mógł określić tor lotu pocisku. Jeżeli chodzi o pocisk wydobyty z ciała D. B. to oczywiście jest to pocisk wystrzelony z broni centralnego zapłonu kaliber 6,35. Jeżeli chodzi o pocisk który został zabezpieczony, wydobyty z nogi M. B. (1) oraz z koła i kierownicy to niestety nie udało się przeprowadzić identyfikacji. Jeżeli chodzi o kaliber broni i naboju, to są to naboje typowe dla zarówno dla broni (...) jak i rewolweru samodziłowego kaliber 5,6 mm na bazie rewolweru gazowego R.. Czyli także wykonanego na bazie rewolweru gazowego R.. Obydwie te

jednostki broni są na ten sam rodzaj naboju. Uszkodzenia drzwi samochodu L. mogły być także spowodowane od pocisku wystrzelonego przez także pistolet (...). Nie ma dowodów rzeczowych potwierdzających, że T. S. (1) na pewno posługiwał się pistoletem R.. Jeśli byłyby takie dowody to w opinii byłoby stwierdzenie nie „prawdopodobnie” ale na pewno T. S. (1) posługiwałby się taką bronią. Zwrot „z dużą dozą pewności” nie jest kategorią stwierdzenia i wnioski w pkt 3 opinii zostały wypowiedziane głównie na podstawie wyjaśnień oskarżonego T. S. (1) ale także na podstawie opinii której obiektem badań był ten rewolwer. Nie można takich ustaleń poczynić ile strzałów zostało oddanych z tej jednostki broni R. jak też i B.. to jest osoba która znajdowała się po lewej stronie samochodu. Biegły zaznaczył, że na stronie 22-jej jego omyłkowo zostało podane, że pistoletu R. użył A. K. (2). Natomiast na stronie 34 jest jednak prawidłowo podane. Pomyłka jest więc tylko na stronie 22-jej. Nie jest możliwe kataryczne odtworzenie przebiegu zdarzenia. Wersja w pkt 1 opinii jest jedną z wersji która biegły uznał na podstawie materiału dowodowego za najbardziej prawdopodobną. W tej chwili nie pamięta dokładnie liczby wersji które udało się wydobyć na podstawie materiału dowodowego ale było to około 10 wersji. Praktycznie każde zeznania pokrzywdzonych czy oskarżonych to była kolejna wersja. Rzadko która się powtarzała z dużym prawdopodobieństwem. Żadna z tych wersji nie jest kategorią. Ta podana w pkt I opinii zdaniem biegłego jest najbardziej prawdopodobna. Nie można uznać, że wszystkie wersje są jednakowo prawdopodobne. Biegły wskazał tą najbardziej prawdopodobną jego zdaniem na podstawie dowodów w tej sprawie. Jeśli chodzi o główny wątek zdarzenia to przebiegało ono wielopasmowo, było tam kilka osób, przynajmniej 3 jednostki broni, różne mogło być np. położenie ciała M. i D. B., ustawienie pojazdów też było różne. Do sporządzenia tej wersji z pkt I opinii przyjął zgodne zeznania kilku osób które potwierdzały się i nie zostały wykluczone śladami które zabezpieczono. R., a B. to są zupełnie inne rodzaje broni. Pistolet B. jest zasilany z magazynka wymiennego pudełkowego. Naboje są ładowane do magazynka który jest w uchwycie pistoletu i jest to pistolet samopowtarzalny którego zasada działania polega na tym że przeładowuje się po każdym strzale samoczynnie. Łuska jest wyrzucana na zewnątrz przy prawidłowym działaniu broni. Naboje do rewolweru R. są zaś ładowane do bębna naboju stalego i po każdym strzale bęben jest obracany natomiast łuska zostaje. Te dwie jednostki broni łączy więc tylko kaliber. Z zewnątrz te jednostki broni są też różne. Chociażby chodzi o samą obecność bębna naboju. Na pierwszy rzut oka można więc już je zidentyfikować. Broń B. jest często rejestrowana jako broń sportowa. W punkcie 3 opinii biegły wspomina o kłopotach technicznych spowodowanych głównie tym że broń została wykonana samodzielnie. Nie dokładność wykonania może spowodować tzw zacięcie się broni, tzn bęben rewolweru po strzale może się nie obrócić. W przypadku broni samodzielnej może być tak, że albo się bęben nie obróci albo obróci się nie prawidłowo. Trudno powiedzieć, czy strzał oddany z B. z odległości 5-6 metrów mógłby spowodować takie uszkodzenia drzwi jak w tej sprawie. To jest dość trudne do ustalenia, bo trzeba by przeprowadzić eksperyment. Ale trzeba by mieć ten sam model pistoletu, trzeba by te same warunki stworzyć i markę samochodu, porę roku, dzień i godzinę. Jak wskazał w opinii nie da się ustalić dokładnego położenia pokrzywdzonych i strzelających. Nie można w tym przypadku określić toru lotu pocisku który zranił M. B. (1), bo znajdował się w dłoni a jej położenie jest różne. Jeżeli wyznaczany tor lotu pocisku to jest to jakaś linia prosta która umiejscawiamy w przestrzeni. Jeśli chodzi o ciało osoby, to zakładamy, że jest to postawa pionowa i według tego wyznaczamy tor lotu pocisku. Tutaj w pkt 1 opinii nie podał wyznaczonego toru lotu pocisku, bo podał tu prawdopodobną wersję zdarzenia więc usytuowanie osób jest też prawdopodobne. Odnośnie pkt 10 opinii to nie może wykluczyć że pozycja M. B. (1) w momencie, gdy doznał obrażeń była pozycją siedzącą. Jeśli chodzi o stronę 34 opinii to potwierdza, że żadnych śladów stwierdzających użycie w stosunku do obu pokrzywdzonych jeszcze innego rodzaju broni nie stwierdzono. Do jednej osoby była użyta B. do drugiej R.. Nie można jednak wykluczyć że ktoś oddał strzał ale nie trafił. Przyjmując że był tam 3 rodzaj broni to tej broni mógł użyć każdy kto był na miejscu zdarzenia tylko oprócz D. B. bo nie byłby w stanie postrzelić się w plecy. To że R. M. (2) mógł posiadać broń to jest na podane przez niego na podstawie wyjaśnień oskarżonego S. i samej wersji zdarzenia. Jest to jedna z wersji. / k. 2821 v – 2823 v /.

W przekonaniu sądu powyżej zasygnalizowany pogląd, że przedstawione wcześniej dowody w postaci wyników przeprowadzonych przez funkcjonariuszy policji oględzin miejsca zdarzenia oraz samochodu marki L. oraz opinii biegłego J. D. stanowią potwierdzenie omawianych wyjaśnień oskarżonego T. S. (1) jest zasadny. A to przede wszystkim dlatego, że wspierają w ewidentny sposób zwłaszcza te fragmenty wypowiedzi oskarżonego w których jak wspomniano podał on, że w trakcie przedmiotowego zdarzenia zarówno on sam ; jak też i dwaj pozostali współoskarżeni posiadali broń palną , z której oddali strzały ; przy czym oskarżony strzelał m.in. w kierunku przednich

drzwi samochodu L. z rewolweru kaliber 5,60 przerobionego z broni gazowej; A. K. (2) użył broni / chodzi tu o pistolet Bersa / w stosunku do M. B. (1), także w momencie , gdy pokrzywdzony wszedł już do tego pojazdu, natomiast R. M. (2) po podejściu do samochodu L. strzelił ze swojej broni do siedzącego już w tym pojeździe na miejscu pasażera pokrzywdzonego D. B.. Pogląd o potwierdzeniu wypowiedzi oskarżonego przez wspomniane powyżej dowody sąd opiera na tym, że po raz kolejny przypomnieć wypada, że w wyniku przeprowadzonych oględzin miejsca zdarzenia funkcjonariusze policji ujawnili oni leżące na podłożu betonowym dwie łuski , które zabezpieczono, a podczas oględzin samochodu osobowego marki L. nr. (...) stwierdzili oni na prawych przednich drzwiach i na tylnych drzwiach pasażera wgniecenia ; natomiast w trakcie oględzin wewnętrznych samochodu L. odnaleźli w przycisku elektronicznym z lewej strony koła kierownicy zdeformowany pocisk koloru szarego . Funkcjonariusze policji zabezpieczyli też od pielęgniarce z Instytutu (...) w W. pocisk wydobyty z ciała pokrzywdzonego D. B. podczas przeprowadzonego zabiegu operacyjnego. Biegły J. D. wydał opinię w której stwierdził, że przekazane mu do badania łuski pochodziły od odstrzelonego naboju pistoletowego kal. 6,35 mm wz. Browning produkcji czeskiej oraz od odstrzelonego naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm / 22 / „long rifle” . Łuska kal. 5,6 mm pochodziła od pistoletu sportowego B. kal. 5,6 mm nr. (...) ; pocisk pochodził od odstrzelonego naboju pistoletowego 6,35 mm wz. Browning prawdopodobnie produkcji czeskiej , natomiast zdeformowany pocisk ołowiany o masie 2,49 g - prawdopodobnie od odstrzelonego naboju pistoletowego kal. 5,6 mm / 22 / „long rifle” .

Funkcjonariusze policji przekazali biegłemu do badania także rewolwer koloru czarnego ujawniony na cmentarzu w K. w miejscu wskazanym przez oskarżonego S. i J. D. stwierdził, że jest to rewolwer kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonany na bazie rewolweru gazowego (...) model (...) kal. 9 mm /”380”/ produkcji niemieckiej z 2009 r. ; będący bronią palną ; a w przewodzie lufy rewolweru stwierdzono obecność jonów azotynowych , które są jednym ze składników osmalin powystrzałowych , a na zewnętrznej powierzchni lufy na długości około 7,5 mm od jej wylotu wykonany był gwint (...) umożliwiający dołączenie do niej urządzenia wylotowego , np. tłumika huk.

K. przedmiotem badań przeprowadzonym przez biegłego J. D. był wyjęty z prawego uda pokrzywdzonego M. B. (1) pocisk i biegły ustalił, że pochodzi on od odstrzelonego naboju bocznego zapłonu kal. 5.6 mm /22/ „long rifle” n/ n produkcji , ale ślady znajdujące się na tym pocisku nie odpowiadają śladom pozostawianym przez przewód lufy rewolweru kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonanego na bazie rewolweru gazowego (...) model (...) kal. 9 mm /380/ produkcji niemieckiej wyprodukowanego w 2009 r i objętego poprzednią opinią.

Ze wspomnianych powyżej dowodów wynika zatem w sposób ewidentny, że ujawnione na miejscu zdarzenia łuski oraz wydobyte z ciał obu pokrzywdzonych pociski i zdeformowany pocisk odnaleziony podczas oględzin samochodu L. , będące przedmiotem badań przez biegłego z zakresu badania broni i balistyki świadczą o tym, że w trakcie przedmiotowego zdarzenia strzały były oddane z trzech jednostek broni , a mianowicie : rewolweru kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonanego na bazie rewolweru gazowego R. model(...) kal. 9 mm ; pistoletu sportowego B. kal. 5,6 mm nr. (...) oraz pistoletu 6,35 mm. Bez wątplenia koresponduje to z wyjaśnieniami oskarżonego T. S. (1), z których jak wiadomo wynika – co należy po raz kolejny powtórzyć - , że w trakcie przedmiotowego zdarzenia on sam posiadał rewolwer kaliber 5,60 przerobiony z broni gazowej i użył go ; A. K. (2) użył pistoletu B. ; strzelając do M. B. (1) , natomiast R. M. (2) oddał strzał do siedzącego już w tym pojeździe na miejscu pasażera pokrzywdzonego D. B..

W przekonaniu sądu w jeszcze większy sposób potwierdza wiarygodność omawianych tu wypowiedzi T. S. (1) ostatnia opinia biegłego J. D. której przedmiotem było m.in. odtworzenie przebiegu zdarzenia oraz ustalenie innych kwestii podanych w postanowieniu sądu . Przedstawiony przez biegłego ów przebieg był bowiem w istocie rzeczy tożsamy z tym , który przedstawił w swoich wyjaśnieniach oskarżony S. i wynika z niego w szczególności – przypomnijmy raz jeszcze - , że T. S. (1) użył broni w postaci rewolweru bocznego zapłonu kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonanego na bazie rewolweru gazowego (...) mod. (...) kal. 9 mm /380/ produkcji niemieckiej wyprodukowanego w 2009 r oddając dwa lub trzy strzały w kierunku D. B. oraz samochodu L. , a drugi strzał spowodował uszkodzenie postrzałowe nieprzelotowe na środku prawych przednich drzwi samochodu L.. Po oddaniu około trzech strzałów rewolwer T. S. (1) uległ zacięciu w postaci kilku niewypałów i został przez niego odrzucony. W tym czasie A. K. (2) użył broni prawdopodobnie w postaci pistoletu bocznego zapłonu (...) kal. 5,6 mm nr. (...) wyprodukowanego w 1999 r. oddając kilka strzałów w kierunku M. B. (1) , powodując u niego ranę postrzałową przelotową lewej dłoni

oraz ranę postrzałową nieprzelotową prawego uda. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w tym czasie D. B. został postrzelony z trzeciego egzemplarza broni, który został użyty na miejscu zdarzenia. D. B. doznał rany postrzałowej klatki piersiowej, a łuska zabezpieczona na miejscu zdarzenia oraz pocisk wydobyty z ciała D. B. wskazują, iż mógł to być pistolet kal. 6,35 mm produkcji samodziłowej wykonany na bazie pistoletu gazowego przystosowanego do odstrzeliwania naboju pistoletowych kal. 6,35 mm wz. Browning. Z nielicznych zeznań można wnioskować, że taką broń na miejscu zdarzenia mógł posiadać R. M. (2). Po tym jak T. S. (1) i A. K. (2) oddali strzały w kierunku D. i M. B. (1) ci wsiedli do samochodu L. : M. B. (1) na miejsce kierowcy, a D. B. na miejsce obok. W tym czasie T. S. (1) wsunął się na kolana D. B. przez otwarte drzwi usiłując wyciągnąć kluczyki z pojazdu. A. K. (2) prawdopodobnie szarpiąc się z M. B. (1) oddał w jego kierunku co najmniej jeden strzał z posiadanego pistoletu. Pocisk utkwił w kole kierownicy samochodu L.. W tym momencie M. B. (1) uruchomił samochód i odjechał z miejsca zdarzenia. W trakcie jazdy z samochodu wydostał się T. S. (1). Gdy samochód (...) odjeżdżał z parkingu A. K. (2) prawdopodobnie oddał strzały lub usiłował oddać strzały w jego kierunku. Biegły podkreślił, że z dużą dozą pewności można przyjąć, że T. S. (1) posługiwał się na miejscu zdarzenia rewolwerem bocznego zapłonu kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonanym na bazie rewolweru gazowego (...) mod. (...) kal. 9 mm /380/ produkcji niemieckiej wyprodukowanego w 2009 r.. Kształt i cechy charakterystyczne uszkodzenia drzwi samochodu marki L. mod. (...) wskazują, iż powstało ono od pocisku naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm „long rifle” prawidłowego m.in. dla rewolweru bocznego zapłonu kal. 5,6 mm produkcji samodziłowej wykonanego na bazie rewolweru gazowego (...) mod. (...) kal. 9 mm /380/ produkcji niemieckiej wyprodukowanego w 2009 r. Pocisk, który spowodował obrażenia ręki i uda M. B. (1) pochodził natomiast od naboju bocznego zapłonu kal. 5,6 mm „long rifle”, które są typowe dla pistoletu bocznego zapłonu (...) kal. 5, 6 mm nr. (...) Pocisk z uda M. B. (1) oraz pocisk z koła kierownicy samochodu marki L. mod. (...) zostały wystrzelone z przewodu lufy broni kal. 5,6 mm, jednak na podstawie śladów znajdujących się na nich nie jest możliwe ustalenie konkretnego typu i modelu broni. Natomiast jeśli chodzi o drugiego pokrzywdzonego – D. B., to pocisk wydobyty z jego klatki piersiowej został wystrzelony z przewodu lufy kal. 6,35 mm o sześciu lewoskrętnych polach i bruzdach, a lufy o tego typu charakterystyce są często spotykane w broni samodziłowej powstałej poprzez przerobienie broni gazowej.

Nie ulega zatem w ocenie sądu kwestii – co należy ponownie podkreślić - że przedstawione powyżej dowody w postaci zeznań świadków : D. K. (1) z postępowania przygotowawczego oraz po części K. K. (5) / nade wszystko ze śledztwa / i M. P. (2) , a ponadto inne takie jak : notatka urzędowa T. P. ; protokoły oględzin i opinie biegłego J. D. w ewidentny sposób potwierdzają wyjaśnienia oskarżonego T. S. (1) z k. 419 – 420 ; k. 473 – 474 ; k. 566 – 575 ; k. 682 – 687 ; k. 1290 – 1294 ; k. 1617 – 1620 oraz k. 1666 v – 1667. W przekonaniu sądu zeznania w/w świadków mogą być uznane za wiarygodne , ponieważ są jasne, wzajemnie korespondują ze sobą i brak jest też innych bezspornych podstaw do kwestionowania ich wiarygodności. Niesposób byłoby też poddawać w wątpliwość wiarygodność pozostałych wymienionych wcześniej dowodów ponieważ mają one charakter obiektywny / mowa tu rzecz jasna o protokołach oględzin oraz notatce urzędowej / , natomiast jeśli chodzi o opinie biegłego J. D., to są one jasne, logiczne, pełne, nie zawierają wewnętrznej sprzeczności i trudno byłoby również kwestionować wiedzę; rzetelność , fachowość oraz obiektywizm biegłego. Ponadto należy tu zwrócić uwagę na to, że ostatnia wydana przez biegłego opinia , której przedmiotem jak wiadomo było w szczególności ustalenie przebiegu przedmiotowego zdarzenia została oparta na analizie całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, a zatem bez wątpienia jest pełna. Mówiąc jeszcze o owej opinii podkreślić tu należy, że biegły na rozprawie sądowej wprowadził zaznaczył, że jeżeli chodzi o przebieg zdarzenia to analiza materiału dowodowego zgromadzonego do tej sprawy nie pozwala jednoznacznie określić przebiegu zdarzenia i ze względu na wielość zeznań oraz niejednoznaczność dowodów zebranych w toku kategorycznie można bowiem jedynie stwierdzić że na miejscu zdarzenia zostały użyte co najmniej 3 jednostki broni., a więc nie jest możliwe kategoryczne odtworzenie przebiegu zdarzenia, ale tym niemniej wersja podana w opinii pisemnej jest tą, którą biegły uznał za najbardziej prawdopodobną na podstawie dowodów w sprawie, a poza tym nie można byłoby uznać, że wszystkie wersje są jednakowo prawdopodobne. Biegły zaznaczył, że wskazał tą najbardziej prawdopodobną jego zdaniem wersję na podstawie dowodów w tej sprawie. , przyjmując zgodne zeznania kilku osób które potwierdzały się i nie zostały wykluczone śladami które zabezpieczono. / k. 2823 / . Sąd całkowicie podziela przedstawiony powyżej pogląd biegłego, ponieważ jest zbieżny ze stanowiskiem, które zostało już poprzednio przedstawione we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia , gdzie zostało wyraźnie wskazane, że wprowadził przesłuchane w sprawie osoby podały różne wersje przedmiotowego zdarzenia, ale sąd jako podstawę ustaleń w tym względzie przyjął wyjaśnienia

oskarżonego T. S. (1) z k. 419 – 420 ; k. 473 – 474 ; k. 566 – 575 ; k. 682 – 687 ; k. 1290 – 1294 ; k. 1617 – 1620 oraz k. 1666 v – 1667, a to z powodów powyżej przytoczonych .

Tak więc bezspornym jest w ocenie sądu , ze omawiane tu wypowiedzi oskarżonego T. S. (1) wsparte innymi wymienionymi powyżej dowodami stanowią ewidentny dowód winy zarówno samego oskarżonego jak też i dwóch pozostałych oskarżonych , a mianowicie A. K. (2) oraz R. M. (2) w kontekście postawionych im zarzutów.

Wyjaśnienia oskarżonego S. zadają więc zdecydowany kłam wyjaśnieniom oskarżonych A. K. (2) oraz R. M. (2) w tych fragmentach , w których jak wiadomo kategorycznie nie przyznali się do żadnego z zarzutów, zaprzeczając nie tylko, aby w dniu 14.06.2011 r. uczestniczyli w przedmiotowym zdarzeniu, ale także aby w ogóle byli tego dnia obecni na parkingu przy cmentarzu w K., Oznacza to, że wyjaśnienia oskarżonych K. i M. w tej części nie mogą zdaniem sądu zasługiwać na wiarę ponieważ pozostają w sprzeczności z dowodami omówionymi uprzednio. Wbrew bowiem twierdzeniom obu oskarżonych , z wymienionych powyżej dowodów wynika w sposób ewidentny, że oskarżeni K. i M. nie tylko przyjechali tego dnia około godziny 13-tej wraz z T. S. (1) i D. K. (1) na ów parking, ale brali - a zwłaszcza A. K. (2) - aktywny udział w tym co tam dalej nastąpiło, a w szczególności obaj oskarżeni oddali z posiadanej przez nich broni palnej strzały do pokrzywdzonych , a mianowicie A. K. (2) w kierunku M. B. (1), zaś R. M. (2) – do D. B. , powodując u nich podane uprzednio obrażenia ciała.

Godzi się w tym miejscu zauważyć, że nie bez powodu użyto powyżej zwrotu mówiącego o tym, że nie mogą być uznane za wiarygodne wyjaśnienia obu oskarżonych w tej części w której zaprzeczyli swej obecności i udziałowi w zdarzeniu, ponieważ z kolei za zasługujący na uwzględnienie jako korespondujący z wypowiedziami T. S. (1) i R. K. może być zdaniem sądu potraktowany te fragmenty wyjaśnień A. K. (2) i R. M. (2) w których podali, że mieli oni wiedzę o tym, że na miejscu zdarzenia byli wówczas obecni T. S. (1) i D. K. (1) i doszło tam do strzelaniny , a także , że świadek K. miał dług u pokrzywdzonych oraz ta część wypowiedzi oskarżonego K., gdzie stwierdził, że bracia B. zostali postrzeleni. / vide – k. 1667 /.

Mówiąc jeszcze o oskarżonych A. K. (2) wskazać należy, że w przekonaniu sądu nie mogą powodować powstanie wątpliwości co do jego winy zeznania matki oskarżonego E. K. złożone na rozprawie sądowej. Świadek E. K. podała tam bowiem w szczególności, że w dniu 14.06.2011 r. syn przyjechał do niej gdzieś około godziny 11 – tej , po czym rozpoczął koszenie trawy, co trwało około godziny i po pewnym czasie przyjechał do niego samochodem koloru ciemnego T. S. (1) i zaczęli się między sobą kłócić, a następnie gdzieś razem pojechali - jednakże świadek nie wiedziała dokąd. Wyjazd syna wraz ze S. nastąpił po około 15 minutach od przyjazdu T. S. (1). / k. 2509 v – 2510 v /.

W ocenie sądu wprawdzie brak jest podstaw do kwestionowania tych zeznań świadka E. K., ale tym niemniej nie mogą stanowić dowodu powodującego powstanie wątpliwości odnośnie winy oskarżonego A. K. (2). Skoro bowiem jak podano z wypowiedzi świadka wynika, że jej syn w dniu zdarzenia przyjechał do jej domu w K. około 11- tej i przebywał na jej posesji przez około jedną godzinę , gdyż potem pojechał w nieznanie świadkowi miejsce wraz z T. S. (1) ; natomiast incydent pod cmentarzem w K. miał miejsce około godziny 13 – tej ; to jest rzeczą oczywistą, że oskarżony K. nie posiadał alibi na czas popełnienia zarzucanego mu przestępstwa , a biorąc pod uwagę fakt, że jego matka zamieszkuje w tej samej miejscowości gdzie miało miejsce zdarzenie , to oskarżony wraz z T. S. (1) nie miał żadnych problemów , aby dojechać tam na czas , aby spotkać się z braćmi B., wstępując po drodze po D. K. (1) i R. M. (2).

W przekonaniu sądu nie mogą także zasługiwać na wiarę te wszystkie zeznania przesłuchanych w sprawie świadków którzy podali inne niż przyjęta przez sąd wersje przedmiotowego zdarzenia . Wypowiedzi te oraz zrelacjonowane przez nich wersje zostały wprawdzie w sposób bardziej szczegółowy przedstawione we wcześniejszej części tego uzasadnienia, ale tym niemniej sąd doszedł do przekonania, że wypada w tym miejscu owe relacje świadków powtórzyć.

Przechodząc teraz do konkretów , podkreślenia wymaga, że odnośnie świadka D. K. (1) , to jeśli mowa o jego wypowiedzi ze śledztwa , to chodzi tu nade wszystko o te fragmenty pierwszych zeznań z postępowania przygotowawczego , w których podał, że przyczyną spotkania na parkingu pod cmentarzem miało być znieważenie

przez kogoś / prawdopodobnie przez A. K. (2) / innej osoby i uczestniczył w nim oprócz samego świadka i oskarżonych K. i S. , również nieznanemu świadkowi mężczyzna nazywający się N.. / k. 365 – 369 /.

Natomiast co do rozprawy sądowej, to jak to już poprzednio zostało podane , świadek K. diametralnie zmienił swoje zeznania , ponieważ pojawiły się tam zupełnie nowe fakty o których oczywiście ani słowem nie wspomniął podczas swoich poprzednich przesłuchań w śledztwie, a mianowicie świadek podał, że :

a/ . w przedmiotowym zdarzeniu nie brali żadnego udziału oskarżeni A. K. (2) i R. M. (2) , których zresztą w ogóle nie było wówczas na parkingu pod cmentarzem w K. ; zaś oprócz samego świadka i oskarżonego T. S. (1) byli tam wówczas obecni dwaj nieznanymi świadkowi mężczyźni, którzy mogli być jakimś znajomymi M. S. z K., który handlował narkotykami ;

b/. powodem ich przyjazdu na ów parking miał być fakt umówienia się braci B. z oskarżonym S. lub którymś z tych owych dwóch nieznanymi mężczyzn , aby wyjaśnić powstałą sytuację wynikającą z tego, że „ ktoś komuś naubliżał „ , aczkolwiek świadek nie wykluczył, że w związku z tym, że wspomniany przed chwilą M. S. miał pretensje do B. , że weszli z narkotykami na jego teren ; to mógł namówić T. S. (1), aby porozmawiał z B. ;

c/. sam świadek miał przyjechać na ów parking , na prośbę oskarżonego T. S. (1) ; który czuł się zagrożony, a w obecności świadka czuł się pewniej ;

d/. po krótkiej rozmowie T. S. (1) z braćmi B.; doszło pomiędzy nimi do szarpaniny , co sprawiło, że świadek wraz z dwoma wspomnianymi mężczyznami wysiadł z samochodu, a z samochodu B. wysiedli ci którzy z nimi jechali i rozpoczęła się bijatyka, w której wszyscy – a więc także i sam świadek, który przyłączył się do bójki jako ostatni - brali udział ;

e/. po ucieczce w pewnym momencie braci B. oraz osób, które z nimi przyjechały do samochodu, świadek próbował wyciągnąć z tego samochodu mężczyznę siedzącego na tylnym siedzeniu za kierownicą i nie był to raczej żaden z pokrzywdzonych B. / a więc mógł być to M. N. (2) lub M. P. (1) / , co mu się jednakże nie udało, gdyż ów osobnik zaparł się i nie chciał opuścić pojazdu ;

f/. okazało się, że jeden z tych dwóch nieznanymi mężczyzn, którzy byli ze świadkiem i S. miał pistolet koloru czarnego , którą to broń świadek zobaczył dopiero po odjeździe samochodu B. i wprawdzie nie słyszał wystrzału , ponieważ był to pistolet z tłumikiem, ale został on użyty, bo potem B. byli w szpitalu, jednakże świadek nie wiedział w którym momencie broń ta została użyta, i być może w czasie szarpaniny, ponieważ pokrzywdzeni nie uciekli do swojego samochodu.

g/. świadek nie widział, aby oskarżony T. S. (1) oddawał strzały w kierunku pokrzywdzonych. / k. 2295 v – 2297 v /.

Z kolei według wersji podanej przez pokrzywdzonego M. B. (1) na parking pod cmentarzem w K. świadek pojechał wraz ze swym bratem D. oraz M. P. (1) i M. N. (2) jedynie w celach towarzyskich , aby po prostu porozmawiać i wprawdzie nie było ważnego ku temu powodu, ale często się tam spotykają bo w K. nie ma wielu miejsc , aby się spotkać. Świadek zaznaczył też, że nie wie czy zdążyli wyjść z samochodu, ale kojarzy mu się , że szukał papierosów i do ich samochodu podbiegli nieznanymi sprawcy i przez otwartą szybę zaczęli strzelać. Ten sprawca, który do niego strzelał był blisko ich samochodu i wydaje mu się, że strzelił do niego z bliskiej odległości z czarnego pistoletu i nie był to rewolwer. Na pewno dwóch napastników miało broń krótką, a jeden długą i z tego wynika, że było ich trzech, a mogło być i czterech. Ta broń długa wyglądała jak karabin maszynowy. Należy też zauważyć, że świadek M. B. (1) podał również, że nie kojarzy osoby o pseudonimie (...) i nie sprzedawał żadnemu D. narkotyków. Nie wiedział też z jakiego powodu ktoś do nich strzelał, ale nie podejmował też żadnych kroków, żeby tą sytuację wyjaśnić. / k. 86 – 86 v ; k. 110 – 113 ; k. 1104 – 1106 ; k. 1687 – 1692 /.

Natomiast drugi pokrzywdzony tzn. D. B. w toku postępowania przygotowawczego zeznał w szczególności , że nie pamięta w jakich okolicznościach przyjechali na cmentarz, jak też, że w chwili, gdy siedział z przodu od strony pasażera,

to jeden z napastników otworzył drzwi i kazał mu wysiadać z samochodu , a ponadto uderzył go ręką w prawą stronę głowy. Ten napastnik zaczął machać bronią, a gdy po tym uderzeniu świadek odwrócił się do niego plecami ; to usłyszał huk i poczuł przeraźliwy ból. Świadek stwierdził też, że nie pamięta jak wyglądał napastnik; nie wie ilu było sprawców i nie wie kto mógł to zrobić i dlaczego. Kojarzy osobę o pseudonimie (...), ale nie sprzedawał nikomu takiemu marihuany. Pamięta jedną broń z tłumikiem i tą broń miał drugi sprawca, „ / k. 147 – 149 ; k. 1107 – 1109 /.

Z kolei na rozprawie sądowej D. B. stwierdził w szczególności , że na parking pod cmentarzem w K. przyjechał wraz ze swoim bratem i dwoma innymi osobami w celach towarzyskich , aby się spotkać i gdy na parkingu palili papierosy, to nagle od strony K. podjechał samochód , z którego po zatrzymaniu wybiegło na pewno co najmniej dwóch zamaskowanych mężczyzn, Biegli oni w ich kierunku i chyba mieli kominiarki na głowach. Ci mężczyźni krzydzeli jakieś wyzwiska pod ich adresem i mówili , żeby się zatrzymali i stali. Poza tymi dwoma było jeszcze dwóch, ale oni stali przy samochodzie. Tych dwóch brało bardziej czynny udział w zdarzeniu. Podbiegli do nich i doszło do szamotaniny i bójki. W pewnym momencie świadek stał wraz ze swoim bratem; gdyż ich koledzy gdzieś się rozbiegli i podczas wyzwisk gdzieś zmienili położenie. Była bójka i chcieli świadka wciągnąć do siebie do samochodu, ale w pewnym momencie świadek zaczął się wyrwać i usłyszał strzał, po czym zrobiło mu się słabo i wpadł do swojego samochodu od strony pasażera. Napastników było czterech, a świadek widział dwie jednostki broni krótkiej , zaś przyczyną tego zdarzenia miał być według świadka zamiar porwania go i wyłudzenia od niego potem pieniędzy. / k. 2225 v – 2227 v /.

K. wersje zdarzenia podał świadek M. P. (1). W czasie postępowania przygotowawczego zeznał on bowiem, że przyczyną ich przyjazdu na parking pod cmentarzem w K. był zamiar zapalenia marihuany , a po upływie 3 – 4 minut przyjechał samochód, którym najprawdopodobniej była biała T. (...) z którego wysiadło 4 nieznanymi świadkowi mężczyzn. Osobnicy ci podeszli do nich od strony kierowcy, zaczęli coś krzydzec, a następnie strzelać w stronę kierowcy i świadek słyszał 5 - 6 strzałów. / k. 112 – 121 /.

Na rozprawie sądowej jak to podano i co należy ponownie powtórzyć , świadek M. P. (1) zmienił swoje zeznania , ponieważ stwierdził w szczególności , że w trakcie jazdy w stronę K.; do D. B. zadzwonił mężczyzna o przezwisku D. , z którym B. pokłócił się o jakieś pieniądze i to właśnie ten D. miał zaproponować spotkanie pod cmentarzem w K., a gdy tam się znaleźli, to po 3 – 4 minutach przyjechał samochód z którego wysiedli T. S. (1) i wspomniany wyżej D.. Wtedy D. B. jako jedyny wysiadł z samochodu , gdyż pozostali, a mianowicie M. B. (1); M. N. (2) i sam świadek pozostali w pojeździe, po czym podszedł do oskarżonego S. i doszło pomiędzy nimi do sprzeczki i szarpaniny, w czasie której oskarżony z posiadanej przez siebie broni palnej oddał 3 – 4 strzały do D. B. trafiając go w klatkę piersiową. Natomiast D. podbiegł do samochodu po czym przez drzwi 3 – 4 razy strzelił z pistoletu do siedzącego w pojeździe M. B. (1) raniąc go w tętnicę udową. Świadek P. zeznał też na rozprawie, że wydaje mu się, że w samochodzie sprawców były łącznie 3 osoby, z tym, że owa 3 osoba nie wysiadła z pojazdu, siedząc z tyłu. / k. 1838 v – 1840 v ; k. 2424 – 2425 /.

Jak to już zostało poprzednio zasygnalizowane przypomniane powyżej zeznania świadków D. K. (1) ; M. B. (1) ; D. B. i M. P. (1) nie mogą być w przekonaniu sądu uznane za wiarygodne, a to z trzech zasadniczych przyczyn :

- po pierwsze dlatego, że – co już wcześniej podano – pozostają w sprzeczności z omawianymi poprzednio wyjaśnieniami oskarżonego T. S. (1) wspartymi innymi dowodami zebranymi w sprawie ;

- po drugie dlatego, że w przypadku świadków D. K. (1) oraz M. P. (1) ich zeznania z rozprawy sądowej są sprzeczne z ich własnymi wypowiedziami z postępowania przygotowawczego, a świadkowie nie podali logicznych i mogących zasługiwać na uwzględnienie przyczyn tychże rozbieżności.

I tak jeśli chodzi o D. K. (1), to po odczytaniu zeznań z k. 365 – 370 świadek ten podał, że jeżeli tam jest jego podpis to składał takie zeznania, ale nie potwierdza całych zeznań. Nie potwierdza tych fragmentów odnośnie Kafla i tego, że słyszał jakieś wystrzały. Nie potwierdza z odczytanego protokołu tego wszystkiego co nie jest zgodne z tym co powiedział na rozprawie . Żadnego N. nie zna i na dzień dzisiejszy nie potrafi wyjaśnić rozbieżności w tych zeznaniach. Mówiąc o N. myślał o M.. To była taka kwestia osobista , bo chciał jego i K. pogrążyć, bo mu kiedyś w czymś nie pomogli. Świadek nie potrafił jednak powiedzieć dlaczego chcąc pogrążyć M. podał wtedy do odczytanego protokołu nie jego nazwisko , a nazwisko nieznanego mu N.. Była to kwestia osobista, ale nie chce mówić jaka. Nie potrafi wyjaśnić innych

rozbieżności pomiędzy tym co dzisiaj powiedział, a tym co jest zapisane w odczytanym protokole. Świadek dodał, że nie odpowie na pytanie czy w czasie przesłuchania w śledztwie osoby go przesłuchujące wywierały jakiś nacisk na niego i nie składano mu też obietnic za określoną teść zeznań. / k. 2297 /. Już chociażby najbardziej pobieżne zapoznanie się z tymi sugestiami świadka niedwuznacznie nasuwa wniosek, że nie mogą one być uwzględnione, ponieważ brzmia nielogicznie. No bo jak inaczej możnaby ustosunkować się do stwierdzenia świadka, że żadnego N. nie zna i na dzień dzisiejszy nie potrafi wyjaśnić rozbieżności w tych zeznaniach? A już zupełnie bez jakiegokolwiek komentarza należy zdaniem sądu pozostawić takie oto oświadczenie D. K. (1), że mówiąc o N. myślał o M. i to była taka kwestia osobista, bo chciał jego i K. pogrążyć, bo mu kiedyś w czymś nie pomogli; jednak nie potrafi powiedzieć dlaczego chcąc pogrążyć M. podał wtedy do odczytanego protokołu nie jego nazwisko, a nazwisko nieznanego mu N..

Jeśli natomiast chodzi o zeznania z k. 399 – 401, to świadek potwierdził je, z tym, że nie było tam wtedy oskarżonych K. i M., bo z powodów osobistych podał wtedy, że K. i M. brali udział w zdarzeniu i że mieli broń. Potrafi podać powody rozbieżności, ale ich nie poda. / k. 2297 – 2297 v /. W tym przypadku należy zdaniem sądu przyjąć, że D. K. (1) w ogóle nie wyjaśnił przyczyn rozbieżności w swoich zeznaniach, gdyż poza enigmatycznym w istocie rzeczą stwierdzeniem, że miał rzekomo obciążyć oskarżonych K. i M. „z powodów osobistych”, wręcz nie chciał podać powodów tych różnic! Także bez komentarza.

Po odtworzeniu na rozprawie płyty DVD zawierającej zapis przeprowadzonej w dniu 12 września 2011 r. z udziałem D. K. (1) wizji lokalnej; świadek oświadczył, że w całości nie potwierdza swoich zeznań wówczas złożonych znajdujących się na k. 484-493. Nie potwierdza ani jednego zdania wypowiedzianego podczas tej wizji lokalnej i podtrzymuje to co powiedział na rozprawie; jednakże nie potrafił wyjaśnić dlaczego podczas tej wizji lokalnej tak zeznawał. Jeśli chodzi o kolejne zeznania z k. 712 – 716. to świadek podał, że potwierdza z tych zeznań tylko zdanie „my na broń się składaliśmy i oni broń kupowali” i poza tym jednym zdaniem nie potwierdza reszty zeznań. Nie potrafi wyjaśnić skąd w tym protokole znalazły się takie zeznania i dlaczego takie zeznania złożył. / k. 2421 – 2422 /. A więc ponownie pojawia się tu zupełnie nielogiczne, by nie powiedzieć wręcz nieodręczne stwierdzenie świadka, że nie potrafi wyjaśnić dlaczego podczas wizji lokalnej tak zeznawał oraz skąd znalazły się takie zeznania i dlaczego je złożył. Jeśli zaś chodzi o zeznania z k. 1114 – 1116, to świadek K. oświadczył, że prawdą jest, że tak powiedział, ale zgodne z prawdą jest tylko to co dotyczy broni. Co do R. M. (2) nie potwierdza, bo go tam nie było podczas strzelaniny. Potwierdza też, że podczas badania wariograficznego miał stres, nie czuł się komfortowo psychicznie i fizycznie. Był zestresowany, ponieważ nie miał nigdy wcześniej takich badań robionych. Zeznawał wtedy po prostu to co było wcześniej zeznane przez niego, a co nie było prawdą. Trzymał się pewnej wersji. / k. 2422 /. Powyższe przytoczone sugestie świadka odnośnie przyczyn takich a nie innych wyników badań wariograficznych, nie mogą być zdaniem sądu przyjęte, gdyż kłam zadaje im opinia biegłego z zakresu wariografii kryminalistycznej I. S.. W wydanej przez siebie opinii pisemnej biegły w której stwierdził w szczególności, że w wyniku analizy zarejestrowanych przez wariograf reakcji D. K. (1) w kontekście wszystkich testów (...) należy przyjąć tezę, iż u D. K. (1) stwierdzono bardzo silne reakcje na pytanie krytyczne: „Czy obecnie chce pan ochronić R. M. (2) odnośnie sprawy strzelaniny przed cmentarzem w K. „? Badany w wywiadzie przedtestowym wypowiadał się niejednoznacznie o udziale R. M. (2) w bezpośrednim oddawaniu strzałów z broni palnej podczas przedmiotowego zdarzenia, ponadto badany przez dwa miesiące ukrywał swą wiedzę przed organami ścigania na temat danych osobowych ps. (...) lub ps. (...). Należy jednak zaznaczyć, iż badany znał od lat szkolnych R. M. (2), utrzymywał z nim bardzo bliskie kontakty towarzyskie. W związku z powyższym należy przyjąć hipotezę, iż jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że D. K. (1) może celowo wprowadzać w błąd organy ścigania co do bezpośredniego udziału R. M. (2) w oddawaniu strzałów z broni palnej w kierunku osób znajdujących się przy cmentarzu w K. w dniu 14.06.2011 r. Należy przyjąć też tezę, że jest bardzo małe prawdopodobieństwo, że badany może celowo ukrywać rzeczywisty powód spotkania się z braćmi B. przy cmentarzu w K. w dniu 14.06.2011 r. i faktycznym powodem tego spotkania były rozliczenia finansowe dot. handlu narkotykami otrzymanymi od braci B. przez D. K. (1). / k. 1066 – 1083 /.

Opinię ta biegły S. potwierdził na rozprawie sadowej. / k. 2425 – 2427 /. Nie może ulegać zdaniem sądu kwestii, że opinia biegłego S. zadaje kłam sugestiom świadka K., iż nie krył R. M. (2) / k.1115 / a ponadto odnośnie tego, że wyniki badań wariograficznych mogły być spowodowane rzekomo jego zdenerwowaniem i stresem oraz trzymaniem



się jednej poprzednio podanej wersji . / k. 2422 / i ewidentnie wykazuje , że prawdziwym powodem dla którego świadek w trakcie pierwszego przesłuchania w śledztwie podał nieistniejącą osobę nazywaną przez niego (...) / k. 365 – 370 / było jego dążenie do zatajenia /ukrycia / udziału oskarżonego M. w zdarzeniu. W ocenie sądu opinia biegłego S. może w pełni zasługiwać na wiarę , ponieważ jest logiczna; pełna; nie zawiera wewnętrznej sprzeczności i brak jest też podstaw do kwestionowania obiektywizmu oraz wiedzy i kwalifikacji biegłego.

Przypomnieć należy, że w dalszej części zeznań z rozprawy sądowej świadek D. K. (1) podał, że podczas przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym został pobity przez funkcjonariuszy policji , którzy dokonali jego zatrzymania i którzy prowadzili śledztwo . Te osoby chciały aby zeznał na M. i K., że oni byli z nimi tzn. razem ze świadkiem, ze S. i z tymi dwoma innym i to, zamiast właśnie tamtych dwóch. Był wielokrotnie pobity w ciągu dwóch dni po zatrzymaniu. Był bity rękoma, kopany nogami, duszony, bity pałkami, pistoletem i tym co było pod ręką. Po przyjęciu do aresztu na tzw. Oddziale Przejściowym przez pierwsze dwa tygodnie był w celi z dwoma osobami. Nie zna tych osób. Nie ma w dokumentacji lekarskiej z aresztu informacji o pobiciu ale jest odnotowane, że ma pęknięcie żebra, ale nie wie czy ono wyszło po badaniu rentgenowskim zrobionym w areszcie. W areszcie ci co z nim siedzieli w Oddziale Przejściowym widzieli jego urazy. Jeden z nich był Polakiem deportowanym zza granicy a drugi odbywał prawdopodobnie krótką karę. Było to w Areszcie Śledczym W. – B. .Trudno mu powiedzieć kto go pobił ale były to osoby które po zatrzymaniu przesłuchiwały go, aresztowały, prowadziły śledztwo. Nie zgłaszał prokuratorowi, że został tak potraktowany. Wiedział, że to nie ma sensu zgłaszać czegokolwiek. Pobicie dotyczyło również sprawy napadu na jubilerów, bo to dotyczyło dwóch spraw i chodziło oto aby się przyznał do dwóch tych zdarzeń. Gdyby nie składał takich zeznań w śledztwie w tej sprawie, to sam miałbym zarzut strzelania do braci B.. / k. 2421 – 2423 /.

Nie ulega więc kwestii, że w zeznaniach złożonych przez świadka w dalszej części rozprawy sądowej pojawia się zupełnie nowy watek , gdyż tym razem jako powód rozbieżności w swoich zeznaniach D. K. (1) podał zmuszanie go przez funkcjonariuszy policji poprzez użycie przez nich wobec niego siły fizycznej w postaci bicia rękami, kopania ; duszenia ; czy też bicia pałkami; pistoletem i innymi przedmiotami do złożenia zeznań o określonej treści , a konkretnie i nade wszystko do obciążenia A. K. (2) i R. M. (2) udziałem w przedmiotowym przestępstwie. Oceniając te sugestie świadka K. , sąd doszedł do przekonania, że również nie mogą być one potraktowane jako wiarygodne i zasługujące na uwzględnienie. A o dlatego, że w sprawie brak jest ewidentnych dowodów potwierdzających fakt użycia przez policjantów w stosunku do świadka siły fizycznej . Zauważyć bowiem należy, że w zażądanej przez sąd książce zdrowia D. K. (1) ze Szpitala Aresztu Śledczego W. M. brak jest zapisów z których wynikałoby ujawnienie u świadka sugerowanych przez niego obrażeń ciała, a nade wszystko pęknięcia żebra. / k. 2461 – 2477 /.

Ponadto podkreślenia wymaga, że w związku z powyższym stwierdzeniem świadka K., iż doznane przez niego na skutek pobicia go przez funkcjonariuszy policji urazy mieli widzieć inni osadzeni przebywający z nim wówczas na Oddziale Przejściowym Aresztu , sąd zwrócił się do Dyrektora Aresztu Śledczego W. B. o nadesłanie informacji o owych osobach i z pisma Dyrektora z dnia 14.02.2014 r. wynika, że D. K. (1) w okresie od 31.08.2011 r. do 7.09.2011 r. przebywał na tzw. Oddziale Przejściowym tamt. Aresztu z A. K. (5) i A. K. (6). / k. 2460 /.

Tymczasem przesłuchany na rozprawie w dniu 29.05.2014 roku w charakterze świadka A. K. (6) zeznał w szczególności , że w okresie od 7.09.2011 r do 30.11.2011 r. przebywał w Areszcie Śledczym W. B. , ale gdy w dniu 7.09.2011 r. został przywieziony do tego aresztu, to przez 2 tygodnie przebywał w celi jednoosobowej, bo nie było dla niego miejsca. Nie zna osoby o nazwisku D. K. (1) i w tym czasie , gdy był w B. , to nie przebywał na pewno z D. K. (1) i nie zna też osoby, która nazywa się A. K. (5). Po poinformowaniu przez sąd A. K. (6) o treści wspomnianego pisma Dyrektora Aresztu z k. 2460 świadek podał, że mogło tak być, że w celi przejściowej przebywał do rana, ponieważ przyjechał do aresztu W. B. w nocy i do rana przez kilka godzin przebywał w celi przejściowej i musiał tam z kimś być, ale nie pamięta z kim i z iloma osobami. Świadek nie był deportowany z zagranicy i nie widział, aby któraś z osób , przebywających wówczas z nim była pobita. Nie kojarzy też , żeby w areszcie w B. poznał osobę na którą mówiono D.. / k. 2617 – 2618 /.

Natomiast świadek A. K. (5) na rozprawie w dniu 10.10.2014 r. podał, że przez okres 4 dni przebywał w areszcie w W. , będąc zatrzymany jako poszukiwany listem gończym do sprawy dotyczącej dokonanej przez świadka kradzieży.

W B. początkowo przebywał przez kilka godzin przez jedną noc na oddziale przejściowym wraz z jedną nieznaną mu osobą, której nie pamięta. Świadek stwierdził, że nie zna obecnego wówczas na rozprawie podczas jego przesłuchania D. K. (1). / k. 2820 v – 2821 /.

Tak więc nie może ulegać w ocenie sądu kwestii, że zeznania świadków K. i K. zadają kłam sugestiom świadka D. K. (1), iż osadzeni przebywający wówczas z nim na Oddziale Przejściowym Aresztu Śledczego W. B. mieli widzieć doznane przez niego urazy spowodowane przez funkcjonariuszy policji.

I poglądu tego nie może zdaniem sądu dyskwalifikować treść kolejnych zeznań złożonych przez świadka D. K. (4). Podkreślenia wymaga bowiem, że na rozprawie w dniu 29.05.2014 r. świadek oświadczył, że nie kojarzy świadka A. K. (6), a w tej celi przejściowej w B. przebywał wtedy z dwoma osobami, z których jeden był z P., a drugi z W.. Ten z P. został deportowany ze Szwecji, a ten drugi miał do odbycia jakąś krótką karę z kolegium. Raczej nikt nie przebywał wtedy w celi tylko przez kilka godzin, jak też nie przypomina sobie, żeby ktoś był przywieziony w nocy. W B. świadek przebywał tylko w tej jednej celi przejściowej. Świadek opowiadał temu chłopakowi z P. o całym zdarzeniu, zatrzymaniu go, pobiciu na komendzie, a ten drugi mógł słyszeć to co mówi. Świadek miał widoczne obrażenia na całym ciele, a jak go przyjęto do B., to kazano mu napisać oświadczenie, że obrażenia, które ma nie powstały w areszcie tylko z nimi został przyjęty. Miał pęknięte żebro i zadrapania na twarzy, które widać na zdjęciu. Ci którzy z nim przebywali wtedy w tej celi przejściowej widzieli te obrażenia. Być może świadek przebywał na tym oddziale przejściowym od 31.08.2011 r. do 7.09.2011 r. i był tam na pewno ponad tydzień, około 2 tygodnie. Po przesłuchaniach w sprawie jubilerów zaprowadzono go do innego pomieszczenia, gdzie był inny funkcjonariusz i tam zapytano go o strzelaninę w K., na co odpowiedział, że nic nie wie. Zaprowadzono go potem do innego pomieszczenia w KSP, gdzie byli funkcjonariusze w kominiarkach i gdzie pobito go i duszono. Potem świadek został zaprowadzony do prokuratora, który dał mu do wyboru, że albo dostanie zarzuty o usiłowanie zabójstwa B. albo wystąpi w sprawie jako świadek i był przy tym policjant, który powiedział, że jak się nie przekona, to oni mają sposób, żeby go przekonać. Potem świadek napisał oświadczenie które znajduje się na k. 364, a więc być może napisał je po przesłuchaniu u prokuratora, żeby nie być bitym i przechodzić tego, co wcześniej. Być może ktoś mu dyktował to oświadczenie i po nim nie postawiono mu zarzutów usiłowania zabójstwa. / k. 2618 – 2619 /.

W dniu 7.08.2014 roku świadek K. nadesłał m.in. adres mailowy owego mężczyzny deportowanego ze Szwecji o którym wspominał w swoich zeznaniach i z pisma świadka wynikało z niego, że mężczyzna ten miał na imię Z. i był on urodzony (...) / k. 2716 / w związku z czym wysłane zostało wezwanie na ten adres na rozprawę w dniu 22.09.2014 r. / k. 2718 – 2719 /. Jednakże wezwanie to okazało się bezskuteczne, ponieważ nie było możliwe dostarczenie wiadomości pod podany adres. / k. 2736 ; k. 2775 /.

Na rozprawie sądowej w dniu 22.09.2014 r. świadek K. oświadczył, że jest pewien, że podany przez niego adres mailowy jest poprawny, ponieważ jest to data urodzenia tej osoby i według jego wiedzy osoba ta przebywała w Szwecji, skąd została deportowana do jakiejś sprawy do Polski i potem poznała ją w B.. Podał świadkowi adres pod którym będzie zamieszkiwał po wyjściu z więzienia w Polsce i prawdopodobnie osoba ta wróciła do Szwecji. Z tego co wie, to on chyba musiał odsiedzieć jakiś wyrok i dlatego był deportowany ze Szwecji, a dojechał do aresztu w B. chyba z P.. / k. 2765 v /.

W związku z tym oświadczeniem świadka ponownie zostało wysłane wezwanie dla owego Z. na adres mailowy na rozprawę w dniu 10.10.2014 r. z podobnym jak poprzednio skutkiem / k. 2784 /, a ponadto Dyrektor Aresztu Śledczego W. B. na kolejne pismo skierowane do niego / k. 2783 / poinformował, że w okresie od 31.08.2011 r. do 7.09.2011 r. lub też w innym okresie w miesiącu sierpniu lub lipcu 2011 r. mężczyzna o imieniu Z. urodzony (...) w tamt. Areszcie nie przebywał, a ponadto, że na podstawie karty historii rozmieszczenia ustalono, że na oddziale przejściowym w okresie od dnia 31.08.2011 r. do dnia 7.09.2011 r. D. K. (1) przebywał z osobami wymienionymi już wcześniej w poprzednim piśmie – k. 2801 / tzn. z A. K. (5) i A. K. (6). - k. 2460 /.

W trakcie rozprawy w dniu 10.10.2014 r. D. K. (1) stwierdził, że bardzo dobrze pamięta z kim przebywał w celi przejściowej w Areszcie Śledczym W. B. i była to w ogóle inna osoba niż świadek K.. Była to osoba podobna posturą, ale nie miała w ogóle włosów i była bardziej kulturalna. To na pewno nie był świadek K.. D. K. (1) ponownie podał,

ze w celi na Oddziale Przejściowym w B. przebywał wraz z nim ten deportowany ze Szwecji, który miał na imię Z. i potwierdził, że wspomniane wyżej oświadczenie napisał w pomieszczeniu, gdzie znajdował się policjant i prokurator i napisał tak jak tam jest napisane, ale tak naprawdę nie napisał tego z własnej woli, a zwrot „powyższe zeznania złożę z własnej woli” nie jest do końca prawdą. Jak był przesłuchiwany, to był bity i zmuszono go w pewnym sensie do tego. Został pobity zanim się widział z prokuratorem i nie chciał, żeby była ponownie taka sytuacja. Najpierw było pobicie i przyznanie się do czegoś, a potem napisanie oświadczenia. / k. 2821 – 2821 v /.

Jak to już zostało uprzednio zasygnalizowane sąd doszedł do przekonania, że powyższe zeznania D. K. (1) nie mogą powstania wątpliwości odnośnie wiarygodności wypowiedzi świadków A. K. (5) i A. K. (6). Jak podano bowiem D. K. (1) wprawdzie również zaprzeczył, aby obie te osoby były mu znane, a więc co za tym idzie, aby to właśnie oni mieli być owymi osadzonymi, którzy wraz z nim przebywali na Oddziale Przejściowym Aresztu W. B.; ale utrzymywał, że miały to być inne osoby, a w tym mężczyzna o imieniu Z. deportowany ze Szwecji; jednakże te sugestie nie mogą być zdaniem sądu przyjęte jako wiarygodne. Pomijając już bowiem nawet to, że z przyczyn już uprzednio podanych nie udało się wezwać na rozprawę owego mężczyznę noszącego imię Z., to należy tu zauważyć, że twierdzeniom świadka K. zadają zdecydowany kłam pisma – informacje nadesłane przez Dyrektora Aresztu Śledczego W. B.. Przypomnieć należy, że wynika z nich bowiem, że D. K. (1) w okresie od 31.08.2011 r. do 7.09.2011 r. przebywał na tzw. Oddziale Przejściowym tamt. Aresztu z A. K. (5) i A. K. (6), a ponadto, że

w okresie od 31.08.2011 r. do 7.09.2011 r. lub też w innym okresie w miesiącu sierpniu lub lipcu 2011 r. mężczyzna o imieniu Z. urodzony (...) w tamt. Areszcie nie przebywał, / vide – k. 2460 ; k. 2801 /. W świetle tych informacji nie może ulegać w przekonaniu sądu kwestii, że wbrew twierdzeniom świadka D. K. (1) przebywał on wówczas na Oddziale Przejściowym jedynie z A. K. (5) i A. K. (6), a skoro jak podano wcześniej obaj nie potwierdzili, aby mieli widzieć u innego osadzonego jakieś obrażenia, to jest to kolejna podstawa do zakwestionowania wiarygodności sugestii D. K. (1) o doznaniu przez niego urazów na skutek użycia wobec niego siły fizycznej przez funkcjonariuszy policji.

Przedstawiając powody dla których sąd nie dal wiary podawanym przez świadka przyczynom rozbieżności w zeznaniach z rozprawy w porównaniu ze złożonymi przez niego w postępowaniu przygotowawczym należy też przypomnieć, że podczas kolejnego przesłuchania na rozprawie w dniu 20.11.2015 r. świadek K. podał, w szczególności, że to, że czuł się oszukany przez A. K. (2) i R. M. (2) przy podziale sprzedanych wyrobów ze złota pochodzących z napadu na jubilera w P. miało wpływ na jego zeznania w sprawie dotyczącej zdarzenia pod cmentarzem. Tak jak powiedział, było też wymuszenie zeznań przez policję i oba te wydarzenia miały wpływ na jego wcześniejsze zeznania, jednak nawet gdyby świadek nie został pobity na komendzie, to i tak pewnie złożyłby takie zeznania. Obciążył K. i M., bo miał żal o to co stało się z tym złotem. Mam cały czas żal do obu oskarżonych, ale kwestia upływu czasu i wynik swoich przemyśleń spowodowało, że postanowił powiedzieć prawdę jak było. Świadek potwierdza, że pod cmentarzem był T. S. (1) i dwóch innych mężczyzn, których nie chce wymienić, bo ich się obawia, ale nie był to ani K. ani M.. P. było ich wtedy czterech: S.; tych dwóch których nie chce wymienić i sam świadek. Wydaje mu się, że ci dwaj o których nie chce mówić, to byli jacyś znajomi M. S., który od dawien dawna handluje narkotykami. Taka sytuacja mogła mieć miejsce, że S. miał pretensje do B., że weszli z narkotykami na jego teren i słyszał o tym. Takie są świadka przypuszczenia, że S. mógł namówić T. S. (1), aby pogadał z B.. Świadek zaprzecza, aby w zdarzeniu pod cmentarzem brali udział K. i M.. Zanim doszło do użycia broni pod cmentarzem, to z tego co pamięta pierwszy z samochodu wyszedł T. S. (1) i podszedł do B., z którymi był jeszcze ktoś i wywiązała się z tego jakaś szarpanina, a gdy świadek zobaczył, że S. się szarpie, to jako ostatni wybiegł z samochodu. Któryś z tych dwóch o których nie chce mówić mógł mieć pistolet. Świadek nie zna do dzisiaj imion i nazwisk tych od S., bo nigdy się nie przedstawili i M. S. też nie powiedział jak się nazywają. Świadek nie widział, aby S. oddawał strzały w kierunku pokrzywdzonych, bo świadek był zajęty kimś innym tzn. bił się z chłopakiem i z tego co wie, to nie był żaden z B.. D. K. (1) raz jeszcze zaznaczył, że R. M. (2) nie było pod cmentarzem w K.. / k. 3090 v – k. 3092 v /.

Sąd doszedł do przekonania, że należało ponownie przypomnieć te zeznania świadka K. złożone na rozprawie sądowej, aby wykazać, że jego wypowiedzi cechuje brak konsekwencji nawet co do podawanych przyczyn rozbieżności w zeznaniach! Rekapitułując, podać bowiem należy, że początkowo jak wiadomo świadek oświadczył, że „to była taka kwestia osobista, gdyż chciał pogrążyć K. i M., bo mu kiedyś w czymś nie pomogli, ale nie potrafił jednak powiedzieć

dlatego chcąc pogrzyźć M. podał wtedy do odczytanego protokołu nie jego nazwisko , a nazwisko nieznanego mu N. , sugerując jednak, że była to kwestia osobista, ale nie chce mówić jaka i nie potrafi wyjaśnić innych rozbieżności w swoich zeznaniach / k. 2297 / ; zaś co do zeznań z k. 399 – 401 dodał ponadto , że potrafi podać powody rozbieżności, ale ich nie poda. / k. 2297 – 2297 v / , natomiast odnośnie zeznań z k. 712 – 716, nie potrafił wyjaśnić skąd w tym protokole znalazły się takie zeznania i dlatego takie zeznania złożył. / k. 2421 – 2422 /. Jednakże w dalszej części rozprawy sądowej świadek podał zupełnie nowy powód rozbieżności w swoich zeznaniach, a mianowicie zmuszanie go przez funkcjonariuszy policji poprzez użycie przez nich wobec niego siły fizycznej w postaci bicia rękami, kopania ; duszenia ; czy też bicia pałkami; pistoletem i innymi przedmiotami do złożenia zeznań o takiej, a nie innej treści , a konkretnie i nade wszystko do obciążenia A. K. (2) i R. M. (2) udziałem w przedmiotowym przestępstwie. / k. 2421 – 2423 /. Natomiast na rozprawie w dniu 29.05.2014 r świadek wprawdzie potwierdził, że miał zostać pobity i duszony w KSP przez funkcjonariuszy policji, ale podał następną nową okoliczność , a mianowicie że również prokurator / ! / miał wywierać na niego nacisk „ dając mu do wyboru , że albo dostanie zarzuty o usiłowanie zabójstwa B. albo wystąpi w sprawie jako świadek i był przy tym policjant, który powiedział, że jak się nie przekona, to oni mają sposób, żeby go przekonać.” / k. 2618 v /. Wydawać by się mogło, że świadek K. „wyczerpał” już podawanie przyczyn różnic w swoich zeznaniach, ale okazało się, że nic bardziej mylnego, ponieważ na jednej z ostatnich rozpraw, a mianowicie w dniu 20.11.2015 r. nieoczekiwanie podał tym razem w szczególności , że to, że czuł się oszukany przez A. K. (2) i R. M. (2) przy podziale sprzedanych wyrobów ze złota pochodzących z napadu na jubilera w P. miało wpływ na jego zeznania w sprawie dotyczącej zdarzenia pod cmentarzem. Tak jak powiedział, było też wymuszenie zeznań przez policję i oba te wydarzenia miały wpływ na jego wcześniejsze zeznania, jednak nawet gdyby świadek nie został pobity na komendzie, to i tak pewnie złożyłby takie zeznania. Obciążył K. i M., bo miał żal o to co stało się z tym złotem. K. raz jeszcze zaznaczył, że R. M. (2) nie było pod cmentarzem w K.. / k. 3090 v – k. 3092 / .

Tak więc wykazana powyżej niekonsekwencja zachodząca w podawanych przez świadka K. przyczynach rozbieżności w swoich zeznaniach stanowi kolejny powód dla którego jak stwierdzono wcześniej sąd nie dał wiary tym sugestiom świadka. Na marginesie stwierdzić trzeba , że twierdzenia D. K. (1) o rzekomych naciskach wywieranych na niego przez prokuratora brzmią zdaniem sądu tak nieprawdopodobnie, że wszelkie dalsze komentarze wydają się najzupełniej zbędne.

Natomiast jeśli chodzi o świadka M. P. (1) , to jak to zostało już poprzednio podane w trakcie rozprawy sądowej zmienił w sposób istotny swoje zeznania w porównaniu z tymi z postępowania przygotowawczego , ponieważ w szczególności podał fakty o których w ogóle nie wspominał wcześniej , a przede wszystkim to, że do braci B. mieli strzelać T. S. (1) i mężczyzna o pseudonimie (...) / w szczególności oskarżony S. trafił D. B. w klatkę piersiową / i nikt inny poza nimi nie brał udziału w tym zdarzeniu . M. P. (1) poza kilkoma faktami nie potwierdził swoich zeznań z k. 115 – 121 zaznaczając, że przebieg zdarzenia pod cmentarzem był taki jaki przedstawił na rozprawie , a zapytany o przyczyny rozbieżności w wypowiedziach świadek podał, że podczas tamtego przesłuchania w śledztwie nie mógł rozpoznać strzelających, gdyż obawiał się o swoje życie i zdrowie. Nie chciał naprowadzić policji na tego kto strzelał, bo obawiał się o swoje życie i bał się powiedzieć prawdę, bo bał się tych co strzelali , tym bardziej, że znał ich i wiedział do czego są zdolni. Świadek znał T. S. (1) i zdecydowanie była to osoba niebezpieczna, a teraz oskarżony tak jak i świadek przebywa w więzieniu to nie obawia się go. Tych czterech mężczyzn o których mówił w odczytanym protokole i ich rysopisy po prostu wymyślił i wymyślił też te wszystkie fragmenty odczytanego protokołu , których nie potwierdził. Zdarzenie wyglądało tak jak to opisał na rozprawie , a gdy składał zeznania w śledztwie , to nie bał się odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań , bo myślał o sobie i swoim bezpieczeństwie. / k. 1838 v – 1841 /. Na rozprawie sądowej w dniu 3.02.2014 r. świadek M. P. (1) potwierdził swoje zeznania z k. 1838 v – 1840 v , raz jeszcze podając , że oskarżony S. strzelił do D. B. w czasie szarpaniny , natomiast osobnik określany jako D. oddał strzał do przebywającego w samochodzie M. B. (1). / k. 2424 – 2425 / .

Jak to już zostało uprzednio stwierdzone sąd nie uznał jako wiarygodnych podanych przez świadka przyczyn różnic w swoich zeznaniach. A to dlatego, że nie sposób byłoby uznać, że oskarżony S. stanowiąc miał dla M. P. (1) tak duże zagrożenie, że świadek – i to świadomie jak sam przyznał ! - nie cofnąłby się przed popełnieniem przestępstwa z art. 233 kk , tym bardziej , że owo zagrożenie byłoby w istocie rzeczy hipotetyczne. Ponadto zwrócić tu należałoby

uwagę na to, że według świadka składając swoje zeznania z k. 115 – 121 miał on po prostu wymyśleć owych czterech mężczyzn , którzy wysiedli z samochodu sprawców , podczas gdy jak wiadomo w świetle poczynionych w sprawie ustaleń faktycznie tak było. Wynikałoby więc z tego, że M. P. (1) wymyślił sobie okoliczność , która była prawdziwa i odpowiadała rzeczywistości stanowi rzeczy. W przekonaniu sądu taka zbieżność nosiłaby wszelkie cechy nieprawdopodobieństwa , a zatem w tej sytuacji nie można więc dać wiary zeznaniom świadka z rozprawy, w których jak podano sugerował , że z samochodu sprawców miały wysiąść jedynie trzy osoby z których tylko dwóch miało strzelać do pokrzywdzonych oraz , że do D. B. strzelał rzekomo T. S. (1) , a do M. B. (1) – mężczyzna o pseudonimie (...), tym bardziej, że taka wersja zdarzenia pozostaje jak wiadomo w sprzeczności z podaną przez oskarżonego S. oraz świadka D. K. (4) z postępowania przygotowawczego. Godzi się jeszcze zauważyć, że nie tylko w trakcie okazania w postępowaniu przygotowawczym / k. 1018 – 1019 / , ale także i na rozprawie w dniu 3.02.2014 r. świadek M. P. (2) nie rozpoznał D. K. (1) , dodając ponadto, że „ten D. o którym mówił, to nie jest D. K. (1), bo go nie rozpoznaje „. / k. 2425 /.

O jakim więc osobniku o pseudonimie (...) mówił więc M. P. (2) ? Biorąc pod uwagę wielokrotnie już wcześniej podawany fakt , że ewidentnym jest, że świadek K. był również obecny na parkingu przy cmentarzu w K. w trakcie przedmiotowego zdarzenia, to tego rodzaju stwierdzenie świadka P. brzmi zupełnie niewiarygodnie , gdyż oznacza, że w tym incydencie miał brać udział jakiś inny nieustalony D. , który w dodatku miał oddać strzały do pokrzywdzonego M. B. (1) .

Po trzecie dlatego, że zeznania świadków M. B. (1) i D. B. brzmią miejscami nielogicznie i nieprawdopodobnie . Przypomnieć bowiem należy, że M. B. (1) podał, że na parking pod cmentarzem w K. świadek pojechał wraz ze swym bratem D. oraz M. P. (1) i M. N. (2) jedynie w celach towarzyskich , aby po prostu porozmawiać i wprawdzie nie było ważnego ku temu powodu, ale często się tam spotykają bo w K. nie ma wielu miejsc , aby się spotkać. Świadek zeznał też, że do ich samochodu podbiegli nieznani mu sprawcy i przez otwartą szybę zaczęli strzelać i na pewno dwóch napastników miało broń krótką, a jeden długą i z tego wynika, że było ich trzech, a mogło być i czterech. Ta broń długa wyglądała jak karabin maszynowy. M. B. (1) podał również, że nie kojarzy osoby o pseudonimie (...) i nie sprzedawał żadnemu D. narkotyków. Nie wiedział też z jakiego powodu ktoś do nich strzelał, ale nie podejmował też żadnych kroków, żeby tą sytuację wyjaśnić. / k. 86 – 86 v ; k. 110 – 113 ; k. 1104 – 1106 ; k. 1687 – 1692 /.

Jak to przed chwilą podano wypowiedzi te w ocenie sądu są miejscami nielogiczne i nieprawdopodobne. Przede wszystkim tak należałoby bowiem oceniać twierdzenie M. B. (1), iż na parking pod cmentarzem w K. mieli rzekomo przyjechać jedynie w celach towarzyskich, aby porozmawiać , ponieważ zdaniem sądu niepodobnym byłoby uznać, że w całym mieście K. – poza dość niezwykłym miejscem jakim jest przycmentarny parking - nie istnieje jakiegokolwiek inne miejsce, aby móc tam odbyć spotkanie towarzyskie . Ponadto gdyby uznać na chwilę, że przebieg zdarzenia był taki jaki podał pokrzywdzony M. B. (1) , to należałoby tym samym przyjąć , że po przyjeździe sprawców na parking podbiegli do samochodu w którym znajdowali się pokrzywdzeni i dwie towarzyszące im osoby i od razu bez jakiegokolwiek powodu zaczęli do nich strzelać. Wydaje się zdaniem sądu, że nieprawdopodobieństwo i nielogiczność takiej sytuacji jest tak jednoznaczne , że nie wymaga dalszych komentarzy. Całkowicie nieprzekonujące jest także następne twierdzenie M. B. (1), iż jeden z napastników miał mieć broń długą , która wyglądała jak karabin maszynowy / ! / , ponieważ okoliczność ta nie wynika absolutnie z wypowiedzi żadnej z przesłuchiowanych w sprawie osób.

Co najmniej niezwykle – oględnie mówiąc – brzmi też oświadczenie świadka M. B. (1) , iż nie podejmował też żadnych kroków, żeby wyjaśnić, dlaczego napastnicy do nich strzelali, gdyż nieprawdopodobnym byłoby, aby osoba do której strzelano z broni palnej i która w wyniku tego doznała obrażeń , nie podejmowała później jakiegokolwiek czynności mających na celu ustalenie w miarę możliwości chociażby przyczyny postępowania sprawców. Zwykła logika nakazywałaby bowiem, aby poczynić co najmniej próbę takich ustaleń, tym bardziej, że świadek nie miałby przecież jakiegokolwiek gwarancji, czy ów napastnik / napastnicy ? / nie będzie próbował dokonać w przyszłości kolejnej próby dokonania zamachu na niego, albo na jego brata , który przecież jak wspomniano także został postrzelony w dniu 14.06.2011 r. i w dodatku doznał bardzo poważnych obrażeń.

W świetle powyższych uwag i w kontekście zebranego w sprawie materiału dowodowego nie można natomiast zdaniem sądu wykluczyć , że treść zeznań świadka M. B. (1) w istotny sposób mogła być determinowana jego obawą przed

ujawnieniem , że prawdziwy powód spotkania na parkingu pod cmentarzem w K. był taki jaki podał oskarżony S. , a mianowicie, że było to związane z długiem w kwocie 8000 zł , jaki posiadał świadek D. K. (1) wobec obu braci B. z tytułu nierozliczenia się z nimi za otrzymane od nich środki odurzające.

Wszystkie powyżej wypowiedziane krytyczne uwagi – aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami o których będzie jeszcze mowa - odnoszą się także i do zeznań świadka D. B., który także sugerował, że na parking pod cmentarzem przyjechali w celach towarzyskich. / k. 147 – 149 ; k. 1107 – 1109 ; k. 2225 v – 2227 v /.

Jeśli bowiem chodzi o świadka D. B., to podkreślenia wymaga, że na rozprawie sądowej w dniu 9.12.2013 r. był on przesłuchiwany w obecności biegłego psychologa W. G., który w wydanej pisemnej opinii stwierdził, że sprawność umysłowa D. B. w dniu 9.12.2013 r. funkcjonowała na poziomie normy , ale po udarze mózgu w dniu 2.02.2012 r. nastąpiła u niego destrukcja procesów spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń. Do tego dnia jego w/w procesy funkcjonowały prawidłowo , a w dniu 20.06.2011 r. D. B. złożył do protokołu / k. 147 – 150 / najwięcej szczegółowych , osadzonych w realiach zdarzenia informacji i te materiały z psychologicznego punktu widzenia, mogą być traktowane jako zawierające wartościowe informacje . Mimo, że pozostałe , zaprotokołowane wypowiedzi D. B. nie zawierają deformacji typu fantazje, czy konfabulacje, to znajdują się w nich ślady skutków wywołanych , zwłaszcza w zakresie pamięci, przez uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego – udar mózgu . W konsekwencji te zeznania zawierają mało szczegółowych spostrzeżeń i ich treść może powstawać przy udziale otoczenia. / k. 2290 – 2293 ; k. 2352 – 2355 ; k 3616 – 3617 /.

Wydaną przez siebie opinię biegły G. potwierdził w całości na rozprawie w dniu 5.03.2014 r. , podkreślając w szczególności, że sprawność umysłowa D. B. w dniu 9.12.2013 r. tj. w dniu badania psychologicznego funkcjonowała na poziomie normy ; ale po udarze mózgu w dniu 2.02.2012 r. nastąpiła destrukcja procesów spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń przez D. B., gdyż do tego dnia te procesy funkcjonowały prawidłowo , zaś w dniu 20.06.2011 r. , a więc w bezpośrednim oddaleniu od zdarzenia D. B. złożył do protokołu /k. 147 – 150/ najwięcej szczegółowych osadzonych w realiach zdarzenia informacji i te materiały z psychologicznego punktu widzenia mogą być traktowane jako zawierające wartościowe informacje. Biegły dodał ponadto, że mimo , że pozostałe zaprotokołowane wypowiedzi D. B. nie zawierają deformacji typu fantazje czy konfabulacje, to znajdują się w nich ślady skutków wywołanych zwłaszcza w zakresie pamięci przez uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego to znaczy udar mózgu, a w konsekwencji te zeznania zawierają mało szczegółowych spostrzeżeń i ich treść może powstawać przy udziale otoczenia. Udar mózgu spowodował u świadka niedotlenienie okolic mózgu związanych ze strukturami mózgu i jego wypowiedzi po udarze mózgu dotknięte są deformacją która wyraża się w zapomnieniu szeregu informacji z okresu zdarzenia. Bez względu na skutki zdarzenia pamięć jest więc uszkodzona. Te stwierdzenia świadka podczas przesłuchania , że nie pamięta pewnych kwestii można uznać za autentyczne , naturalnie wynikające z doznanego urazu. Podkreślenia wymaga, że z opinii biegłego wynika także okoliczność, która uzasadnia zasygnalizowany wcześniej pogląd, że krytyczne uwagi dotyczące zeznań M. B. (1) odnoszą się też i do wypowiedzi D. B. , ale z zastrzeżeniami. Doktor G. stwierdził bowiem, że jeśli chodzi o kwestię dotyczącą tego, że pokrzywdzony wykazał chłodny stosunek do tego , żeby wyjaśnić kto i dlaczego do niego strzelił i do całej dramaturgii sytuacji trzeba pamiętać , że był on połowicznie sparaliżowany. To wskazuje , że to było bardzo rozległe uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego i zaburzone zostały problemy emocjonalne i można przypuszczać, że sytuacja rozprawy sądowej , która jest silnym przeżyciem zwłaszcza dla człowieka pokrzywdzonego który musi przypominać sobie przebieg zdarzenia , skutki urazów jakich doznał to podstawowy powód, że pobudzenie wywołujące emocje w innych miejscach mózgu hamuje jego funkcje i biegły sądzi , że hamowane zostały w tej sytuacji jego emocje, jego zachowania, które mogłyby pokazywać stosunek do oskarżonych i do tego co się stało. / k. 2508 v – 2509 v /.

Powracając obecnie ponownie do wyjaśnień oskarżonego T. S. (1), stwierdzić trzeba, że nie mogą w przekonaniu sadu być natomiast uznane za wiarygodne sugestie oskarżonego , iż po zatrzymaniu w dniu 6.09.2011 r jako podejrzany o rozboje na właścicieli zakładów jubilerskich miał on zostać pobity przez funkcjonariuszy policji, ponieważ tym twierdzeniom oskarżonego zadają kłam zeznania świadków – funkcjonariuszy policji przesłuchanych na tą okoliczność : K. S.; T. B. (1) i A. S.. Świadców ci zgodnie zeznali, że zatrzymali oskarżonego T. S. (1) oraz pozostałych współoskarżonych w związku z postępowaniem prowadzonych w zakresie napadów na jubilerów, jednakże nie

uczestniczyli w ich przesłuchaniach. Zwrócili ponadto uwagę na to, iż zdarza się, że zatrzymany podejrzany skarży się, że jest szkalowany, bity, poniżany itp. / zeznania – K. S. – k. 2991 – 2991 v ; T. B. (1) – k. 2991 v – 2992 v i A. S. – k. 3012 v – 3013 /. Zeznania świadków K. S., T. B. (1) oraz A. S. Sąd uznał za wiarygodne w całości, są one bowiem spójne i logiczne, nadto Sąd nie dostrzegł żadnej okoliczności, która nie pozwalałaby na przypisanie zeznań świadków przymiotu niewiarygodności. Nie od rzeczy będzie też tu zwrócić uwagę na to, że zeznania te dotyczyły jednak w głównej mierze czynności związanych ze sprawą przestępstw dokonanych na właścicieli salonów jubilerskich przez oskarżonych, zaś kwestia niniejszego postępowania nie dotyczyła prowadzonego przez nich śledztwa, w związku z czym nie brali udziału przy przesłuchaniach oskarżonego T. S. (1) oraz pozostałych współoskarżonych.

Sąd nie dał też wiary tym fragmentom wyjaśnień oskarżonego T. S. (1) w których jak podano sugerował, że jeden z B. „o jasnych włosach” / mowa tu o pokrzywdzonym M. B. (1) / miał broń palną, z której po zakończonej bijatyce miał celować w plecy A. K. (2) i oddał nawet strzał. / vide – k. 419 ; k. 571 – 573 ; k. 474 ; k. 1292 ; k. 1618 – 1620 /, ponieważ wypowiedzi oskarżonego w tym względzie nie tylko nie znalazły potwierdzenia w innych dowodach zebranych w sprawie, ale też są wręcz sprzeczne z niektórymi z nich.

I tak ojciec pokrzywdzonych - świadek B. B. (2) podał, że z tego co wie, to jego synowie nie mieli broni. / k.40 ; k.1749 /.

Pokrzywdzony M. B. (1) zeznał, że zarówno on sam, jak też i jego brat, a ponadto pozostałe osoby będące wówczas z nimi na miejscu zdarzenia nie miały broni. / k. 86 v ; k. 1688 – 1689 /.

Z zeznań świadków M. P. (1) i M. N. (2) także nie wynika, aby któryś z braci B. posiadał wówczas broń palną. / vide – zeznania świadków /. Również świadek D. K. (1) oświadczył, że u żadnego z braci B. nie widział wówczas broni. / k. 714 /.

W przekonaniu sądu ewidentnym dowodem zadającym kłam omawianym tu sugestiom oskarżonego T. S. (1) o posiadaniu przez pokrzywdzonego M. B. (1) broni palnej i oddaniu z niej strzału jest opinia biegłej z zakresu fizykochemicznych badań kryminalistycznych dr Z. M., z której wynika, że wśród mikrośladów pobranych z dłoni M. B. (1) i M. P. (1) nie ujawniono cząstek, które z uwagi na skład chemiczny i cechy morfologiczne wskazywałyby na pozostałości powystrzałowe, Gwoli ścisłości dodać tu wypada, że we wspomnianej tu opinii biegła podała też, że w materiale pobranym na stoliki mikroskopowe z dłoni D. B. ujawniono łącznie 10 cząstek metalicznych o morfologii wykazującej cechy stopienia i szybkiego schłodzenia, zawierających ołów /Pb/, antymon /Sb/ i bar /Ba/, zaliczanych do kategorii cząstek charakterystycznych oraz zgodnych z pozostałościami powystrzałowymi. Obecność tego typu cząstek w materiale pobranym z dłoni danej osoby można wytłumaczyć jedną z następujących prawdopodobnych sytuacji : osoba ta strzelała, dotykała broni z której strzelano lub jakiegokolwiek zanieczyszczonego pozostałościami powystrzałowymi przedmiotu albo znajdowała się w bezpośrednim pobliżu, gdy oddano strzał z broni palnej. / k. 1088 – 1091 /.

Wprawdzie jak podano oskarżony S. twierdził, że strzał w kierunku A. K. (2) miał oddać M. B. (1), a nie jego brat D., ale tym niemniej sąd doszedł do przekonania, że zasadnym było przytoczenie wyników opinii biegłej Z. M. odnoszących się również do pokrzywdzonego D. B., a to po to, aby wykazać, że ewentualny pogląd, że być może to nie M., ale D. B. miał posiadać broń, z której oddał strzał byłby także zupełnie nieuprawniony. Asumpt do tego poglądu dają wyjaśnienia oskarżonego S., który jak podano twierdził, że to M. B. (1) miał rzekomo dysponować wówczas bronią palną oraz zeznania podanych powyżej świadków, którzy także i u D. B. nie widzieli broni.

Na marginesie dodać wypada, że biegła Z. M., podtrzymując na rozprawie sądowej wnioski zawarte w swojej pisemnej opinii; dodała, że „określenie znajdowania się w bezpośrednim pobliżu od strzelającego” dotyczy to określenia około 1 metra – niewiele powyżej 1 metra od osoby strzelającej. Ta odległość jednego metra oceniana jest w każdym kierunku, co wynika z tego, że gazy rozprzestrzeniają się i niosą drobiny po wystrzałowe w każdym kierunku. Jest to zjawisko bardzo dynamiczne i na tą odległość składają się różne efekty. Po pierwsze rozprężenie gazów prochowych, które odbywa się w każdym kierunku i jest też tzw. ciąg tzn. kiedy pocisk opuszcza lufę, to te drobiny rozprzestrzeniają się nie tylko w kierunku strzału, tylko właściwie następuje przemieszczenie się gazów za pociskiem i te drobiny, które tam lecą mogą osiągnąć nieco większe odległości, około 2 metrów. Jeżeli więc pokrzywdzony znajdował się za jakąś

przeszkodą, to pocisk przebił się przez przeszkodę i część tych gazów i drobin przemieściła się za pociskiem. / k. 3089 v – 3090 /. Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że z wyjaśnień oskarżonego T. S. (1) wynika, że trakcie jego szarpaniny z siedzącym w samochodzie L. na miejscu pasażera D. B. ; do pojazdu od strony pasażera podszedł R. M. (2) i strzelił do pokrzywdzonego D. B. trafiając go w prawą tylną część barku / k. 1666 v / , to opinia biegłej Z. M. daje zdaniem sądu odpowiedź na pytanie w jaki sposób na dłoniach pokrzywdzonego ujawnione zostały cząstki metaliczne będące pozostałościami powystrzałowymi.

Mówiąc jeszcze o oskarżonym T. S. (1) przypomnieć trzeba, że na rozprawie sądowej w dniu 2.12.2015 r. zmienił w zasadniczy sposób swoje dotychczas złożone wyjaśnienia . Rzecz by można, że oskarżony nie chciał być „gorszy” od innych przesłuchanych w sprawie osób i „dołączył” do nich , nieoczekiwanie podając następną wersję przedmiotowego zdarzenia / na marginesie , która to już sugerowana przez przesłuchiwane osoby wersja w tej sprawie ? / , która oczywiście i czego nie trzeba dodawać różniła się nie tylko od podanej wcześniej przez niego, ale także od przytoczonych poprzednio. Otóż oskarżony wyjaśnił mianowicie , że teraz po 4 latach ma dużą wątpliwość, czy podczas spotkania pod cmentarzem doszło do narażenia na utratę życia i zdrowia B.. Być może miało miejsce drugie zdarzenie z udziałem K. i dwóch innych osób od M. S. i właśnie podczas tego zdarzenia doszło do poważnej wymiany zdań co się skończyło strzelaniną i postrzeleniem braci B., bo wcześniej wyjaśniał, że to bracia B. robili interesy z innymi osobami, a D. K. (1) był im winny znaczną kwotę pieniędzy, ale to są jego przypuszczenia, a kosztem się wybiela obciążając innych uczestników zdarzenia, a każdemu były na rękę takie wyjaśnienia, bo winni byli. Można było szybko zamknąć sprawę i ich oskarżyć, a K. uniknie konsekwencji prawnych. A. K. (2) i M. byli obecni pod cmentarzem, ale tam była bójka. Oskarżony przyznał do tego, że oddał strzał, ale nikogo nie postrzelił i nikomu krzywdy nie zrobił. B. odjechali z miejsca zdarzenia zdrowi. D. K. (1) narobił takiego bałaganu w tym wszystkim, że oskarżony nie chce współoskarżonych obciążać, ani wybielać, nie będzie też brał na siebie czegoś, czego nie zrobił. Przyznał się do posiadania nielegalnie broni. Nie odpowie jednak na pytanie kto postrzelił B.. Po tym zdarzeniu każdy z nich szybko odjechał, być może K. oraz ci dwaj od S. drugi raz spotkali się z tymi panami B. i wtedy zostali oni postrzeleni. Oskarżony siedzi w więzieniu w ścisłej izolacji i analizuje sobie wszystko na swój prosty rozum. Zastanawiał się, czy to powiedzieć, przez 4 lata analizował to wszystko i doszedł teraz do wniosku, że podczas tego zdarzenia pokrzywdzeni nie mogli doznać od nich takiej krzywdy. Broń nie była kierowana w żadnego z braci B., oddał strzał, ale nikogo nigdy w życiu nie postrzelił. Być może ci nieznanymi ludziami byli pod cmentarzem, ale nie może powiedzieć, tam dużo ludzi się kręciło. Akt oskarżenia jest zbudowany na tym, że ktoś coś słyszał i z plotek. Pod cmentarzem oskarżony był z K., K. i M.. B. był z bratem i dwoma innymi osobami, razem były 4 osoby . / k. 3123 v – 3124 v / .

Jak więc widać oskarżony S. sugerował tu, że sprawcami postrzelenia pokrzywdzonych mógł być świadek D. K. (1) oraz towarzyszący wówczas K. dwaj mężczyźni „od S.”. Jednakże sąd nie dał tym twierdzeniom wiary, a to przede wszystkim dlatego, że po pierwsze pozostają one w zasadniczej sprzeczności z poprzednimi wypowiedziami samego oskarżonego z których jak wiadomo wynika, że w kierunku braci B. zostały oddane strzały przez całą trójkę oskarżonych , a żadnych innych osób, a nade wszystko „mężczyzn od S.” w ogóle nie było wówczas na miejscu zdarzenia. A po drugie dlatego, że te sugestie pojawiły się po raz pierwszy w wyjaśnieniach oskarżonego dopiero po ponad 4 latach od zdarzenia i po ponad 3 latach od złożenia przez niego wyjaśnień na rozprawie / ! / , a T. S. (1) nie potrafił podać logicznego powodu takiego stanu rzeczy. Oświadczył on bowiem, że przebywając w więzieniu w ścisłej izolacji , analizuje sobie wszystko na swój prosty rozum i zastanawiał się, czy to powiedzieć, przez 4 lata analizował to wszystko i doszedł teraz do wniosku, że podczas tego zdarzenia pokrzywdzeni nie mogli doznać od nich takiej krzywdy. / k. 3124 v / . Sąd jest zdania , że nie sposób byłoby przyjąć tego rodzaju tłumaczeń za logiczne i mogące zasługiwać na uwzględnienie. A to przede wszystkim dlatego, że skoro w poprzednich wyjaśnieniach z postępowania przygotowawczego oraz z rozprawy sądowej T. S. (1) podawał, że na parking pod cmentarzem w K. przyjechał wraz ze współoskarżonymi K. i M. oraz świadkiem K. i cała trójka oskarżonych posiadała broń palną z której oddali strzały i nikogo innego wówczas z nimi nie było, to o jakiej „analizie i dojściu do wniosku „ , że obrażenia pokrzywdzonych mogły być spowodowane przez inne osoby jest tu w ogóle mowa ? Tego rodzaju sugestie T. S. (1) są tym bardziej nieprawdopodobne, jeśli się w dodatku weźmie pod uwagę, że sam oskarżony wyjaśnił, że w pewnym momencie bracia B. oraz towarzyszące im osoby odjechały z parkingu. Gdyby więc na chwilę przyjąć na poważnie sugerowaną przez oskarżonego tą nową wersję , to należałoby więc uznać, że pokrzywdzeni mieli doznać obrażeń w innym miejscu po swoim odjeździe z parkingu. Bez komentarza.



I na zakończenie omówienia zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego podać wypada, że na rozprawie sądowej – i to w jej końcowej fazie – przesłuchani zostali kolejni świadkowie, o zeznaniach których celowo jest mowa dopiero teraz. Chodzi tu przede wszystkim o A. C. i J. K..

I tak świadek A. C. zeznał w szczególności, że w roku 2011 – 2012 spotkał się z oskarżonym S. na policyjnej izbie zatrzymań w Sądzie Rejonowym w Wołominie, gdzie oskarżony był dowożony z aresztu na czynności procesowe, zaś świadek jeździł na rozprawę. Świadek znał wcześniej T. S. (1), bowiem wspólnie kolegowali się z R. R. (3), mieszkającym w K.. Podczas pobytu w izbie zatrzymań T. S. (1) miał opowiadać świadkowi o napadach na jubilerów i strzelaninie na cmentarzu w K.. Oskarżony podał, że napadu na jubilera w P. dokonał wraz z D. K. (1), a R. M. (2) oraz A. K. (2) mieli z tego napadu sprzedać złoto, jednakże oszukali T. S. (1) i dali mu mniej, niż pierwotnie miał otrzymać, przez co oskarżony miał do nich żal. T. S. (1) opowiadał również świadkowi, że był wożony na czynności dotyczące sprawy B.. Po wyjściu na wolność, świadek spotkał wieloletniego dilerka narkotyków M. S. - (...), który go wówczas poinformował, że ma kolizje interesów z braćmi B., gdyż sprzedają narkotyki na jego terenie oraz wydali jego kolegę policji. M. S. powiedział mu także, że poprosił T. S. (1) aby zastraszył braci B., ale nie odbierał im życia, tylko ich przestraszył. Nadto T. S. (1) miał na polecenie S. wydzwonić B. i pójść na spotkanie z nimi z bronią, ale jedynie aby ich przestraszyć, żeby nie handlowali na terenie M. S.. Z wiedzy, którą świadek posiadał od oskarżonego S., to w zdarzeniu pod cmentarzem w K. brali udział (...); ktoś od (...) /S. nie mówił kto to był / i sam oskarżony; natomiast na pewno S. nie mówił o oskarżonych M. i K.. Z tego co T. S. (1) mówił świadkowi wynikało, że nie jechali tam z zamiarem pozbawienia kogoś życia, ale na tzw. „rozkminkę” i żeby tylko zastraszyć B.; jednak doszło do kłótni podczas której D. B. kopnął oskarżonego S. w brzuch, w wyniku czego ten przewrócił się i zaczęła się wspólna bójka. Oskarżony poinformował także świadka, że były 3 jednostki broni i gdyby chcieli zabić braci B. to by to zrobili, a strzelał, bo chciał zastraszyć D. B., a nie chciał pozbawiać go życia, tylko unieruchomić mu tą rękę, tytułem rewanżu za tego kopniaka i za to, że go obraził i mu wygrażał. D. B. ubliżył mu bowiem w kłótni i oskarżony strzelił mu w bark. Nadto D. K. (1), albo ten trzeci od (...) strzelił do M. B. (1) w nogę i rękę po to, by nie rozjechał ich samochodem. Ponadto T. S. (1) opowiadał mu też, że ta kula była kulą rykoszetową małego kalibru - 6.35, przez co nie zdawał sobie sprawy, że może wyrządzić taką szkodę i gdyby to wiedział wcześniej, to by nie oddałby tego strzału w bark, tylko w powietrze. Według S. broń miał też D. B., natomiast oskarżony posiadał rewolwer bębnekowy, z 5 - 6 nabojami do bębna i był cały załadowany. Nadto T. S. (1) miał całą broń, którą rozdysponowywał przed akcją i po akcji. Oskarżony mówił ponadto, że był jeszcze jeden rewolwer bębnekowy, a trzecią bronią był W. albo R. - pistolet kaliber 6.35. T. S. (1) poinformował go również, że po zdarzeniu pojechał po pomoc do A. K. (2), któremu opowiedział co się wydarzyło, oraz, że potrzebuje się ukryć i żeby udostępnił mu klucze nad działkę w Z. czy w S.. T. S. (1) powiedział mu również, że R. M. (2) oraz A. K. (2) obciążą zeznaniami za napady na jubilerów w których nie brał udziału oraz za strzelaninę pod cmentarzem w K. do których miał żal za podział pieniędzy z napadów oraz, że powie, że kupił broń od ormianina na bazarze w W.. T. S. (1) miał również powiedzieć A. C., że jeden z mężczyzn, którzy przyjechali na to spotkanie z B. miał się rzucić na fotel i miał za to zdarzenie otrzymać jakieś pieniądze od M. S.. W zakresie udziału w zdarzeniu D. K. (1) A. C. zeznał, że D. K. (1) jest podatny na wpływy T. S. (1), któremu udało się go zmanipulować, ponadto D. K. (1) mu mówił, że najlepszą obroną jest mówić to co wszyscy chcą i skorzystać z art. 60 k.k. Ponadto D. K. (1) również oszukał A. K. (2) i R. M. (2) w zakresie wynagrodzenia ze sprzedaży złota z napadu na jubilerów, przez co miał dostateczne powody by ich obciążyć. / k. 3013 – 3016 v /. Podkreślenia wymaga, że na kolejnej rozprawie sądowej świadek C. dodał, że T. S. (1) miał mu jednak powiedzieć, że „od M.” nie była jedna, ale dwie osoby, a poprzednio świadek mówił, że był to jedna osoba, ponieważ „wydaje mu się, że nie skupił się dokładnie na tym co mówił” / k. 3090 v ; k. 3092 v – 3093 /.

W przekonaniu sądu zeznania świadka A. C. z których wynika, że według przekazanych mu w izbie zatrzymań w Sądzie Rejonowym w Wołominie przez oskarżonego T. S. (1) w przedmiotowym zdarzeniu mieli nie uczestniczyć A. K. (2) i R. M. (2), natomiast oprócz samego oskarżonego i świadka K. był wtedy obecna jedna lub dwie osoby „od M.”, jak też, że oskarżony miał rzekomo nieprawdziwie obciążyć obu tych oskarżonych, za to, że czuł się przez nich oszukany na sprzedaży pochodzących z napadów rabunkowych wyrobów ze złota, nie zasługują na wiarę. A pogląd ten sąd opiera przede wszystkim na tym, że zeznania te nie znajdują potwierdzenia w innych dowodach zebranych w sprawie. W szczególności oskarżony T. S. (1) wyjaśnił, że wprawdzie być może rzeczywiście przebywał ze świadkiem w Sądzie Rejonowym w Wołominie, jednak zaprzeczył temu co zeznał świadek. / k. 3016 v – 3017 /. Ponadto jak podano świadek

C. sam zmienił swoje zeznania dotyczące ilości osób biorących udział w zdarzeniu, a podana przez niego przyczyna tegoż brzmi łagodnie i ogólnie mówiąc przedziwnie . / vide – k. 3092 v /.

Wreszcie należy tu zwrócić uwagę na to, że przesłuchany w charakterze świadka R. R. (3) – który według A. C. miał być wspólnym znajomym jego samego i T. S. (1) – oświadczył, że nie zna oskarżonego S. / dodać wypada, że oskarżony był wówczas obecny na Sali rozpraw / ; zaś co do świadka C. to wprawdzie nie zaprzeczył , że jest mu on znany , ale nie ma z nim kontaktu od lat 90 – tych i określił go jako mitomana . / k. 3090 – 3090 v / . Nic dodać, nic ująć.

I wreszcie świadek J. K.. Podkreślenia wymaga, że przesłuchany na rozprawie sądowej zeznał on w szczególności, że w czerwcu 2011 roku spotkał A. K. (2), który brał od niego amfetaminę na handel, a następnie przez niego poznał z kolei D. K. (1) (...) oraz R. M. (2) (...). Zdaniem świadka R. S. był przeciwny, aby A. K. (2) i R. M. (2) wstawiali towar w K., przez co S. się do nich przyczepiał, że wstawiają swój towar na ich terenie tzn. amfetaminę, zioło - ogólnie narkotyki. Bracia B. byli natomiast „żołnierzykami” G. K. - (...) z W.. Po wyjściu na wolność R. S. przejął B., tj. „pierogarzy”, którzy musieli mu się opłacać za tzw. ochronę. W trakcie rozmowy świadka z A. K. (2); wyszło, że K. chciał się spotkać z B., o czym świadek powiadomił K. K. (11) czy K. z N. ps. (...), (...), a który o tym powiedział z kolei R. S., zaś ten zabronił ich „wystawiać”. Z M. i D. B. poznał świadka jego kolega ; który miał robić z nimi interesy narkotykowe. Odbyły się dwa spotkania z braćmi B., tj. w jedynym z nich uczestniczył świadek oraz K. z N., pseudonim (...), a spotkanie to odbyło się w (...) w M. na przełomie maja i czerwca 2011 r., zaś przy drugim spotkaniu świadek jedynie przebywał wówczas w (...), natomiast nie uczestniczył w rozmowach. Podczas drugiego tego spotkania z braćmi B. wyszło, że oni już widzieli o planach A. K. (2), tj. że szukał kogoś kto by ich wystawił i zaczęli się odgrażać oraz szukać kontaktu z A. K. (2) i pozostałymi współoskarżonymi. Interes z braćmi B. miał być dobity po 10 dniach od ostatniego spotkania, jednakże nic z tego nie wyszło, bo B. zostali postrzeleni, o czym świadek dowiedział się od K., a ten zaś od (...) tj. od R. S.. Awantura cała poszła o to, że A. K. (2) i inni wstawiali towar - narkotyki, a D. K. (1) brał towar nie od nich, ale od B. – o czym świadek wie od K.. Wiedzę o zdarzeniu tj. strzelaninie posiada świadek jedynie z opowieści A. K. (2) z którym przebywał w areszcie i usłyszał wówczas od niego, że „na ostro poszło, mało ich nie pozabijaliśmy”, tj. braci B.. Nadto A. K. (2) przedstawił mu trzy wersje zdarzenia. Różnice w tych wersjach były jedynie w zakresie przebiegu zdarzenia, ale skład osobowy był cały czas ten sam, tj. że strzelał A. K. (2), T. S. (1) oraz R. M. (2). Oskarżony K. raz mówił jednak , że strzelał z rewolweru, a raz z innej broni - (...). W zdarzeniu były trzy jednostki broni, tj. (...) z suwakiem, rewolwer, oraz trzecia broń, która nie była używana, a którą miał mieć D. K. (1), jednakże się wystraszył i z niej nie strzelał. Różne wersje podawane przez A. K. (2) dotyczyły tej drugiej osoby, która strzelała, bo za każdym razem mówił, że sam strzelał, ale, że raz strzelał poza nim R. M. (2), a raz że T. S. (1). Nie mówił natomiast, że D. K. (1) też strzelał. **Pierwsza wersja** podana przez A. K. (2) była według świadka najbardziej prawdopodobna, tzn. że wystawił im B. ten samochodziarz z M. (M. P. (1)) i że przyjechali pod cmentarz na miejsce spotkania z zamiarem ostrzelenia braci. Jadąc na spotkanie oskarżeni i D. K. (1) nie mieli zamiaru rozmawiać z B., tylko od razu do nich strzelać. W samochodzie siedziało dwóch B. i z nimi z tyłu był M. (M. P. (1)) - ten który ustawił to spotkanie, natomiast świadek nie kojarzył, aby A. K. (2) mówił o czwartej osobie która była z B. i M.. Jak B. podjechali na cmentarz, to od razu zaczęli do nich oskarżeni strzelać i pokrzywdzeni odjechali. Oskarżony K. wspominał świadkowi o obrażeniach, tj. że dwóch B. zostało trafionych – w bark, w nogę oraz w rękę. Jednakże A. K. (2) zmieniał wersję odnośnie w co postrzelił, tj. raz mówił, że postrzelił B. w rękę, raz, że w nogę, a potem twierdził, że w bark. Spotkanie oskarżonych i braci B. miało na celu wyjaśnienia sytuacji, tj. pokazania im miejsca w szeregu. **Druga wersja** przedstawiona mu przez A. K. (2) była taka, że spotkanie nagrał im (...), a po przyjeździe pod cmentarz sprawcy wysiedli z samochodu, a jeśli chodzi o B. , to jeden z nich zdążył wysiąść z samochodu, ale świadek nie pamiętał jednakże który i zaczął wulgarnie ich wyzywać oraz się szarpać i padł wtedy strzał. Świadek kojarzył, że A. K. (2) mówił, że to on strzelał, a B. się szarpał ze (...), tj. R. M. (2), jednakże później mówił, że to R. M. (2) strzelał. Pokrzywdzony B. uciekł wtedy do samochodu, który ostrzelali. **Trzecia wersja** przedstawiona przez oskarżonego K. świadkowi mówiła o „szarpaczce”, tj. że bracia B. szarpali się ze wszystkimi trzema oskarżonymi i o tym, że strzelał oskarżony T. S. (1). Innym razem A. K. (2) opowiadał mu jednak , że miał pistolet (...), a innym razem , że miał rewolwer, a więc oskarżony K. zmieniał broń przypisując raz jednemu taką, a drugiemu taką. Jedna wersja mówiła też, że się sami z pokrzywdzonymi wydzwonili przez telefon i poszło o rozliczenia narkotykowe, a innym razem, że poszło o porachunki między sobą. Po zdarzeniu tym pod cmentarzem świadek nie widział się już z braćmi B.. Świadek K. zeznał ponadto , że nie jest pewien, ale w tej wersji w której niby miał braci B.

wystawić (...), to czy był z pokrzywdzonymi jako czwarty, jednakże jeśli chodzi o drugą stronę, tj. sprawców, to skład był niezmienny, tj. był A. K. (2), R. M. (2), T. S. (1) oraz D. K. (1). Jednakże z opowieści A. K. (2) świadek nie wiedział co oskarżony S. podczas zdarzenia konkretnie robił, bo mu tego K. nie mówił. Ponadto zdaniem świadka oskarżony K. usilnie szukał poparcia u współoskarżonego S. żeby ten odkręcił zeznania w tej sprawie, a ponadto obawiał się, że gdy sprawa trafi do sądu, to żeby pisma przez niego pisane też do niego nie trafiły bowiem dyktował w nich grypsy do T. S. (1). Gdy A. K. (2) dyktował pisma-grypsy do T. S. (1), to wynikało z nich że to R. M. (2) miał namawiać S. do zmiany zeznań. Zdaniem świadka odnośnie strzelaniny nie chodziło o sprawy finansowe, tj. że oskarżony S. i świadek D. K. (1) obciążyli A. K. (2) z powodu tego, że zostali oszukani na pieniądze za złoto z napadów na jubilerów, i w ramach zemsty mieliby go obciążać, gdyż sam oskarżony K. mu powiedział, że to jest jego linia obrony. Zdaniem świadka K. zmieniał w rozmowach z nim wersje zdarzenia dlatego, że chciał mu namieszać w głowie, bowiem dowiedział się, że świadek współpracuje z policją. Po za tym świadek był zastraszany przez R. S. oraz T. K. aby nie zeznawał w sprawie przeciwko A. K. (2) oraz pozostałym oskarżonym - grożono mu pozbawieniem życia i zdrowia jego rodziny, jeżeli będzie zeznawał przeciwko nim i działa się to na celi jedynkowej oddziału (...) w Areszcie Śledczym W. M. z którego został przeniesiony do R.. Drzwi celi na tym oddziel są obok siebie, przez które krzyczał do niego R. S. i inni, a ponadto S. odgrażał mu się na spacerunku, że jeżeli coś powie, to wybiję jego rodzinę, gdyż wie gdzie mieszkają. Świadek J. K. zeznał także, iż nie posiadał w ręku aktu oskarżenia A. K. (2), jednakże czytał jego pisma sądowe oraz przepisywał mu jakieś pisma i na pewno doradzał w jakichś kwestiach. Ponadto pamiętał jakiś opis uzasadnienia, gdyż ma dobrą pamięć. / k.3205 – 3210 ; k. 3500 – 3505 ; po części k. 3555 – 3560 /.

Aczkolwiek pozornie mogłoby się wydawać, że przytoczone powyżej w najistotniejszych kwestiach zeznania świadka J. K. stanowią mogą dowód winy oskarżonych – a w szczególności A. K. (2) i R. M. (2) – jednakże sąd doszedł do przeciwnego zdania tzn. że wypowiedzi te muszą być traktowane z dużą ostrożnością i dlatego też nie mogą być uznane za taki dowód.

A to nie tylko dlatego, że przesłuchani na rozprawie w obecności J. K. świadkowie M. B. (1) / k. 3554 v – 3555 / ; D. B. / k. 3555 – 3555 v / ; M. P. (2) / k. 3555 – 3556 / ; D. K. (1) / k. 3556 – 3558 / i R. S. / k. 3558 – 3558 v / zgodnie zeznali, że nie znają go, ale także, a może przede wszystkim ze względu na treść opinii biegłego psychiatry i psychologa. Podkreślenia wymaga bowiem, że z uwagi na fakt, iż świadek K. – jak to ustalono – leczył się psychiatrycznie i sprawach w których był on oskarżonym były wydane wobec niego opinie sądowo – psychiatryczne / vide – k. 3224 – 3288 ; k. 3358 – 3407 ; k. 3410 – 3417 ; k. 3427 – 3449 ; k. 3511 – 3546 / był on ponownie przesłuchiwany w obecności biegłych – psychiatrę D. K. (5) i psychologa M. G. (2).

I w wydanej opinii pisemnej biegłe te stwierdziły zgodnie w szczególności, że świadek J. K. wykazuje zaburzenia osobowości pod postacią osobowości dyssocjalnej, co oznacza nasilenie w strukturze osobowości świadka cech, które sprzyjają przekraczaniu społecznych standardów zachowania, lekceważeniu zasad społecznego współżycia, wymagań i obowiązków. Stwierdzone u badanego zaburzenia osobowości determinuje jego zachowanie w różnych sytuacjach społecznych, a w tym zachowanie przed sądem. Świadek złożył przed sądem zeznania, których treść, a także sposób zeznawania wskazują na to, że nie spełniają one kryteriów psychologicznej wiarygodności. Świadczy o tym relacjonowanie zdarzeń w sposób ustrukturalizowany; mało naturalny; podawanie własnych interpretacji; powoływanie się na informacje zasłyszane i na własne przypuszczenia; niejasne tłumaczenie rozbieżności w zeznaniach, a ponadto posługiwanie się techniką zagadywania; monologowanie; liczne dygresje; unikanie udzielania odpowiedzi wprost na zadane pytania. / k. 3640 – 3655 /. Opinię tą biegłe potwierdziły na rozprawie w dniu 1.06.2016 r. / k. 3671 v – 3672 /.

Sąd podziela opinię biegłych, ponieważ brak jest podstaw do jej poddawania ich w wątpliwość skoro jest logiczna; jasna; pełna; nie zawiera wewnętrznej sprzeczności; została wydana na podstawie analizy zebranych w sprawie dowodów, a w tym dokumentacji psychiatrycznej dotyczącej świadka; no i nie sposób byłoby też rzecz jasna poddawać w wątpliwość wiedzę; kwalifikacje oraz obiektywizm biegłych.

Godzi się też zauważyć, że przesłuchany na rozprawie świadek T. K. podał, że zna A. K. (2), bowiem siedział z nim w jednej celi w 2013 roku wraz z J. K. oraz jeszcze z kimś, jednakże nie pamiętał z kim. Jak siedzieli w jednej celi, to J. K.

pisał im, tj. świadkowi oraz oskarżonemu K. pisma do Sądu oraz jakieś wnioski i miał wówczas wgląd do dokumentów z ich akt sprawy, nadto zapoznawał się z ich aktami oskarżenia. T. K. zeznał nadto, że J. K. nie był blisko z A. K. (2) i jest on wariatem. / k. 3558 v – 3559 /.

Na podstawie art. 393 i 394 k.p.k. nadto Sąd uznał za ujawnione bez odczytania za zgodą stron i zaliczył w poczet materiału dowodowego zeznania pozostałych świadków, a mianowicie: J. N. / k. 269-271 /; D. S. (1) / k. 285-286 /; A. K. (7) / k. 28-29 /; O. P. / k. 30-31 /; M. P. (4) / k. 50-51 /; K. D. / k. 57-58 /; B. L. / k. 287-288 /; A. W. / k. 289-290c /; P. H. / k. 291-292c /; D. S. (2) / k. 293-394c /; P. B. / k. 295-296c /; B. W. / k. 297-298c /; K. J. / k. 299-300 /; P. N. / k. 301-302 /; A. K. (8) / k. 303-304 /; M. B. (3) / k. 335-336 /; K. W. (2) / k. 351-354 / i, B. B. (5) (k. 749-750), uznając, iż bezpośrednie przeprowadzenie dowodu z ich zeznań nie jest niezbędne a obecne strony się temu nie sprzeciwiły. Ewidentnym jest bowiem, że osoby te nie były obecne podczas przedmiotowego zdarzenia, a nadto dwóch ostatnich świadków zeznało odnośnie innego zdarzenia, tj. z dnia 30 lipca 2011 roku, a zatem również nie miały znaczenia dla czynionych przez Sąd w niniejszej sprawie ustaleń.

Tak więc w świetle wszystkich podanych powyżej dowodów wina oskarżonych T. S. (1); A. K. (2) i R. M. (2) w kontekście wszystkich postawionych im zarzutów nie może budzić zdaniem sądu wątpliwości. Ewidentnym jest też w przekonaniu sądu, że w zakresie zarzutu z pkt. I oskarżeni działaniem swym wyczerpali dyspozycję przepisu art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 156 § 2 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że oskarżony T. S. (1) zwłaszcza na rozprawie sądowej sugerował, że jadąc na umówione spotkanie z M. i D. B. nie uzgadniali wcześniej ich zabójstwa /vide – np. k. 1617 / i sąd w tym względzie uznał, że istotnie prawdą jest, że w kontekście zebranych w sprawie dowodów brak jest bezspornych podstaw do przyjęcia, że oskarżeni zarzucanego im czynu z pkt I dopuścili się działając – tak jak to uznał oskarżyciel publiczny – istotnie z zamiarem bezpośrednim, a w każdym razie istnieją w tym względzie wątpliwości, które oczywiście muszą być bezwzględnie tłumaczone na korzyść oskarżonych. Ale niemniej jednak sąd doszedł do przekonania, że można tu mówić o działaniu wszystkich trzech oskarżonych z zamiarem ewentualnym. Asumpt do takiego poglądu daje oczywiście analiza zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego, a w tym także, a może przede wszystkim przywołane wcześniej wyjaśnienia złożone przez oskarżonego T. S. (1) oraz po części także zeznania świadka D. K. (1) z postępowania przygotowawczego. Przypomnieć tu bowiem należy, że wszyscy trzej oskarżeni posiadali w trakcie przedmiotowego zdarzenia broń palną i fakt dysponowania ową bronią rzecz by można w pełni wykorzystali oddając strzały w kierunku pokrzywdzonych braci B., ale także w kierunku samochodu którym przyjechali. Oczywiście jest jednak dla każdego, że broń palna z racji swojej właściwości w przypadku oddania strzału w stronę jakiegokolwiek człowieka w przypadku trafienia powoduje powstanie obrażeń, które w konsekwencji mogą skutkować nawet zgonem takiej osoby. I właśnie z taką sytuacją mamy zdaniem sądu do czynienia w sprawie niniejszej. No bo jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że oskarżony T. S. (1) oddał jak wspomniano strzał m.in. w stronę drzwi samochodu w którym w tym czasie przebywał jeden z pokrzywdzonych B. / k. 1618 /, to ewidentnym jest w ocenie sądu, że co najmniej przewidywał i godził się na to, że oddany przez niego strzał dosięgnie pokrzywdzonego, a w takimże przypadku skutkiem tegoż może być nawet śmierć pokrzywdzonego. Przecież była to broń palna!. W tej sytuacji wręcz niepoważnie ogólnie mówiąc brzmią twierdzenia oskarżonego, iż zamierzali jedynie odstraszyć pokrzywdzonych i nie zdawał sobie sprawy z tego, że może trafić w B., który siedział w samochodzie i uważał, że nic się B. nie stanie. / k. 1617 v - 1618 /. I tylko zupełnie szczęśliwym dla pokrzywdzonych no i oczywiście też i dla samego oskarżonego przypadkiem jest, że oddane przez niego strzały nie spowodowały u nich negatywnych skutków. Wszystkie powyższe uwagi odnoszą się także rzecz jasna i do dwóch pozostałych oskarżonych, w przypadku których oddane przez nich strzały wywołały określone skutki w postaci obrażeń doznanych przez pokrzywdzonych.

Z tych też wszystkich przyczyn sąd uznając wszystkich oskarżonych za winnych popełnienia zarzucanego im czynu z pkt. I, zmienił opis tegoż przestępstwa, przyjmując, że przestępstwa tego oskarżeni dopuścili się działając z zamiarem ewentualnym. Ponadto sąd w przypadku oskarżonych A. K. (2) i R. M. (2) uznał, że nie działali oni w warunkach powrotu do przestępstwa określonych w art. 64 § 1 kk, co wynika z danych o karalności. / vide – np. k. 3155 – 3158 /. Dodać też wypada, że przyjęcie w kwalifikacji prawnej czynu art. 157 § 1 kk oraz art. 156 § 1 pkt. 2 kk wynika ze wspomnianej już poprzednio opinii treścią opinii biegłego z zakresu medycyny Z. P.. / k. 379 – 380; k. 2508 – 2508 v /

Jeśli natomiast chodzi o pozostałe przestępstwa dokonane przez oskarżonych , a konkretnie z pkt. II – IV , to ewidentnym jest, że działaniem swym wyczerpali dyspozycję przepisu art. 263 § 2. Sąd miał tu też na względzie cytowaną już poprzednio opinię biegłego z zakresu badania broni i balistyki J. D.. Jednakże w przypadku oskarżonego T. S. (1) sąd dokonał zmiany opisu tego przestępstwa z pkt. II przyjmując, że czynu tego dopuścił się on w okresie co najmniej od miesiąca maja 2011 r. do dnia 6 września 2011 r. Sąd oparł się tu na wyjaśnieniach samego oskarżonego , z których wynika, że ową bronią palną posiadał od około miesiąca przed przedmiotowym zdarzeniem . / vide – k. 1293 ; k. 1618 v / , a więc właśnie co najmniej od miesiąca maja 2011 roku.

Wymierzając oskarżonym karę sąd jako okoliczność o charakterze obciążającym przyjął popełnienie przez nich przestępstw o znacznym stopniu szkodliwości społecznej ; przy czym chodzi tu rzecz jasna przede wszystkim o przestępstwo z pkt. I , a ponadto fakt uprzedniej kilkakrotnej karalności sadowej wszystkich oskarżonych . / dane o karalności – k. 510 ; k. 552 – 553 ; k. 1231 – 1232 ; k. 1272 ; odpisy wyroków – k. 665 – 669 ; k. 922 ; k. 1265 – 1267 ; k. 1321 – 1325 ; k. 1472 – 1475 ; k. 2405 – 2408 ; k. 2494 – 2495 ; k. 3150 – 3155 /.

Z kolei przesłankami łagodzącymi jest fakt przyznania się oskarżonego T. S. (1) do winy i posiadanie przez niego i współoskarżonego A. K. (2) pozytywnych opinii z aresztu . / k. 2459 ; k. 2904 /. Ponadto przypomnieć tu należy, że już w trakcie prowadzonego w niniejszej sprawie postępowania przygotowawczego oskarżony S. ujawnił istotne okoliczności dotyczące zdarzenia objętego zarzutem z pkt. I , przyczyniając się też do ustalenia pozostałych sprawców ; jak też wskazał miejsce ukrycia broni palnej posiadanej przez siebie w trakcie przestępstwa i użytej przez niego.

Biorąc więc wszystko powyższe pod uwagę, sąd skazał oskarżonych T. S. (1) ; A. K. (2) oraz R. M. (2) za czyn z pkt. I na podstawie art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 156 § 2 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk , a na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył oskarżonemu T. S. (1) karę 8 lat pozbawienia wolności , zaś oskarżonym A. K. (2) i R. M. (2) kary po 13 lat pozbawienia wolności .

Natomiast na podstawie art. 263 § 2 kk sąd skazał oskarżonego T. S. (1) za przestępstwo z pkt. II na karę 1 roku pozbawienia wolności ; a oskarżonych A. K. (2) i R. M. (2) za czyny z pkt. III i IV na karę po 2 lata pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk sąd wymierzył oskarżonym kary łączne : T. S. (1) karę 8 lat pozbawienia wolności , zaś oskarżonym A. K. (2) i R. M. (2) kary po 13 lat pozbawienia wolności . Zdaniem Sądu wymierzenie tej kary jest adekwatne do stopnia winy oskarżonych i społecznej szkodliwości zarzuconych im czynów stanowiącego zbrodnię.

W oparciu o § 14 ust. 2 pkt 5 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r. Nr 163, poz.1348 ze zm.) zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adwokat M. N. (1) – Kancelaria Adwokacka (...) W. Al. (...) kwotę 5535 zł brutto oraz adwokat K. P. - Kancelaria Adwokacka (...) W. Al. (...) kwotę 1918,80 zł brutto - tytułem udziału w sprawie obrońcy z urzędu, uwzględniając obowiązujące przepisy oraz potrzebny nakład pracy obrońcy. Kwota wynagrodzenia została powiększona o podatek VAT w obowiązującej stawce.

Na mocy art. 627 k.p.k. sąd zasądził też na rzecz Skarbu Państwa od oskarżonych, tj. T. S. (1), R. M. (2) oraz A. K. (2) kwotę po 600 zł tytułem opłaty oraz pozostałe przypadające na nich koszty sądowe w sprawie w częściach równych.

Z tych wszystkich względów Sąd orzekł, jak w wyroku.